

DZIEŃ BYDGOSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

DZIEŃ POMORSKI
GAZETA MORSKA
GAZETA GDAŃSKA



DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok IV

Redakcja i Administracja:
Bydgoszcz, Mostowa 6

Telefon 22-18
Konto czek. P. K. O. 205.102

Nr. 178

W rocznicę 6-go Sierpnia

Data 6-go sierpnia 1914 r. pozostanie nazawsze w pamięci pokoleń, jako rocznica momentu zwrotnego w dziejach narodu, jako data najpromienniejsza i najdu-
mniejsza.

Oto w dniu, w którym Kadrowa Kompania Strzelecka przekroczyła z rozkazu Józefa Piłsudskiego kordon graniczny Małopolski i rozpoczęła marsz bojowy w głąb Królestwa, rzucony został na szalę wypadków i miecz polski. Na arenie olbrzymich wydarzeń, w lunach wstającej światowej zawieruchy wojennej — zjawiał się Żołnierz Polski, syn niewolnego dotychczas narodu, by walczyć i umierać pod własnymi znakami, — by twardym, zwycięskim marszem iść poprzez trud i krew, poprzez bratnie mogiły i udrękę wy-
rzeczeń — ku Niepodległości.

Po latach bezwładu, po hańbie bezczynności i godzenia się z losem, po latach pak-
tów wiernopoddańczych z najeźdźcą —
nawiązywała się znów nić tradycji, przerwanej od lat pięćdziesięciu. W skrótkach strzeleckiej komendy, w karabinowej pal-
bie pierwszych bojów o Kielce zmar-
twychwstało echo polskiej epopei powstań-
czej. Ziścić się miał wreszcie — niespe-
niony dotąd i zapomniany — testament
Kościuszki, Piotra Wysockiego, Łukasień-
skiego, Traugutta. Ziścić się miał w mo-
mencie tej wojny ludów, o którą modlili
się od całych pokoleń najlepsi w narodzie.

W dniu 6-go sierpnia stanęła pod bro-
nią zaledwie jeno garść. W rozkazie woj-
skowym, datowanym z Kielc dnia 22 sier-
pnia, powiała Piłsudski: — „Wśród po-
wszechnej bierności naszego społeczeń-
stwa wypadki dziejowe zaskoczyły Pola-
ków. Koniecznym było, aby najśmielsi i
najenergiczniejsi wzięli na swoje barki od-
powiedzialność, inicjatywę rzucenia iskry
na proch...
Te zwężone słowa najlepiej charaktery-
zują wagę rocznicy, święconej dziś rado-
śnie przez cały naród. Gdyby nie sierp-
niowa inicjatywa Piłsudskiego, zrealizowa-
na w rozkazie do marszu na Kielce, mi-
mo całej dysproporcji sił swoich i wroga

i mimo małodusznej postawy olbrzymiej
większości społeczeństwa, — gdyby nie
heroiczna odwaga tej historycznej decyzji
naród polski i przez ciąg wojny i w mo-
mencie jej likwidacji byłby tylko bezwol-

ny, którego głosu nie zdołały już zagłu-
szyć pioruny wojny światowej i który też
z oparów ofiarnej przelanej krwi wydzwi-
gnął zgrab własnej Niepodległej Państwo-
wości.

zdolność oceny nadchodzących zjawisk ze
stanowiska ogólnopolskiego, z perspekty-
wy nieprzedawnionych praw narodu do
zjednoczenia i samodzielności. Podjął ją
wbrew tendencjom szeregu ugrupowań po-
litycznych, przede wszystkim narodowej
demokracji, która wiązała sprawę polską
z carską Rosją, przed wojną skamlać w
petersburskich ministerjach o okrucich
„autonomji“, a po wybuchu wojny pas-
tując generalissimusa rosyjskiego, Mikołaja
Mikołajewicza na „mściciela“ polskich
krzywd i „budowniczego“ Polski, zjedno-
czonej pod berłem — oczywiście — Ro-
manowów.

To też lata wojny są dla Józefa Pił-
sudskiego i dla tych, co stanęli pod Jego
rozkazami, nie tylko okresem wojennego
trudu, bitewnej zasługi i rycerskiej chwa-
ły, opromienionej z dniem każdym więk-
szą aureolą. Są równocześnie walką o du-
szę społeczeństwa, często walką z wła-
snym społeczeństwem, a przynajmniej z
temi w niem prądami, które raczej w ob-
szej protekcji szukały gwarancji naszej
przyszłości: gotowe były do licytacji in-
minus w swych przetargach z najeźdźcą.

Piłsudski wiódł trudniejszą drogą: har-
lego trwania przy hasle niepodległości,
— żądał ofiar i wykrzesania z dusz ma-
ximum entuzjazmu i poświęcenia, — mo-
bilizacji wszystkich żywych sił społecz-
stwa dla ostatecznej z wrogiem rozpra-
wy.

Piłsudski zwyciężył. Nietylko na polach
Śweczówka, Konar i Kostiuchnowki. Znie-
woił dla swej żołnierskiej pracy, dla bez-
kompromisowej walki z wrogiem na
terę i życie całe niemal społeczeństwo.
W momencie, w którym był tylko więz-
niem Magleburga, stał się równocześnie
Wodzem Narodu. Wnet też wziął władzę
w swe ręce, by od podstaw wznosić
gmach Niepodległej Rzeczypospolitej.

Spełniony został testament Kościusz-
ki i Traugutta. Dzień 6 sierpnia 1914 r.
sam w sobie wrócił niepodległość Ojczy-
źnie.



Komendant Piłsudski na froncie w roku 1915.

nym przedmiotem międzynarodowych
krwawych zmagani i przetargów. Z chwilą
mobilizacji Związków i Drużyn Strzelec-
kich i stowienia ich w jednolite oddziały,
naród polski stawał się podmiotem histo-

Józef Piłsudski podjął historyczną ini-
cjatywę sierpniową wbrew stanowisku of-
ficyjalnych reprezentacji narodu, które
swą pracę zamknęły w granicach istnie-
jących dzielnie rozbiorowych i zatraciły

Sp. Bogusław Szut-Skiótkrona

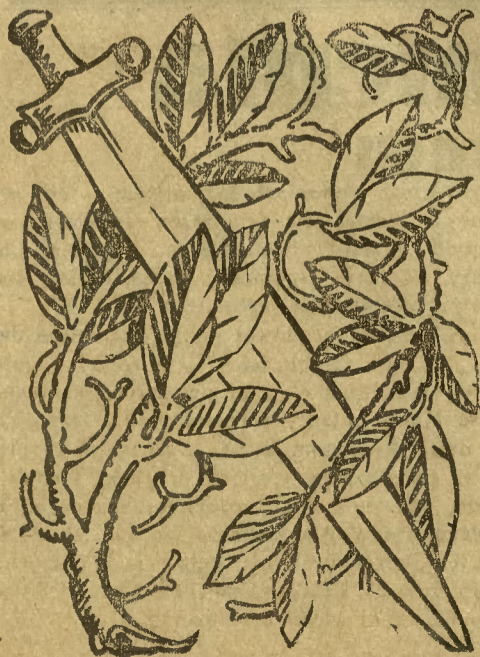
Duma brygady karpackiej.

Przez trudy i znoje, przez walk krwawych burze,
Z pogardą dla śmierci, wesola, junacka,
Wciąż idzie niezłomna, w krwi własnej purpurze,
Brygada żelazna karpacka.

Nie zegnije jej, póki podźwignie dłoń znamie,
Ni podłość moskiewska, ni buta krzyżacka!
W bój ruszy zacięty i wroga przełamie
Brygada żelazna karpacka.

Tak, chociaż do Polski ciałami szlak ścielem,
Choć nieraz pięść wroga śmiertelny cios zada,
Znów stanie potężnym krzywd naszych mścicielem
Żelazna karpacka brygada.

I póty bojowych nie zwinie proporców,
I póty spokoju, ni chwili nie zazna,
Aż wygna z Ojczyzny ostatnich zaborców
Brygada karpacka żelazna.



Zawsze z myślą o Ojczyźnie

Hasło naprawy ustroju na zjeździe legionowym

Doroczne zjazdy legionistów budzą zawsze żywe echo w społeczeństwie. Są bowiem przejawem o dużej politycznej wadze. Obóz legjonowy, tak zasłużony w krwawej i ofiarnej pracy nad zdobyciem i utrwaleniem naszej niepodległości, od lat już siedmiu dźwiga niepodzielną odpowiedzialność za losy państwa, sprawuje ster rządów — pod wodzą Marszałka Piłsudskiego — prowadzi zwycięsko nową państwową poprzez pietroząc się w tych właśnie latach trudności natury gospodarczej i politycznej.

To też zjazdy legjonowe nie są tylko rodzinnym świętem żołnierzy z pod znaku Piłsudskiego ani nie wypełniają ich jedynie nuta wspomnień prac i przewag na przestrzeni ostatnich lat dwudziestu. Często rozlega się na nich głos Komendanta, którego każde wystąpienie jest zawsze obrachunkiem narodowego sumienia i władczym wskazaniem nowych celów dla pracy społecznej i państwowej. Zawsze ze zjazdów legjonowych idą w społeczeństwo hasła pozytywne i twórcze, które wywodzą się z naczelnych założeń: Najwyższym prawem dobro państwa — aktualizują zagadnienia zajmujące w hierarchii czekających nas prao miejsce czołowe.

Zjazd tegoroczny, organizowany w stolicy państwa, wysuwa hasło naprawy ustroju, żądanie doprowadzenia do końca rewizji konstytucji marcowej. Zagadnienie to nie nowe. Było ono jednak jednym z hasel przewrotu majowego, ono mobilizowało opinię społeczną dwukrotnie w czasie wyborów parlamentarnych w r. 1928 i 1930, jest dziś przedmiotem rozległych prac kodyfikacyjnych sejmowej komisji konstytucyjnej.

Naprawa Rzplitej naczelnym nakazem

W latach ostatnich, latach gospodarczej niedoli i zawichrzenia międzynarodowych stosunków, hasło to zbladło może nieco w opinii szerokiego ogółu, który nie orientuje się dostatecznie, że jedynie dobry ustrój usprawnia państwo do stawiania czoła aktualnym niebezpieczeństwom, że zatem naprawa Rzeczypospolitej jest i pozostanie naczelnym nakazem państwowym. Inicjatywa obozu legjonowego w kierunku ponownego spopularyzowania w społeczeństwie zagadnień ustrojowych ma wobec tego duże wychowawcze znaczenie, jest też równocześnie rękomią, że prace nad zakończeniem dzieła naprawy stanowią niezmiennie podmiot troski czynników odpowiedzialnych za losy państwa i że zostaną doprowadzone, mimo wszystko do końca.

Zwycięstwo hitleryzmu w Niemczech dowiodło ostatnio raz jeszcze, że żyjemy w epoce zmierzchu wszechwładzy demokracji parlamentarnej. Komplikujący się z dnem każdym mechanizm życia zbiorowego i rozrost funkcji, jakie ma dziś do spełnienia państwo, domagają się nowych form ustrojowych, przy stosowanych do zmienionych warunków i nadszających za warkim nurtem życia. Trzy wielkie organizmy państwowe: Rosja, Italia i Niemcy poszły w poszukiwaniu tych nowych form najdalej. Mimo bardzo zasadniczych różnic wszystkie trzy systemy rządzenia: sowiecki, faszystowski i hitlerowski eksperymentują w kierunku zapewnienia omnipotencji państwu i władzy wykonawczej.

Zasada równowagi

Już w r. 1918, w zaraniu naszej niepodległości powiedział Marszałek Piłsudski, że świat stoi u progu nowej ery, ery głębokich przemian społecznych, że Polska jednakże budzącej się dopiero do samodzielnego bytu, nie stać na eksperymenty. Tę zasadę konsekwentnie wcielał w życie, wielokrotnie dawał jej wyraz w enuncjacjach prasowych i wywiadach. Odrzucił myśl o dyktaturze w r. 1918 i 1926. Tem niemniej z całym naciskiem przeciwstawiał się zawsze rozpasaniu sejmowładztwa i wywodzącej się stąd bezsilnej władzy państwowej, stwarzał fakta, które etapami zdążały do utrwalenia nowego w Polsce porządku rzeczy i do odbudowy zwiniętej równowagi między władzą ustawodawczą a wykonawczą, między czynnikiem obywatelskim a czynnikiem władzy.

Nowela do ustawy konstytucyjnej z sierpnia 1926 r. rozszerzyła prerogatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, dając mu uprawnienie do rozwiązywania ciała ustawodawczego przed upływem kadencji parlamentarnej. Równocześnie uporządkowała nasze prawo budżetowe, zapewniając państwu przez odpowiednie rygory

i prekluzyjne terminy, nałożone na Sejm i Senat, coroczne uchwalenie budżetu przed rozpoczęciem odnośnego okresu gospodarczego. Dalsza, bardziej zasadnicza przebudowa naszego ustroju jest w trakcie realizacji, dobiega końca.

Programowe tezy

Utrzymana zostanie niezawodnie zasada podziału władz. Czynniki społeczne i jego parlamentarnym reprezentacjom zawarowane zostaną w całej pełni dotychczasowe atrybuty inicjatywy ustawodawczej i kontroli nad działalnością rządu. Z drugiej strony władza Prezydenta zostanie wyposażona w uprawnienia, które uczynią zeń czynnik nadrzędny, władny wpływać realnie na tok spraw państwowych. Władza wykonawcza uzyska większą swobodę w technicznym przepracowaniu aktu

alnych zagadnień i w wytyczaniu na dłuższą metę linii prac państwowych, będzie bowiem z litery prawa broniona przed przypadkowością przesilen i „burzami w szklance wody parlamentarnej“

Nowy ustrój zgodnie z tendencjami naszej epoki zapewni niezawodnie w tej lub innej formie szersze gospodarstwo i zawodowym poważny i odpowiedzialny udział w pracy państwowej i ustawodawczej. Zapewni ten udział i tym wszystkim, którzy swą przeszłością, swą obywatelską owocną pracą dobrze zasłużyli się Ojczyźnie.

Zagadnienie naprawy ustroju jest naczelnym zagadnieniem państwowym i musi być do prowadzone do końca, by rzucić trwałe podstawy pod przyszły rozwój państwa.



Polska i Mała Ententa w legjonowej współpracy

Dnia 15 sierpnia odbywać się będzie w mieście rumuńskim Kluży kongres rumuńskich legjonistów a bezpośrednio potem zagajone zostaną obrady kongresu legjonistów Małej Ententy i Polski. Jak wiadomo Mała Ententa legjonistów utworzona została w roku 1929 na wspólnym zjeździe legjonistów czeskosłowackich, rumuńskich i jugosłowiańskich w Kluży a jej celem jest pielęgnować przyjacielskie stosunki pomiędzy uczestnikami wojny światowej propagować ideę pokoju i obrony terytorjalnej integralności tych państw. Ostatni kongres legjonistów Małej Ententy odbywał się w Belgii w roku 1931.

Tym razem, jak zaznacza prasa rumuńska kongres będzie miał o wiele większe znaczenie, gdyż weźmie w nim udział liczna delegacja le-

gjonistów polskich z generałem Romanem Góreckim na czele.

Jak donosi prasa rumuńska kongres zaszczyca swą obecnością również rumuński król Karol II, co jest dalszym dowodem, jak wielkie znaczenie kongresowi się przypisuje. Z Kluży uczestnicy kongresu udadzą się do Sinaja, — gdzie zostaną przyjęci przez króla a następnie zjedzą okręgi przemysłowe. Druga część obrad odbędzie się w Bukareszcie.

Również prasa czeskosłowacka poświęca kongresowi wiele uwagi. Organ czeskosłowackich legjonistów „Narodni Oswobozeni“ podkreśla zwłaszcza fakt, że w kongresie weźmie udział również delegacja polska. „Komitetowi rumuńskiemu mamy do zawdzięczenia — pisze

Wiązanki kwiatów w celach Traugutta i Piłsudskiego

W obrębie uroczystości połączonych ze Zjazdem Legjonistów przewidziane jest także składanie wieńców i kwiecia ku uczczeniu Bojowników o wolność. Przeznaczono na to godzinę czasu w niedzielę rano po przyjeździe do Warszawy, a przed zbiórką pod krzyżem Traugutta.

Transporty legjonistów z prowincji skierowane będą na dworzec Gdański, jako najbliższe położone miejsce głównych uroczystości. Tak z tego dworca, jak i z dworca Głównego będzie kursował autobus na cmentarz wojskowy dla tych delegacji, które zechcą złożyć wieńce na grobach spoczywających tam legjonistów (Rafałczyków ś. p. ministra Boegnera i in.).

Składane będą również wieńce na miejscu stracon w Cytadeli i pod Krzyżem Traugutta.

W historycznych celach Traugutta i Piłsudskiego, znajdujących się w 10-tym Pawilonie, delegacje złożą wiązanek kwiatów.

O locie nad Atlantyką Kpt. Skarżyński będzie przemawiał wśród legjonistów

Zdobywca Atlantyku, bohaterski lotnik kpt. Skarżyński, uproszony przez organizatorów Zjazdu, zgodził się podzielić się swoimi wrażeniami z lotu nad Atlantyką i pobytu w Południowej Ameryce z uczestnikami Zjazdu legjonowego.

Kpt. Skarżyński jako b. peowiak przemawiać będzie do uczestników Zjazdu, który od szeregu lat jest nie tylko Zjazdem Legjonistów ale również biorą w nim liczny udział b. peowiacy.

Wedle projektowanego programu, kpt. Skarżyński wygłosi przemówienie w Łazienkach o godz. 5.30 popołudniu na zabawie legjonistów, która odbędzie się na wyspie w Łazienkach. Po przemówieniu znakomitego lotnika nad Łazienkami ukaże się dywizjon samolotów wojskowych, który kilkakrotnie okrąży Łazienki, oddając w ten sposób cześć bojownikom o wolność Polski.

Przemówienie prezesa Sławka o naprawie Konstytucji

Zjazd legjonowy, który w niedzielę odbędzie się w Warszawie będzie poświęcony nie tylko wspomnieniu historycznego dnia 6 sierpnia 1914 r., lecz stanie się również terenem bardzo doniosłego wystąpienia politycznego. Podczas akademii legjonowej wygłosi prezes Bezpartyjnego Bloku, pułk. Sławek, zasadnicze przemówienie na temat Konstytucji. W przemówieniu tem prezes Sławek ujawni tezy programowe konstytucji, opracowane przez Blok Bezpartyjny i w ostatecznych już zarysach uzgodnione.

Tezy te, różniące się znacznie w wielu zasadniczych punktach od dotychczasowych projektów, będzie się Blok Bezpartyjny starał realizować już w najbliższej przyszłości.

Narada nad projektami nowego kodeksu handlowego

W Centralnym Związku Przemysłu Polskiego odbywają się obecnie narady nad projektem nowego kodeksu handlowego.

Dotychczas sformułowane już zostały opinie o przepisach, dotyczących pojęcia kupca, firmy, rejestru handlowego, zbycia przedsiębiorstwa, ksiąg handlowych i pełnomocnictw handlowych.

W kwestji terminu wprowadzenia w życie nowego kodeksu handlowego wyrażono opinię że powinno ono nastąpić jednocześnie z wprowadzeniem w życie prawa o zobowiązaniach.

organ czeskosłowackich legjonistów — że w Kluży i Bukareszcie tym razem spotkają się nie tylko przedstawiciele legjonowej Małej Ententy, ale że w współpracy wezmą udział również przedstawiciele legjonistów polskich.

„W międzynarodowej polityce — pisze dalej „Narodni Oswobozeni“ — jesteśmy świadkami, jak coraz częściej uwydatnia się łączność Małej Ententy i Polski. Radzi jesteśmy że dzięki Rumunom, którzy z Polakami związani są politycznymi węzłami przyjaźni i sojuszu, będziemy mieli sposobność nawiązać z Polakami ściślejsze stosunki, poznać ich dążenia i poinformować ich o dążeniach naszych. Współpraca z Polakami nawiązana w FIDACu posunie się o wielki krok naprzód“

GUSTAW DANIŁOWSKI.

Kielce

Po wyruszeniu z Krakowa, komenda austriacka wyznaczyła jako ostatni etap Jędrzejów ale Komendant postanowił posunąć się dalej i zająć Kielce. Około południa w sile około 400 ludzi łącznie uzbrojonych, w towarzystwie jedenastu koni jazdy Beliny wkroczyliśmy do miasta. Po o-

Poszedłem. W mieście nie zastałem nikogo. Tymczasem przybył niespodziewany sukurs w postaci oddziału 40 świetnie wyekwipowanych Sokołów, którzy zbuntowali się przeciwko swej władzy, zabraniającej popierać akcję Piłsudskiego.

padł granat w pobliżu. Sosnkowski kazał się cofać. Artylerja strzelała za wysoko i w las, podczas gdyśmy schodzili zbroczeni do wsi Białogona.

Dlaczego Moskale nas nie otoczyli i nie wyrzneli, — mogą sobie tylko wytłumaczyć zdecydowaną naszą postawą, która



Sztab I Brygady w Kielcach, w sierpniu 1914 roku

bu stronach ulicy stała ciżba ludu niemal jak mur, ani jednego okrzyku, ani jednej oznaki życzliwości dla tego żołnierza, nad którym roztkliwiano się dopóki był martwą malowaną.

To pierwsze wrażenie było dość przykre, ale entuzjazm, z którym weszliśmy w granice Królestwa, nie dał się niczem zważyć.

Zresztą zaraz znalazły się rozmaite zajęcia. Udałem się z Sieroszewskim do wężnicy, gdzie skonfiskowaliśmy siedem niewielkich karabinów, uwolniliśmy trzech „politycznych”, kazaliśmy porzucić kajdany i wogóle zapowiedzieć więźniom rozmaite ulgi, za co posłyszeliśmy okrzyki: — „niech żyją polscy żołnierze!”

Później rozmawiałem z redaktorami, którym zapowiedziałem, że mogą o nas wcale nie pisać, ale póki tu stoimy, napadać na nas nie wolno. I właśnie gdy skończyłem tę konferencję, zauważyłem dopiero, że w pałacu namiestnikowskim, który zajęliśmy na główną kwaterę, panuje dziwna cisza i pustka. Okazało się, że w całym gmachu jestem sam z jedną wywiadowczynią.

Nagle na mieście rozległy się strzały, kilku kozaków wpadło na dziedziniec pałacu, zawróciło i pognęło ku miastu.

Korzystając z tego, że miałem na sobie sportowe ubranie, włożyłem czapkę strzelecką do kominka i wzięwszy niewiastę pod rękę udałem zwykłych spacerowiczów.

Udałem się w kierunku stacji. Okazało się, że do Kielc wpadł samochód z oficerami, którzy założyli się, że pomimo pozbicia „band” w Kielcach, zjedzą tam śniadanie. Przywitani salwą na dworcu, — z towarzyszącym im orszakiem kozaków, zawrócili i gdy mijali hotel Polski, zostali ciężko ranni strzałami znajdujących się tam ułanów.

Komendanta nie było, został bowiem wezwany przez władze austriackie do Jędrzejowa. Komendę objął Sosnkowski. Zostawiliśmy mały oddział na stacji, resztę o zmierzchu wprowadził na pobliski wzgórek, Czarnówek, składający się z kilku chat z lasem z tyłu. Tu spędziliśmy dość chłodną noc, oczekując co rano przyniesie.

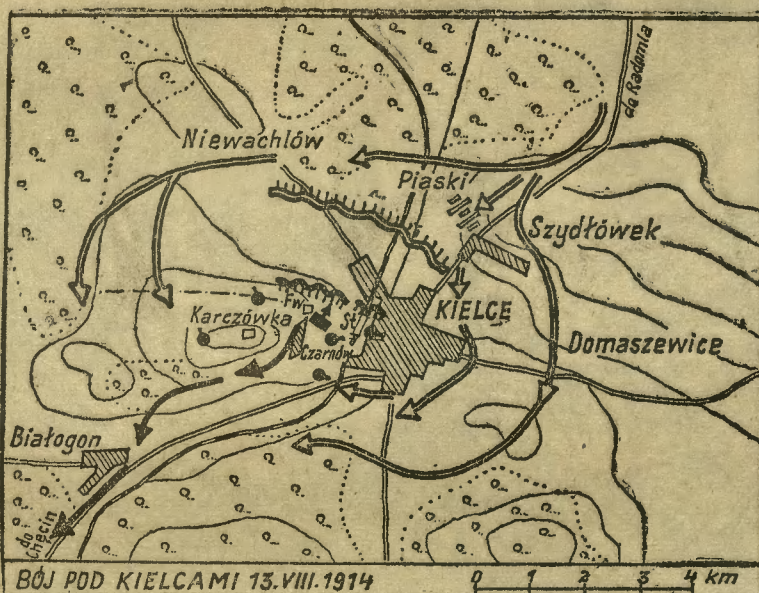
— „Słuchaj — spytałem Sosnkowskiego, — czy my wrócimy do Kielc?”

— „W każdym razie nie teraz. Mam przed sobą brygadę straży pogranicznej brygadę jazdy Nowikowa”.

— „Ależ ja mam czapkę w pałacu”.

— „Jeżeli jesteś taki „chojrak”, to idź po nią i dowiedz się, co się dzieje w mieście”.

Wróg zachowywał się spokojnie, — jak mogła wywołać wrażenie, że jesteśmy tylko się okazało, oczekiwał armat. Wkrótce ujawniła się awangarda jakichś większych sił.



zrelizmy na wzgórzu ustawiane widoczne od Dreszera, który przeszedł do nas, gotem okiem, działa. Mignął błysk jasny i dowiedzieliśmy się że artylerja kierował

Polak Arciszewski, a Nowikow obiecał za wszelką cenę zająć Jędrzejów i zrównać go z ziemią.

Komendant odparł go nad Nidę i wkrótce znaleźliśmy się znowu w Kielcach, rozstawiając się w pałacu, który trzymaliśmy w rękach stale, a komendy austriackie i niemieckie musiały się gnieździć w ciastnych hotelach.

W Kielcach zatrzymaliśmy się parę tygodni dla zorganizowania oddziału. Cwiczyliśmy rekrutów, założono warsztaty szewskie i krawieckie. Belina doprowadził swą jazdę do dwóch szwadronów.

Miejscowe społeczeństwo zaczęło się zwolna, „rozkrochmalać”, zorganizowała się mianowicie Liga Kobiąt dla niesienia pomocy Strzelcom, trochę młodzieży z miasta i ze wsi wstąpiło w szeregi.

Po zacisznych kącikach tworzyły się parki, największym powodzeniem cieszyli się sierżanci, bo oficer się żenił, żołnierz nie śmiał, a sierżant ufny w swój zła lony sznurek nieraz prowadził dwie dziewczynki. Okres kielecki nazywamy naszym „miodowym miesiącem”. Nie zaliśmy jeszcze grozy wojny i tej strasznej obojętności społeczeństwa, która znalazła wyraz w strofach pieśni Pierwszej Brygady: — „Walczyliśmy osamotnieni, a z nami był nasz drogi Wódz”.

I był On z nami wszędzie, w bitwach, gdzie nieraz szedł w awangardzie, gdy się szło naprzód, i w arjergardzie, gdy wypadało się cofać, — w okopach i ziemiankach, — w złej i dobrej doli. A gdy Legiony internowano, podzielili z nimi dolę w twierdzy Magdeburga. Potem okrzyk wielkopomną sławą swoich żołnierzy więc coś dziwnego, że wojsko Go ubóstwia, a większość narodu uwielbia jako swego Bohatera.

Kielce, piękne Kielce, pozostaną w historii jako miasto, gdzieśmy otrzymali pierwszy chrzest bojowy i gdzie po wielu, wielu latach przerwy zagrzmiąły pierwsze strzały polskiego żołnierza.

Agitacja hitlerowców w Jugosławii

W Czechosłowackiej części Górnego Śląska, czyli tzw. ziemi Hulczyńskiej, daje się zauważyć wzmożona antypaństwowa agitacja hitlerowców. W Wałaskim Międzyrzeczu na Morawach czterech żołnierzy z Hulczyńskiego pod wpływem agitacji hitlerowskiej, zamierzało zbiec do Niemiec i zabrać ze sobą karabin maszynowy. Zamiar ten udaremniiono i niedoszłych zbiegów aresztowano i osadzono w więzieniu wojskowym w Ołomuńcu.

Kompromitujące dokumenty

„Daily Herald” donosi, iż rząd francuski jest w posiadaniu dokumentów, na podstawie których może udowodnić w Lidze Narodów, że Niemcy gwałcą traktat Wersalski, fabrykując nie tylko broń, lecz również i materiały wojenne.

Na pamiątkę 63 r.

Pomnik powstańców na Kresach Wschodnich

Z okazji 70-letniej rocznicy powstania styczniowego pod honorowym przewodnictwem generała dywizji Rydz-Śmigłego Edwarda zorganizowany został w Grodnie Komitet obchodu tej uroczystości na Ziemiach Wschodnich. Działalność Komitetu objęła teren województw wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego.

Aby nie rozczłonkować akcji na poszczególne lokalne uroczystości, Komitet postanowił skoncentrować ją w ogólnym obchodzie, związanym z odsłonięciem i poświęceniem po-

mnika grobu powstańców, poległych w bitwie pod Dubieczami 4 maja 1863 roku i pochowanych wraz z wodzem partii Ludwikiem Narbuttem we wspólnej mogile w Dubieczach.

Ludwik Narbutt pierwszy wznicił płomień powstania narodowego na Litwie i przez 4 miesiące dzielnie walczył z przeważającą siłą moskali, rozślawił w Polsce imię synów ziemi litewskiej. Jedynie z powodu zdrady, zaskoczony i otoczony przez wroga w bagnach pod Dubieczami, zagrzewając powstańców do walki słowami: „Tylko z godnością, panowie”, legł

wraz z najdzielniejszymi towarzyszami broni.

Miejscowość Dubicze leży w punkcie styku trzech wspomnianych województw w powiecie lidzkim, w puszczy dubickiej, nad jeziorem Pelasą, o 30 km. od granicy obecnej Litwy kowieńskiej.

Komitet ustalił jako dzień obchodu 6 sierpnia br., ze względu na zbieg historycznych dat, a mianowicie: w przeddzień stracenia na stokach cytadeli warszawskiej Romualda Traugutta (15. 8. 1863), rocznicę wymarszu kadrów ki legionów Piłsudskiego (16. 8. 1914), oraz rocznicę decyzji Marszałka do bitwy pod Warszawą w roku 1920. W tym też dniu, a nie innym, postanowił Komitet obchodu dać w darze Marszałkowi Piłsudskiemu trwałe dzieło, nie tylko w postaci pomnika bojownikom o Niepodległość w roku 1863, lecz również w postaci przeżyć i ugruntowanej oraz pogłębionej przez uczestników obchodu znajomości przebiegu i istoty powstania na Ziemiach Wschodnich.

W dniu tym obchodzie będzie w Dubieczach swe święto pułkowe 76 lidzki pułk piechoty. Pułk ten, sformowany w latach wojny 1918—1920 z ochotników ziemi litewskiej i jej noszący miano, w dowód czci żołnierskiej i głębokiego przywiązania do bohaterskiego wodza litewskiego Ludwika Narbutta przysłał Go na patrona i szefa pułku.

ZWIEDZAJCIE WYSTAWY

„700 LAT TORUNIA”

(w gmachu Ratusza) 4359
otwarta codziennie od godz. 10 — 15 i od 17 — 19

„TORUŃ WSPÓŁCZESNY”

łącznie z pokazami ogrodniczymi

(obok parku „Cegielnia”) 4359

otwarte codziennie od godziny 9-tej. do 20-tej

Wspomnienie sierżanta

Jesienią 1915 r. na szlaku Lukin — Kowno

Jesienią 1915 roku, chyba w październiku, wracając, kładąc na czem świat stoi, do Brygady z kilkudniowego urlopu z Lublina. Święty — i ten kłótny — jak legun.

Nie było chyba w całym batalionie oficera, któryby mnie o przywiezienie czegoś nie prosił. Wiozłem więc niezliczoną ilość sprawunków (a było i szkło), związanych w parę sporych paczek, a droga z Lublina do Kowla dłużyła mi się przeraźliwie. Pociąg osobowy szedł tylko do Chełma, a stąd skazany już byłam na t. zw. tran sporty.

Od roku 1915, jak mi się zdaje, upłynęło do syć czasu, aby z amatora i dyletanta człowiek stał się „fachowcem“.

Dziś wiem, że każdy transport zależy od planu przewozu, składu, przelotności linii kolejowej itd. Późwczas wiedziało się tylko tyle, że transport który ugrzązł na jakiejś stacji, na gło rusza dalej, a przeto nie leż, człowieku, na to, że transport będzie pilnował ciębie, lecz ty się pilnuj transportu. Co do mnie — sprzymierzyłem się na jakiejś stacji z transportem ulanów austriackich, którym się wcale nie spieszyło. Niemile to położenie niewolnika transportu i własnych paczek — proszę wierzyć.

Po kilku godzinach oczekiwania i zwalczania pokusy zrobienia z wiezionych paczek „Fassungstelli“, wtacza się na jakąś stację za Chełmem transport i to nie sprzymierzony, lecz własny, bo legjonowy. Że to nie był transport 1-ej Brygady, poznałem odrazu po tym, że żołnierze mieli na swoich legjonowych kłach — nie maciejówki (o! alt polnische Kopfbedeckung!), lecz czapki rogate, a oficerowie — odznaki austriackie na kołnierzach.

Jak się okazało, transport wiozł sztab i kompanię sztabową 2-ej Brygady Legjonów.

W transporcie sztabowym

Wobec tego postanowiłem jechać tym transportem, a trzeba wiedzieć, że byłem sierżantem linjowym 1 brygady Józefa Piłsudskiego z trzema czerwonymi paskami na kołnierzu, z podobizną Komendanta na maciejówce i we własnym przekonaniu nie byłem czem, lecz wogóle wielką poza Brygadą figurą. A nim się zatroszczył o dowódcę lub oficera inspekcyjnego transportu, lecz podszedłszy śmiało do wagonu, poprosiłem jednego z „obywateli“, aby mi dopomógł przenieść paczki. Po chwili siedziałem w wagonie (40 ludzi lub 8 koni), pośród kompanii sztabowej II Brygady, a wkrótce jechałem z nią ku Kowlowi. Było to moje pierwsze zetknięcie się z żelazną Brygadą karpacką. Zaczęliśmy sobie gwarzyć na różne tematy, a wówczas okazało się, że w kompanii sztabowej pełni służbę od dłuższego czasu pewien „obywatel“ z I Brygady, którego począłem wkrótce podejrzewać, że jest poprostu łazik. „Obywatel“ ten, chcąc kolegom swoim pokazać „równość“ brygadową, tak w niej (w stosunku do mnie i moich papierosów) przesadzał, że stał się przykry.

Natomiast ta część kompanii sztabowej, z

którą jechałem, traktowała mnie przyjaźnie i — jako gościa — bawiła mnie, jak umiała i po leguńsku. Jeden śpiewał po węgiersku zarówno węgierskie (co jest zrozumiałe), jak i co dziwniejsza — piosenki legjonowe (umrzeć ze śmiechu), drugi miał spracowaną talję kart, którą pokazywał cudowne „sztuki“, a trzeci, czwarty i piąty zrazu zamponowali mi. Proszę sobie wyobrazić — gadali po węgiersku ze sobą, jak Węgrzy rodowici. Był w I Brygadzie taki i siaki, który coś tam płótł z polska po węgiersku, ale to nie to. Kiedy zaś wsłuchałem się w tę mowę węgierską, usłyszałem co następuje (pamiętam to dobrze, bo sam od owej pory władam znakomicie węgierskim): „magyar ember november az est andrassy december nagy kiraly veréb...“ itd.

Żaden nawet okiem nie mrugnął: Udałem do końca wielce zdziwionego, że tak świetnie znają węgierski, a i to muszę dodać, iż do samego Kowla żaden nie zdradził tego, że ten węgierski język (istotnie z świetną wymową) należy do legjonowego repertuaru nabierania naiwnych. W tem t. zw. „nabijaniu w butelkę“ solidarność legjonowa była zawsze jak mur — i jakże mi miło na tem miejscu stwierdzić, że to była od pierwszej chwili solidarność międzybrygadowa.

Piesek kpt. Tovarka

Wszystko odbyło się we wzorowym porządku aż do samego Kowla, gdyby nie to, że w wagonie, który sobie na ślepo wybrałem, przebywał piesek szefa sztabu II Brygady, kapitana

sztabu generalnego Tovarka i, krótko mówiąc, Austriaka.

Piesek ten był na pieczy leguna — „fajtra“ z kompanii sztabowej i z jego rąk pobierał psi fasunek. Na jednej ze stacyj zatroszczył się pan o psa i podszedł do mego wagonu. Psiak, ujrzałszy pana, począł się wyrwać do niego i wesoło naszczekiwać, a pan począł pieszczotliwie przemawiać i sztylać palcami przed nosem piesko stworzenia. A przemawiał do pieska swoim językiem służbowym (Dienstsprache), czyli „polskim“, ale polskim należącym do grupy wielu języków, objętych jedną wspólną nazwą „Militar-slawisch“. I nagle... „Generalstabshauptmann“ Tovarek, szef sztabu II Brygady Legjonów, przeniósł wzrok ze swego psiaka na mnie. I natychmiast nastąpiło zetknięcie się dwu wielkich ludzi, dwu światów, dwu bogów, stojących na dwu różnych krańcach...

Bo proszę, zważcie bezstronnie.

Kim ja byłem dla takiego Tovarka? Nie byłem nawet chorążym. Byłem — niczem.

A Tovarek dla mnie, sierżanta I Brygady, wywodzącego się z krakowskiego Związku Strzeleckiego, był takim samym trepem, takim samym „działem austriackim“, jak każdy inny „trep“ i „dział“, i jeszcze gorszym, bo austriackim Legjony. Był dla mnie — niczem.

Student z obywatelskiej brygady

Nie dobrego z tego nie mogło wyniknąć i nie wyniknęło. Ale w pierwszej chwili zanosilo się

na coś innego. Albowiem ku memu wielkiemu zdumieniu, pan „hauptmann“ Tovarek bardzo łaskawie i z lekkim zdziwieniem powiedział:

„Acha! Obywatel!“

Omów mnie tem nie ujął.

Nigdy umyślnie nie prowokowałem swoim zachowaniem Austriaków. Kiedy do wagonu podszedł Tovarek, wraz z innymi legunami wstałem z miejsca. Kiedy zaś stwierdził, że to ja jestem „obywatel“, zsalutowałem mu uczciwie ale.. dwoma palcami — i ani przez myśl mi nie przeszło drażnić tem durnego. Zrobiłem to automatycznie a on mi na to, że ja niepotrzebnie „salutuję jak cywilista“, bo on i tak widzi, że ja jestem nie żołnierz, lecz „student z obywatelskiej brygady“. I gdyby sobie poszedł, jak miał to zamiar uczynić, zmileżałbym mu to gadanie austriackie, ale cóż, gdy Tovarek na odchodnym dodał: „Teraz my jedziemy, also my was nauczymy porządku. Nasza brygada jest żołnierska, nie obywatelska“.

Bomba pęka

Kto rzecz całą a krótką rozważy bezstronnie, ten przyzna, że to... siła austriackiego złego na jednego sierżanta z I Brygady i to takiego, który się znajduje pomiędzy żołnierzami II Brygady. To byłem srodze dotknięty na honorze brygadowym, by tak rzec, w obliczu II Brygady.

Więc rzekłem bez namysłu (jako — że py skaty byłem zawsze):

— „Panie kapitanie! Obywatelską brygadę Komenda Legjonów tyle czasu uczy, a ciągle jest obywatelska“...

Więcej nie nie zdołałem wyrzec. Sam hauptmann Tovarek — muszę mu to przyznać — był dobrym oficerem sztabu generalnego, ale z tego względu jedynie, że miał t. zw. „generalstabs-vmgang“, umiał zachować się odpowiednio. Niegrzecznie to z jego strony, że mi nie pozwolił skończyć, ale miał po temu formalne prawo — w wojsku starszy ma prawo przerywać młodszemu. Natychmiast wyprosił mnie z wagonu, a dzięki temu i z transportu, — elegancko, bez tych linjowych krzyków i hałasów...

Co oficer sztabu generalnego — to sztabu generalnego. Ani słowa.

A jednak w wagonie

Linjowy wyrzuci, sztabowiec wyprasa.

Jeżeli jednak pan hauptmann Tovarek myślał, że nie pofechałem dalej tym samym transportem (choć innym wagonem), — to śle myślał. Austriacki sztabowiec — sztabowcem, ale legun — legunem. Żołnierzy kompanii sztabowej II Brygady zachowują po dziś dzień we wdzięcznej pamięci. Oni to bowiem pomagali mi (aż do Kowla) w odpowiedniej chwili wskakiwać i zeskakiwać z wagonu towarowego, co nie jest rzeczą łatwą nawet przy powolnym ruchu pociągu. Ta ostrożność wobec Tovarka była jednak konieczna. „Sicher ist sicher“, jak powiedział Mannlicher, umieszczając na swym modelu bezpiecznik...



Patrol ułanów Beliny

Władysław Belina-Prażmowski.

Pierwszy patrol strzelecki

Wakacje 1914 roku miałem spędzić w szkole oficerskiej Związku Strzeleckich. Wraz z mną wybierało się na szkołę 2-ich młodych chłopców z Sandomierskiego. Jeden z nich, Stasiak Skotnicki („Grzmot“) miał przyjechać wprost ze Szwajcarii, drugi, Antoni Jabłoński (Zdzisław) wyjechał ze mną z Sandomierza. Odprowadzili nas do Wisły wszyscy nasi bliźni znajomi. W czasie pożegnań zażartowałem, że jedziemy na szkołę z ostremi nabojami. Wówczas matka „Zdzisia“ zwróciła się do mnie z prośbą, by w razie wybuchu wojny „Zdzis“ poszedł ze mną, co też jej przyrzekłem.

Po przyjeździe do Krakowa, objąłem do wódzkiego kompanii szkolnej w Oleandrach. Lecz niedługo nią dowodziłem. Na drugi dzień zostałem wezwany do Komendanta Głównego na ulicę Siemiradzkiego 27. Komendant rozkazał mi oddać dowództwo kompanii zastępcy, a samemu dobrać sobie paru ludzi, którzy wraz ze mną miały udać się na jakąś ekspedycję, związaną z mobilizacją Moskali w Sandomierskie. Wybrałem, rozumie się, swoich sandomierszaków. Ekspedycja ta z nieznanymi mi bliźni powodów nie doszła do skutku, natomiast 2 sierpnia zostałem ponownie wezwany do sztabu głównego. Tam Komendant wydał mi rozkaz poprowadzenia pa-

troulu w Jędrzejowskie, celem rozbicia mobilizacji Moskali w tym powiecie, wyjaśniając, iż patrol ten jest bardzo niebezpieczny i że jest 90 proc. pewnością, że wszystkich nas powieszą. Na zapytanie moje, tu ludzi Komendant mi przeznacza odpowiedział: — „jak najmniej, pięciu, sześciu“. Po targach z mej strony stanęło na siedmiu. Ludzi miałem wybrać na ochotnika ze swej kompanii szkolnej. Ja tylko i drużyniak Bończa-Karwacki, jako znający dobrze okolice, szliśmy z rozkazu. Wówczas szef sztabu Sosnkowski zapytał mnie, kogo mam zamiar zabrać z sobą. W pierwszym rzędzie wymieniałem obu swych sandomierszaków. Na Jabłońskiego zgodził się bez zastrzeżeń, natomiast o Skotnickim wyraził się: — „Co, ten lalusz“? — nie będzie miał ochoty iść na pewną śmierć i odmówił“. B r dzo energicznie zaprzeczyłem, dowodząc, że krew sandomierska nigdy nie zawodzi. W dalszym ciągu ustaliliśmy listę kandydatów, którym miałem zaproponować wyprawę.

Po powrocie do Oleandrów niezwłocznie przez dyżurnego podoficera wezwałem do siebie kandydatów na przyszłych ułanów

Nie zapomnę nigdy tych krótkich rozmów z nimi, gdy po kilku moich wyjaśnieniach ogólnych o celu wyprawy — prosto, po żoł-

niersku, w dwóch słowach, zdecydowali się stawić wraz ze mną swoje młode życie na jedną kartę. Pierwszy wszedł Jabłoński. Na moją propozycję odpowiedział prosto: „Ty idziesz, ja z tobą“. Skotnicki, wbrew przewidywaniom szefa strzepnął tylko palcami i ze swą zwykłą werwą powiedział: „Psiakrew, idę“. Dalej Janusz Głuchowski, Stefan Hanka-Kulesza i Ludwik Kmicic-Skrzyński bez namysłu wyrazili swą zgodę.

Zaczęły się początkowe przygotowania do wyprawy, bo w myśl rozkazu nad ręką już mieliśmy przekroczyć kordon graniczny, jadąc do granicy w cywilnych ubraniach; dopiero na terenie Kongresówki wolno nam było włożyć mundury. Podoficer broni „Światelko“ wybierał karabiny, tornistry i naboje, — specjaliści kurierzy raz biegli się po mieście, szukając dla nas cywilnych marynarek i nakryć głowy, a pocciwy dr. Rouppert zajął się wyekwipowaniem sanitarnym, obciążając nas rozmaitemi gazami, jodynami, gumami do przewijania, jakby każdy z nas był co najmniej podoficerem sanitarnym.

W tym czasie Komendant konferował z moimi ochotnikami, przedstawiając im niebezpieczeństwo i dając cztery godziny czasu do namysłu. Bajecznie odpowiedział Komendantowi Janusz Głuchowski: — „Komendancie, my już raz zdecydowaliśmy się i już nie chcemy się namyślać, bo przez cztery godziny myślenia moglibyśmy tylko

osiwieć, a decyzji nie zmienimy“. Konie, mające nas wieść do granicy, zarekwirowaliśmy koleżce uniwersyteckiemu, Kozłowskiemu, który ze swoich Przybysławic w tym dniu przyjechał do Krakowa.

O godzinie 10 wieczorem mieliśmy się stawić wszyscy na pierwszą polską odprawę wojenną w głównym sztabie. Komendanta nie było, przeprowadzał konferencję z Austriakami. Zastępował go szef Sosnkowski. Po zdaniu przeczytania raportu, szef w dłuższej przemowie zebrał nas i pocieszał: „Choć będziecie wieść, ale zato spełnicie piękny swój obowiązek żołnierski i historia o was nie zapomni“. Na pożegnaniu wyczołował się ze wszystkimi. Po wyjściu ze sztabu zauważyłem przerezwane miny mego patrolu, a ponieważ pozostały do wymarszu jeszcze dwie godziny, poprowadziłem wszystkich do Hawelki na kieliszek wiśniaka.

Tu dopiero zorientowaliśmy się, jak wyglądamy w dorywco zebranych cywilnych ubraniach. Kelnery o mało nie wyprosił nas za drzwi. Do małego stolika przysiadła się cała banda oficerów strzeleckich, którzy wiedzieli o naszej wyprawie, aby pożegnać się i wypić strzeleckiego. W miłej pogawędce humory się ożywiły.

O godzinie 12,30 wyruszyliśmy na dwóch podwodach w kierunku granicy. Kordon mieliśmy przekroczyć pod Baranem koło Kocmyrzowa. Odzie stanaliśmy nad ranem.

Pomorze w czasach przelomowych

Z dziejów pomorskiego ruchu niepodległościowego

W dzisiejsze rocznice, w 25-lecie założenia Związku Walki Czynnej i w dziesiętną rocznicę wymarszu kompanii kadrowej, trzeba choć pokrótce nawiązać do dawnych tradycji, dziś żywych i pamiętnych ruchu niepodległościowego na Pomorzu. Pomorze w przelomowych czasach dziejów Polski, naprzekór wszystkim fałszom propagandy niemieckiej, czynny udział wnosilo w walce przeciw zaborcom. Żyło własnym, pełnym życiem patriotycznym, zrywało się i przyłączało się do powstańczych wysiłków i dokumentami historycznymi pieczętowało w nich własny udział.

Weźmy jako przykład czasy przelomowe, czasy gdy decydowała się własnie przynależność ziemi pomorskiej, czasy pod koniec 18-go i na początku 19-go wieku, czasy rozbiorów i walk polskich przeciw zaborcom.

Polski powstaniec w 1794 r.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że Prusacy, wkraczając po drugim rozbiore z pewną i butną miną, natrafili na opór tam, gdzie się najmniej spodziewali: wśród mieszczaństwa gdańskiego. Zamiast „oswobodzicieli” przywitać gradem kwiatów, lud gdański (8 marca 1793) przywitał ich kulami z karabinów i barykadami...

Polska „złota wolność”, która tyle razy odnosiła triumfy na Pomorzu nad niemieckim duchem gwałtu i absolutyzmu, jeszcze pod koniec Rzeczypospolitej Polskiej wywarła urok i pociągła ku sobie gdańszczan. Jeszcze po zajęciu miasta rajcy gdańscy — na wzór warszawskich — nosili strój czarny...

Niesłuszny jest pogląd pisarzy niemieckich, że Pomorze polskie nie wzięło udziału w pierwszych polskich wysiłkach wyzwolenicznych. Owszem można powiedzieć, że jednym z najbardziej decydujących i zwrotnych momentów w dziejach insurekcji kościuszkowskiej był ruch na Pomorzu, a przedewszystkiem zajęcie Bydgoszczy, uratowało Warszawę i sprawiło, że król pruski, który ją oblegał, musiał się haniebnie z pod okopów polskiej stolicy wycofać.

W tej insurekcji pomorskiej brała udział i szlachta. Skoro bowiem tylko Dąbrowski — późniejszy wódz Legionów — zdobył Bydgoszcz, natychmiast Józef Wybicki rozbudził wśród obywateli powiatu bydgoskiego zapal do powstania. Podobnie i w powiecie świeckim zniósł urzędy pruskie i od obywateli zebrał ofiary na powstanie. W tym czasie Dąbrowski wysłał patrole daleko do Chełmna, do Grudziądza, a w końcu stanął z armią pod T-

runiem. Nawet w Gdańsku dały się słyszeć echa insurekcji, gdyż i tam znaleźli się emisariusze kościuszkowscy, a w mieście dało się odczuwać takie wzburzenie wśród ludności, że w obawie tozruców odebrano broń mieszkańcom.

Udział Pomorza w insurekcji kościuszkowskiej zadaje więc kłam twierdzeniom historyków niemieckich o bierności Pomorza podczas pierwszych naszych powstań.

„Przejdziem Wartę”

Podobnie ma się z Legionami i walkami r. 1806.

Któż to w nieśmiertelnej pieśni Legionów (r. 1799), jeśli nie Pomorzanie z krwi i kości, Wybicki, zapowiadał, że „przejdziem Wartę!”. I w istocie przeszedł War-

tę z orłami Napoleona na Pomorze. 3-go listopada 1806 Dąbrowski i Wybicki wydają odezwę do Polaków — i Wielkopolska ruszyła. 5-go grudnia zostaje zdobyty Toruń — tworzy się „korpus powstania pomorskiego”. Dąbrowski 23-go lutego zdobywa szturmem Tczew, przyczem ponosi ciężką ranę.

W walce o Pomorze brali udział wszyscy: Kaszubi, rolnicy i wyrobnicy z Pomorza, składając dowody wielkiego męstwa

25-go maja 1807 kapitulował Gdańsk. Wmaszerowały bataliony legji polskiej, które odznaczyły się przy zdobywaniu tego „okna” Polski nad Bałtykiem.

Entuzjazm ogarnął całą Polskę. Niestety pokój w Tylicy nie zaspokoił nadziei polskich. Księstwo Warszawskie powsta-

Sobieski — Pilsudski

Dwa zwycięstwa, które zadecydowały o losach Europy

Budapeszteński dziennik „Nemzeti Ujsag” zamieścił artykuł z okazji zbliżającej się 250-letniej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem.

Dziennik podkreśla geniusz wojskowy Sobieskiego i ogromny wpływ zwycięstwa pod Wiedniem na dalsze losy świata chrześcijańskiego. Pierwszym bezpośrednim następstwem zwycięstwa był powrót Węgier do orbity świata chrześcijańskiego, a następnie uwolnienie z pod jarzma tureckiego księstw naddunajskich i bałkańskich. Nawet leżące na uboczu Włochy uwolnio-

ne zostają od nacisku potęgi otomańskiej.

Kończąc autor podkreśla, że podobnie jak przed 250-ciu laty Sobieski uratował od zagłady cywilizację europejską, tak w r. 1920 uczynił to Marszałek Piłsudski zwycięstwem swem nad bolszewikami.

Obydwa te momenty historyczne pozostaną w dziejach świata jako niezniszczalne pomniki sławy polskiego weterana i polskiego żołnierza, a zarazem jako dowody ich ofiarnej służby dla dobra ogółu.

STANISŁAW SEIDL.

Szarża która nie doszła do skutku

(Urywek z pamiętnika).

Po długotrwałym transporcie wywagowano nas w Huszt, skąd szwadron nasz konno, choć nie zbrojno, maszerował do Nagyszöelles, gdzie mieliśmy otrzymać uzbrojenie. Humory były doskonałe, koncepty przepłatane salwami śmiechu padały co chwila. Wtem rozkaz komendanta szwadronu por. Klasterkyego osadził nas na miejscu, aby następnie przy użyciu odpowiednich, wywiezionych na błoniach krakowskich zwrotów, uszykować nas w ordynku wzdłuż gościńca na błoni, frontem ku północy. Humor ustąpił miejsca ogólnej konsternacji, kiedy zwróciło naszą uwagę trzech jeźdźców, widniejących na sąsiedniej górze, których czujny (i chudy) jak żóraw — nasz komendant zauważył pierwszy.

Krótką naradą oficerów i szarż z diagnozą: — „szpica koczka”. Po dobrej chwili wyjeżdża przed front por. Klasterki z moeno zdeterminowaną miną i rypie nam kasnianym austrjackim żargonem pioniemistą mowę: „bardzo możliwe, że przyjęcie to ataku, tfa pierwsze plutony na mój rozkaz pójdą do ataku, tfa drugie

pendą stać f rzerwie, — kto ma szapkę — szapkę, kto ma karabin — karabinem, kto nema szpili, niech pochwle feźmie od koleki, kto nema nie buta s nogi, i fszysey jak tjabli za mną”. Stanął przy tych słowach tuż koło mnie, a mnie cholera bierze, ty pepiku, nas uczyć odwagi. Ręka jak piorun za cholewę: — wyjmuję widelec, — nastawiam jak szablę do ataku (— pierwszy zęb wideleca na lewe oko —) i ryczę na całe gardło „rozkaz panie rotmistrz!” Jak moja paka nie ryknie, — sam Klasterki zaśmiał się oczami — (jako że był bardzo dystygnowany) i nastroj zapanował taki, że tylko wzgląd na ewentualne czelnie czki nie pozwala mi dokładnie określić, gdzie mieliśmy całą szpicę razem ze sotnią.

Kozakom (jeśli to nie był przypadkiem nasz Olgierd Górka, wódz kawalerji sztabowej, szukający terenów przyszłych potyczek) też się widocznie mój widelec nie podobał, bo dali nura, a my do Nagyszöelles na „soer boer palinka kukurudz”.

Na granicy dowiedzieliśmy się, że Moskale cofnęli się, ale silne patrole miały przebiegać okolicę.

O świcie, nałożywszy mundury i bagnety na broń, przekroczyliśmy kordon graniczny. Przemówiłem parę słów do swoich żołnierzy, podkreślając szczęście i zaszczyt, jaki ich spotkał, że są pierwszymi żołnierzami Zmartwychwstającej Polski, którzy otwarcie z bronią w ręku łamią kordon dzielące Ojczyznę.

Plan mój dalszej akcji polegał na tem, żeby niespostrzeżenie przemknąć się koło większych oddziałów nieprzyjacielskich, kierując się na Goszyce, Skrzyszowice, Działoszycy, pod Jędrzejów, po dojściu w najbliższe okolice Jędrzejowa zatrzymać się w lesie i przeprowadzić wywiad; w tym samym czasie z materiału wybuchowego, jaki posiadaliśmy, złożyć bomby. Przy pomocy tych bomb mieliśmy wywołać popłoch w mieście i uderzyć na załogę Jędrzejowa. Gdyby siła nieprzyjacielska okazała się za duża, akcję postanowiłem przeprowadzić w nocy i po zarzuceniu bomb: ostrzelaniu miasta, korzystając z ciemności, cofać się w kierunku Krakowa. W marszu na Jędrzejów, o ile nie spotkamy większych oddziałów nieprzyjacielskich, mieliśmy rozpuszczać między ludnością wieś, że jesteśmy patrolami wywiadowczymi silnej grupy Strzelców, która maszeruje za nami — by w ten sposób wzniecić popłoch wśród władz moskiewskich, będących jesz-

cze w Jędrzejowie.

W celu łatwiejszego przedostania się pod Jędrzejów zmieniliśmy mundury na cywilne ubrania i odwrotnie kilkakrotnie. W Goszycach zatrzymaliśmy się na pierwszy popas u p. Zofji Zawiszanki, drużyniaczki z Krakowa. Przyjęto nas bardzo gościnnie, udzielając wszelkich wiadomości i zapatrując w nowe konie do bryczek, którymi mieliśmy dalej jechać. Stąd też wysłałem przez p. Zawiszankę pierwszy meldunek do Komendanta do Krakowa. Dalszą drogę do Działoszycy odbyliśmy bez żadnych przygód. Dopiero w Działoszycach, gdyśmy jechali w cywilnych ubraniach z bronią ukrytą, spotkaliśmy strażnika i kilka osiodłanych koni przed urzędem gminnym. W razie zaczepki z jego strony byliśmy gotowi zabić go. Browning trzymałem w garści. Przejechalismy jednak niezaczepteni. Strażnik spojrział bystro na nas i na tychmiast odwrócił głowę, udając, że nas nie widzi.

Około południa zatrzymaliśmy się na popas w lesie w okolicy wsi Adam. Po godzinnym postoju ruszyliśmy w dalszą drogę, tak obliczając, by przed wieczorem stanąć pod Jędrzejowem. Po dwugodzinnym marszu, w odległości 10 kilometrów od Jędrzejowa spotkaliśmy grupki ludzi powracających z mobilizacji, którzy nam opowiadali, że władze rosyjskie z miasta uciekły, ponieważ od Krakowa na Jędrzejów maszerują strzelcy; widziano tuż ich jakoby w

Działoszycach, a oni powracają do domów bo niema ich kto brać do wojska. Zarządziłem jeszcze dalszy marsz, ale po drodze spotkaliśmy coraz większe partie powracających rezerwistów. Informacje ich zgadzały się z poprzednimi. Oazało się, że nasz pomysł rozpuszczania wieści o Strzelcach, maszerujących z Krakowa, był bardzo dobry i że władze moskiewskie, do wiedziawszy się o tem, opuściły Jędrzejów. Wobec tego uznałem zadanie swoje za spełnione i postanowiłem wracać do Krakowa, przeprowadzając po drodze wywiad na Słomniki.

Pod Słomniki dotarliśmy już pociemku. Zatrzymaliśmy się w polu, wysyłając do miasta bryczkę, Janusza i Bończę dla sprawdzenia, jakie wojsko i w jakiej ilości jest w mieście. Po powrocie swym ze Słomnik zameldowali mi, że w Słomnikach na rynku stoi brygada pogranicznej straży i w krótkim czasie ma odmaszerować w kierunku na Miechów i Jędrzejów. W pierwszym momencie miałem zamiar urządzić zasadzkę koło szosy. Po zbadaniu jednak naszych materiałów wybuchowych okazało się, że w drodze gdzieś zgubiliśmy zapalnicę, a efekt zasadzki w 7 karabinów był wątpliwy. Zaniechałem przeto urządzenia zasadzki, tylko posunawszy się od szosy, oserwowaliśmy ukryci w zbożu nieprzyjaciela maszerującego tuż koło nas.

Na noc stanęliśmy w polu pod wsią Prędocinem, ubezpieczając się jedynym poster-



to bez dostępu do morza... Gdańsk miał być wolnym miastem...

Tak przedstawiają się te przelomowe czasy między upadkiem samodzielności państwowej a Kongresem Wiedeńskim, który Pomorze i Gdańsk odciał od Królestwa Polskiego i przyznał Prusom. I w następnych zmaganiach z zaborcami Pomorze w naszych walkach wyzwolenicznych, pomimo bezwzględного naporu żywiołu germańskiego, stawało do apelu, w miarę swych sił i możliwości. Lata 1831, 48, 63, jak i następne aż do chwili powrotu na łono Ojczyzny oczekuje na złączenie w jedną całość.

Czasy te wymownie świadczą, że wśród ludności pomorskiej, zawsze istniało wybitne poczucie przynależności do Polski i że to poczucie w krytycznych chwilach torowało sobie zawsze drogę do zbrojnego czynu. Fałszem jest zatem to, co twierdzi naukowa propaganda niemiecka, jakoby w przeszłości Pomorze ciążyło ku Niemcom. Było zupełnie inaczej, wprost przeciwnie.

Warsztat który oczekuje na pracowników

Dzisiaj, gdy Pomorze stało się zlenicą włości całego narodu i państwa polskiego, gły rozwinęły się bujnym życiem rdzennie i szczerze polskiem. naczynym obowiązkiem naszym, twórczej i zdrowej myśli pomorskiej jest skierowanie i ujęcie w jedno „żyłko tych dawnych tradycji niepodległościowych Pomorza. I w gruntowaniu naszej pomorskiej pracy regionalnej — te właśnie zasadnicze momenty, a wiążące się z sobą w jedną całość, stałe będziemy mieć na uwadze. Pomorze musi bez przerwy zwiększać zastępy czynnych i świadomych orędowników ziemi pomorskiej. Pomorski warsztat, bogaty i rozległy a przepiękny w swych dziejach i tradycjach oczekuje na swych rzetelnych pracowników: ludzi pióra, historyków i literatów. Rozpalać trzeba ambicje w tym kierunku, całkować i powiększać dorobek. Środki na te cele, na taką właśnie pracę muszą się znaleźć i trzeba je zdobywać.

Wołamy takich ludzi!

Pragniemy, aby corychleł zajęli wszystkie miejsca przy tym właśnie warsztacie pracy.

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, napady bólów brzucha, zastoina brzuszna, ogólne podrażnienie, nerwowość, zawroty głowy, niepokojące sny, ogólne złe samopoczucie podlegają szybkiemu zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.

runkiem od strony Prędocina — Słomniki. Noc była ciemna. O świcie nasz posterunek zauważył w odległości paruset kroków posterunek nieprzyjacielski, o czym niezwłocznie powiadomiono mnie, dodając, że zostaliśmy zauważeni. Wobec tego wysłałem ponownie Janusza i Bończę bryczką na zwiady i wyjaśnienie sytuacji. Po powrocie zameldowali mi, że w Prędocinie, odległym od nas o pół kilometra, stoi szwadron pograniczników, że już są zaalarmowani i mają niezwłocznie opuścić wieś. Kazałem włożyć bagnety na broń i w tyrajerce pomaszerowaliśmy na Prędocin. Szwadron nie przyjacieliski opuścił ją bez strzału w kierunku wschodnim. Gdy przechodziliśmy koło kościoła, miejscowy ksiądz stał na wzniesieniu i żegnał nas krzyżem, a my pomaszrowaliśmy na Skrzyszowice-Goszyce. W Skrzyszowicach u p. Kleszczyńskiego zarekwirowałem pięć koni, które były pierwszymi koniami przyszłego pułku ułanów.

Stamtąd też pomaszerował z nami młody Dziak-Kleszczyński, późniejszy oficer i pułku ułanów.

Dalszą drogę odbyliśmy bez żadnych przeszkód.

Po przybyciu do Krakowa ziałem raport Komendantowi i odmaszerowałem ze swymi chłopcami do Oleandrów, by być znów gotowym do wymarszu za parę dni na dłuższe trudy wraz z pierwszą Kadrową Kompanią.

Kultura i sztuka

Słowianie na bursztynowym wybrzeżu Nowa walka niemieckiej prehistorji z Pomorzem

Kto był najdawniejszym mieszkańcem Pomorza? Germanie czy Słowianie? Czyje ręce rzeźbiły bursztynowy toporek 5000 lat przed Chrystusem w okolicach Gdańska?

O to znów dziś toczy się walka w sferach naukowych.

Tendencyjność tej walki wyziera wyraźnie z książki Gustawa Kossina pt. „Die deutsche Vorgeschichte eine hervorragende nationale Wissenschaft“ (Niemiecka prehistorja jako nauka wybitnie nacjonalna). W dziele tem za powiedział ten prehistoryk Niemcom, że jeśli uda się niemieckim archeologom udowodnić, że Germanie byli tubylcami na wschodnich kresach będzie to zdobycz narodowa polityczna. I w myśl tego programu niemieccy badacze wysunęli na front walki twierdzenie, że Germanie przebywali na Pomorzu, na Śląsku itd. od wieków! Każda kostka, wykopana po jakimś „Germanie“, miała mieć znaczenie prawa do tej ziemi.

W odpowiedzi na ten atak badacze polscy — przewracają ziemię i wykazują, że obok germańskich grobów skrzynkowych — są groby popielcowe tak zwane kultury lużyckiej i twierdzą, że owi ludzie, pałacy zwłoki, należą prawdopodobnie do rasy słowiańskiej i że żyli się od lat mniej więcej 1400 przed Chrystusem. Ich zdaniem, owi Słowianie przetrwali na tej ziemi najazdy Germanów. A jeśli chodzi o samo Pomorze, to i tu znaleziono groby, należące do kultury lużyckiej.

Śród świadectw autorów starożytnych, którzy najwcześniej mówią o bytności Słowian u ujścia Wisły, szczególnie ważne złożył geograf grecki Ptolemeusz (II wiek po Chrystusie) który zaznacza, że Wenedowie mieszkają w dorzeczu Wisły aż do morza.

Mówi więc wyraźnie, że Słowianie są osiedleni na południowym brzegu Bałtyku. Zaczerniał, zdaje się, te wiadomości od kupców, którzy wędrowali do Bałtyku na Pomorze po bursztyn.

A walka o bursztyn była i ngi bardzo gorą

Nowe czasopisma

W ciągu maja i czerwca zarejestrowano w Polsce ogółem 30 nowych czasopism, w tem 16 w Warszawie, 3 w Krakowie, 2 w Katowicach, oraz po 1 nowym czasopiśmie w Częstochowie, Lwowie, Lublinie, Chełmie, Nowym Sączu, Tarnowie, Poznaniu, Płocku i Ciechocinku.

Wśród nowych czasopism jest 9 tygodników, 4 dwutygodniki, 14 miesięczników, oraz 1 kwartalnik.

ca. Jak dziś w kopalniach złota człowiek ściera się z człowiekiem o bryłkę drogiego kruszcza, tak przed wiekami toczyły się na południowym wybrzeżu Bałtyku walki o bursztyn. Moda Greków i Rzymian nadała bursztynowi wartość jakby drogiego kamienia. I kiedy na południu Europy bursztyn stawał się coraz modniejszy, zaczęły się rój od kupców drogą prowadzącą na północ, a tam na północy zaczęto „kamieniem płonącym“ handlować, coraz zjadając go sobie wydzierając. Bursztyn ściągali tu sól i cenne pożywki, za tem łupieżców i wojowników stał się osłodziem walki, początkiem najazdów.

Od kupców zatem greckich mógł się Ptole-

meus w II wieku po Chr. dowiedzieć o słowiańskiej ludności Pomorza. Od nich zapewne dowiedział się o nazwie rzeki samej Wisły, którą podaje w brzmieniu czysto słowiańskim, tak samo jak i nasze miasto „Kalisz“ (Kalisia, od wyrazu Kałusza). Są to nazwy tak dokładnie przez niego przekazane ze wiadomości o zamieszkanu ujścia Wisły przez Słowian należy uznać za prawdziwą.

Wbrew temu jednak starają się uczeni niemieccy wydobyć dla siebie z autorów starożytnych argumenty, świadczące o pobycie Burgundów, Wandalów i innych Germanów w okolicach Warty i Wisły.

Byłoby zupełnie zrozumiałe, że Germano-

wie wędrując po całej Europie mogli wjechać też na karki ludności słowiańskiej potem albo powędrować dalej albo z nią się zmieszać.

Jeśli rozplynęli się wśród ludności tubylczej Wizygotów w Hiszpanji, Longobardowie we Włoszech, to czemuż nie rozplynęli się wśród ludności słowiańskiej?

Ale czyż z tego, że Germanie byli we Francji, wysunąłby dziś który historyk niemiecki postulat, aby Niemcy teraz panowali w Paryżu?

Germanie posuwać się mogli przez nasz kraj z „wandaliskim“ rozmachem, podobni do Tatarów, ale przecież z tego, że Tatarzy panowali swego czasu nad Rusią, nie można wnioskować że Kijów należy przyznać dziś.. Tatarom.

Prawa do ziemi zdobywa ten, kto tę ziemię uprawiał i tak ukochał, że na niej został, a nie ten, kto porywał z niej skarby, wycisnął co mógł z jej mieszkańców, i w końcu poszedł szukać innych okolic.

Badania geograficzno-polityczne na terenie Pomorza i obszarów bałtyckich

Polska stanowiąc silną nogą nad Bałtykiem znalazła się w obliczu konieczności zaznajomienia się z wielu problemami naukowymi, — poprzednio prawie nieznanymi, i rozpowszechnienia znajomości tych spraw w szerokich rzeszach społeczeństwa.

Do najważniejszych należą niewątpliwie problemy geograficzne i geograficzno-polityczne, dotyczące zagadnień pomorskich i bałtyckich.

Zdziałano już w tym kierunku wiele, zwłaszcza zakład geograficzny Uniwersytetu Poznańskiego pod kierunkiem prof. Stanisława Pawłowskiego ma wielką zasługę w odniemczeniu geografji Polski północno — zachodniej.

Ale potrzeby chwili, w tym kierunku przestają możliwość produkcji jednego choćby najwyższej postawionego zakładu naukowego, zwłaszcza gdy inne Uniwersytety tylko dorywczo mogą się zajmować sprawami morza i Pomorza, mając dość innych zadań do wykonania.

We znaki daje się zresztą nie tyle brak pracowników naukowych, wśród których zainteresowanie kwestjami bałtyckimi stopniowo wzrasta, ile brak jakiegokolwiek ośrodka naukowego na terenie Pomorza, któryby mógł służyć za punkt oparcia dla naukowców i dawał gwarancję koordynacji wysiłków.

Brakowi temu zaradzić pragnie — choć bardzo skromnymi środkami — Instytut Bałtycki

w Toruniu, mając zamiar uruchomić w Gdyni w swoim oddziale, osobną pracownię naukową poświęconą zagadnieniom geograficzno-politycznym i zaopatrzoną w odpowiedni księgozbiór.

Dalecy jesteśmy od naśladowania tego, co dzieje się obecnie w Niemczech, gdzie geopolityka jest powolnym narzędziem propagowania hasel odwetowych, wojny zaczepnej i niewybrednej agitacji. Niemniej jednak oceniamy należycie znaczenie uświadomienia geograficzno — politycznego, opartego na podstawach naukowych.

Ażby podstawy takie zapewnić stworzoną została Komisja Geopolityczna Instytutu Bałtyckiego, której zadaniem będzie czuwa-

nie, aby polskie prace geograficzne — polityczne nad obszarami bałtyckimi nigdy nie zeszyły z drogi naprawde naukowej.

Zadania, stojące otworem dla badań są bardzo rozległe. Czy to będą ogólne prace, dotyczące nieopracowanych jeszcze kwestyj całego Pomorza, czy szczegółowe studia z małych obszarów przyczyniające się do poznania kultury regionalnej, czy poznawanie polskości za granicami, czy wreszcie problemy morskie, — wszystko to są kwestje wielkiej wagi.

Poznanie ich przyczyni się do tego, że z czasem rozbudzi się szeroko polskie myślenie geopolityczne w miejsce tak często dziś spotykanego wysługiwanie się obcym myśleniu i poglądom.

Instytut Bałtycki tworzy w Gdyni nową pracownię geograficzno-polityczną

Pragnąc przezwyciężyć zanik myśli geopolitycznej jaki daje się odczuwać w Polsce w przeciwieństwie do wielu państw ościennych, Instytut Bałtycki ma zamiar uruchomić w oddziale swoim w Gdyni osobną pracownię naukową, poświęconą studjom geograficzno-politycznym i wyposażoną w odpowiedni księgozbiór.

Aby zapewnić fachową opiekę nad studjami, odbędzie się w Oddziale Instytutu Bałtyckiego w Gdyni dnia 6 bm. zebranie komisji

geopolitycznej Instytutu Bałtyckiego, złożonej z nawiątanymi geografów polskich. Na komisji tej zostaną omówione ogólne wytyczne pracy i zadania na najbliższą przyszłość.

Oprócz prof. Romera bawiącego już w Gdyni, zapowiedzieli swój przyjazd na zebranie profesorowie Pawłowski z Poznania, Smoleński, Zaborski i Ormicki z Krakowa, Srokowski i Loth z Warszawy i w in.

Piewca burzy wojennej i wschodzących świtów

Józef Maczka *)

Rzecz to nad wyraz znamienna w życiu duchowym naszego narodu w okresie upadku i w latach niewoli, iż każdy nasz czyn orężny stawał się źródłem artystycznego natchnienia i budząc nawet wśród szarego tłumy synów Belony utajone w nim siły twórcze, rodził nowe pokolenie poetów-żołnierzy.

Miała już swoją bezmienną pieśń wojenną Barska Konfederacja. Wśród huków dział i oręża szczerku na polach bitewnych i w obzbie powstawała poezja polskich legionów Dąbrowskiego i ponurej tragedji napoleońskiej. Piórem, nasiąkłym krwią bohaterów, pisały się liryczne rapsody pamiętnej nocy listopadowej i rozpaczliwych zmagañ styczniowych. W takt marszu i w rytm ataków, pod opętańczy wóń pękających granatów i świstu szrapneli w czas wojny światowej układała się rycerska poezja polskiej braci żołnierskiej z I i II Brygady Legionów...

I tak się też stało, że pod sztandarem poezji obok Godebskiego i Wybickiego, obok M. Rodzińskiego i Aleksandra Fredry, obok M. Ciosłowskiego, Wincentego Pola i Goszczyńskiego, obok Mieczysława Romanowskiego — tego ostatniego z wśród starszych pokoleń poetów-żołnierzy stanął za dni naszych pokajny zastęp poetów-legionistów, wśród których obok Edw. Słońskiego, Józefa Relidzińskiego, J. A. Teslara, Wacława Denhof-Czarnoskiego i J. Łepkowskiego wysunął się na czoło prawdziwy poeta z Bożej łaski, przedwcześnie zmarły Józef Maczka

Wojna laurem poetyckim uwieńczyła jego młode skronie. Ona to bowiem dopiero w żołnierzu obudziła poetę i stała się dlań źródłem prawdziwie twórczego natchnienia.

Krew z krwi i kość z kości dawnych bohaterów i obrońców uciśnionej wolności w lunie wojennej pożoń widział wschodzące świty Zmartwychwstania. Na ton bojowej pobudki w pamiętne dni sierpniowe 1914 roku nastroił też po raz pierwszy struny swojej liry i rzucił w naród gorejące młodzieńczą wiarę wzwanie

Wstań Polsko moja.

Uderz w czyn!

Idź znów przebojem w bój szalony!

Już plonie lont podziemnych min —

Krwawą godzinę były dzwony —

Zerwane pęta — uderz w czyn!...

Wstań Polsko moja!

W ognlach zórz

Nowe się szlaki krwawią Tobie!

O! lżej Ci będzie w gromach burz

Niżli w powiedlonych wspomnień grobie —

Wstań Polsko moja w blaskach zórz!

Z wiarą niezachwianą w Tę „co jeszcze nie zgineła“ złożył prawdziwie rycerskie ślubowanie:

Przyśiągłem Tobie na cześć

na honor i na imię —

na honor polskich żołnierzy!

We krwi i harmat dymie

życie mi trzeba nieść
i umrzeć, jako należy
za Twoje imię!

Na matkę moją i na ojców cienie
i na też onych dziecięcych bezmłoty,
że mnie nie zlamia ni lży, ni wspomnienie,
gdy przyjdzie krwawej dopełnić ofiary.
A iż nie spoczne na żywot bezpieczny,
przyśiągłem Tobie na spoczynek wleczny!
I oto idę na śmierć — i na życie!

I tej przysięgi dochował wiernie. Jako strażnik rycerskiego honoru niezłomnie trwał na posterunku, nie tylko przykładem własnym i ofiarą poświęceniem, lecz także pieśnią, niecając wiarę i moc ofiary w szarej braci żołnierskiej, której blaski i nędze wyspływał w strofach prawdziwie męskich, pomimo szczerzego, głęboko wzruszającego liryzmu jak stal hartownych.

Żołnierz ci to przecie był nieustraszony, co na jawie wśród potoków krwi bratniej i ognia z chat rodzinnych przeżył najpiękniejszy ze snów swoich dziecięcych...

...sen cudny, — sen złoty,

Sen Wolności, co marzy się w Sławie“..

sen o czaku ulańskim i o szpadzie..

Żołnierz, co nieulekłem okiem spoglądał razpo-raz na śmierci straszliwe żniwo, mimo że nierządno, zwłaszcza w czas jesieni jawiło mu się widmo własnego zgonu, o którym z takim spokojem śpiewał w przecudnych strofach wiersza „Matuli mojej“, dla której takie miał słowa pocieszenia:

Lecz kiedy przyjdzie złoźny czas,

że zcichną armat grzmoty,

a w dom nie wróci żaden z nas

W dożynek dzień on złoty —
O Matko — ucisz lży i ból,
a pomyśl onej chwili:
zaptacowali się wśród pól,
toż słodko będą śni!...
Bo skoro snam ich zmorzył trud,
na krwawej śpiącym grzędzie
Twojego serca jasny cud
przez wleki śnić się będzie!..

Wiara w Polskę, która w morzu ognia i krwi topi kajdany, pogarda śmierci i cześć dla bohaterstwa tych, co bezcennym rubinem krwi ofiarnej znaczyli drogę własnego pielgrzymowania do wolności, — oto obok wydarzeń z życia wojennego zasadnicze motywy tych najczystszej wody pieśni bojowych z czasów ostatnich, już nie bezowocnych walk naszych o niepodległość.

A że ten rapsod rycerski Józefa Maczki — to nie tylko w swej treści, lecz także i pod względem artystycznym jeden z najpodnioslejszych i najbardziej skończonych wyrazów tego nieśmiertelnego ducha ofiary i poświęcenia, co uniósłszy się nad Somosierrą, przez Grochów i Ostrolękę, przez Małogoszcz i Grochowską dotarł do tych ostatnich, którzy przez Karpat przeleczę okopy Rarańczy i Murmań daleki szli do Wyśnionej, głosząc przed światem chwałę naszego oręża; że był wykładnikiem duszy najlepszych w narodzie w przeddzień Wyżwolenia, — to tytuł największy do trwałej pamięci o jego autorze, co zanim dotknął ojczystego progu, prochów swoich „w straż nie powierzył kolumnowym czołom“..

*) Żołnierz-poeta, urodzony 1888-ym w Zaleszanach (pow. Tarnobrzęski) w Małopolsce, wychowanek szkół średnich we Lwowie Sano-

Zdobywca Atlantyku

kap. Skarżyński przemawia do mikrofonu.

**Nowe źródło w zdrojowisku
INOWROCLAW**

4408 leczy choroby przewodu pokarmowego, kobiece, artretyzm.

Nowy samolot szkolny

W ostatnich dniach odbyły się próby nowego polskiego samolotu szkolnego typu W. K. 3, konstrukcji p. Władysława Kozłowskiego. Samolot ten zbudowany został w celu stworzenia aparatu szkolnego, odpowiedniego tak pod względem własności w locie jak i prostoty konstrukcji, dla użytku w klubach lotniczych, odczuwających brak tego typu płatowca szkolno-treningowego.

Samolot wykonał dotychczas kilkanaście lotów; dalsze loty, mające na celu ściśle określenie sprawności aparatu, odbędą się na stacji płatowcowej Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa.

Odciski daktyloskopijne dla lekarzy

W Nowej Walji Południowej wprowadzono przy wydawaniu dyplomów lekarskich odciski daktyloskopijne pod podpisem własnoręcznym odbierającego dyplom. Izba lekarska Nowej Walji wyjaśnia, iż system ten został wprowadzony jako jedyny skuteczny środek obrony przeciwko grasowaniu lekarzy ze sfałszowanymi lub przywłaszczonymi nieprawnie dyplomami.

ku i Rzeszowie a potem student politechniki lwowskiej, w roku 1914-tym wstąpił do Związku Strzeleckiego we Lwowie.

Po wybuchu wojny światowej na zew Ojczyzny staje w szeregach szarej braci legjonowej jako ułan w sławnym 2-gim szwadronie Legjonów późniejszego bohatera z pod Rokitny 6, p. rotmistrza Dunin-Wasowicza. Od października 1914 do końca 1916 roku przydzielony wraz z swoim szwadronem do Komendy Legjonów, przeszedłszy przez wszystkie stopnie od starszego ulana aż po chorążego, został 1 stycznia 1917 r. przeniesiony zpowrotem do 2-go p. ulanów i odtąd to aż po pamiętną noc pod Rarańczą (z 14 na 15 lutego 1918 r.) dzielił wszystkie losy II Brygady.

Internowany przez Austriaków w Synowódzku (pod Stryjem), ratuje się ucieczką i po dwudziestodniowej tułaczce 20 marca t. r. dociera do II Brygady. Po bitwie pod Kaniowem internowany przez Niemców, ucieka z niewoli i przez kilka miesięcy rozwija z ramienia P. O. W. na terenie Ukrainy niezwykle trudną i niebezpieczną działalność konspiracyjną wśród rozproszonych i ukrywających się przed czerezwyczajkami legjonistów a w końcu sam w sierpniu 1918 r. przedziera się do dywizji generała Żeligowskiego na Kubaniu. Wysłany do kraju z ważną misją, dnia 9 września 1918 r. zmarł na cholera w Jekaterynosławiu, składając w ten sposób ofiarę z swego młodego życia Tej, której służył szablą i piórem.

Zbiorek jego poezji p. t.: „Starym Szlakiem” poprzedzony sympatycznym wspomnieniem o zmarłym żołnierzu-poezie pióra Józefa Andrzeja Teslara, ukazał się w roku bieżącym w drugim wydaniu (nakład Główniej Księgarni Woj-skowej w Warszawie).

Adam Münnich

**Odbudujmy zamek w Olesku
gdzie przyszedł na świat wielki król zwycięzca**

Komitet Obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego ogłasza następującą odezwę:

OBYWATELE!

W roku bieżącym Polska obchodzi 250-tą rocznicę bitwy pod Wiedniem, jednego z najwspanialszych zwycięstw oręża polskiego.

250 lat temu, gdy 140.000 armia turecka oblażała Wiedeń, przybiegli do Polski posłowie cesarza austriackiego i wysłannicy papieża — prosząc króla Jana Sobieskiego o ratowanie zagrożonego chrześcijaństwa i Austrii. Nie pier-

wszy to wypadek w dziejach, kiedy Polska ofiarnie ratowała Europę zachodnią przed najazdem wschodnim, zyskując sobie nazwę przedmurza chrześcijaństwa.

Król polski wyruszył na odsiecz Wiednia z 30.000 rycerstwa polskiego i wraz z 46000 wojsk sprzymierzonych niemieckich w walnej bitwie rozbił siły tureckie.

250 lat temu, podobnie jak w 1920 roku ofiarą krwi, męstwem narodu i genjuszem woźdza, Polska spełniła swoje dziejowe powołanie jako mocarne państwo stojące na straży pokoju świata pracy i kultury.

Dla uczczenia wielkiego zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem i dla przypomnienia całej

mu światu o ważnej historycznej roli Polski powstał pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Komitet Obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia.

Wśród wielu zadań, jakie sobie wyznaczył Komitet jest myśl odbudowy zamku w Olesku w którym urodził się król Jan III. Zamek ten wymaga doprowadzenia go do dawnej świetności, tembardziej — iż stanowi o obecności i dumie narodu polskiego, jako pomnik — kolebka Wielkiego Króla Zwycięzcy.

W dniu 6 sierpnia r. odbędzie się w całym państwie powszechna zbiórka środków pieniężnych na odbudowę zamku w Olesku. W związku z tem Komitet Obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia wydał specjalne znaczki pamiątkowe z wizerunkiem króla Jana III i zwraca się do całego społeczeństwa z gorącym apelem o wspólny zbiorowy wysiłek.

Utworzone w całym państwie, we wszystkich miastach, miasteczkach, gminach i wsiach miejscowe komitety pod przewodnictwem najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa, podejmują wielką akcję zbiórki na odbudowę Oleska.

Każdy obywatel, zakupując choćby jeden znaczek jubileuszowy staje w szeregu społecznych robotników, których rękoma królewska kolebka zostanie w godnej szacie oddana Narodowi.

Królewski zamek w Olesku musi być odbudowany.

Za Prez. Kom. Wyk.
gen. dr. Roman Górecki
przewodniczący.

**Międzynarodowy
Kongres geograficzny
w Warszawie w 1934 r.**

Na walnym zebraniu Międzynarodowej Unii Geograficznej we wrześniu 1931 r. w Paryżu powzięto jednomyślnie uchwałę, aby Międzynarodowy Kongres Geograficzny odbył się w roku 1934 w Warszawie. W myśl tej uchwały Polski Narodowy Komitet Geograficzny postanowił zwołać kongres do Warszawy na koniec sierpnia 1934 roku. Organizację powierzono komitetowi wykonawczemu z prof. Eugenjuszem Romerem jako prezesem i prof. St. Pawłowskim jako sekretarzem generalnym na czele. Obrady kongresu podzielone będą na następujące sekcje: kartograficzna, antropogeografii, geografii fizycznej, geografii prehistorycznej, historii geografii, kraj obrazu geograficznego, nauczania geografii, wy-cieczek.

Projektuje się odbycie siedmiu wycieczek, mianowicie: a) przed kongresem: 1) Podole, 2) Połesie, 3) Kraków. b) po kongresie: 1) Wilno i okolice, 2) Poznań — Pomorze i Wybrzeże, 3) Góry Świętokrzyskie i Śląsk, 4) Dolina Wisły.

Sekretariat kongresu mieści się w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 6 (Wyższa Szkoła Handlowa).

**Muzeum z wyspy św.
Heleny**

Francja czuwa nad pomnikami po Napoleonie

Ludność zamieszkująca wyspę, która była miejscem zesłania cesarza Francuzów, zmniejsza się gwałtownie w ostatnich czasach. Obecnie mieszka na wyspie tylko 70 europejskich, a i ci zamierzają wkrótce opuścić wyspę, na której niema co robić, do której statki przybijają bardzo rzadko. Powstał zatem we Francji wśród towarzystwa przyjaciół wyspy św. Heleny projekt zebrania odpowiednich funduszy celem urządzenia wyspy jako muzeum. Za zgodą francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych przystąpiono więc do odbudowy domów, w których mieszkali swego czasu towarzyszący Napoleonowi na wygnaniu generalowie Gourgard, Las Cases, Montholon. Znajdujące się na wyspie pamiątki po Napoleonie będą konserwowane i pilnowane przez utrzymywanych w tym celu i sprawdzonych z Francji dozorców.

Pięknie lecz niezdrowo

Opalać się na brązowo jest pięknie ale niezdrowo, jak twierdzi lekarz francuski, dr. Bordy, który w odczytaniu wygłoszonym w Akademii Medycznej rozdził amatorom opalania się nie doprowadzać skóry do zatarwienia na brązowo pod wpływem promieni słonecznych. Dr. Bordy jest zdania, że skóra zbrązowiała w słońcu traci zdolność przepuszczania promieni słonecznych, a zatem neutralizuje dobroczynny wpływ nasłonecznienia. Estetyka w danym wypadku przeciwdziała zdaniem dra Bordy, higienie i zdrowiu.

140 uniwersytetów i 500 uczonych zagranicznych

na międzynarodowym Kongresie historycznym w Warszawie

Siądmy Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych, który rozpoczyna się — jak wiadomo — w dniu 21 sierpnia w Warszawie zapowiada się imponująco.

W obradach kongresu weźmie udział przeszło 2000 osób, z tego około 500 uczonych zagranicznych. Znajdą się między nimi przedstawiciele różnych państw, narodów i ras. Najliczniej przedstawia się delegacja francuska, która przybędzie w liczbie około 60 osób, Anglja i Italja przysyła 50 przedstawicieli, Niemcy 30 itd. Najwybitniejsi przedstawiciele światowej wiedzy historycznej spotkają się na kongresie warszawskim. M. in. zapowiedzieli swe przybycie: słynny bizantynolog francuski Charles Diehl, medjwista Alfred Coville, prezes komitetu narodowego historyków francuskich, anglik Harold v. Temperley, specjalista od historii politycznej nowoczesnej w swoim czasie ekspert angielski na konferencji pokojowej, b. włoski minister Oświaty sen. Fedele, wybitny znawca wczesnego średnio-

wieczna, b. premier rumuński Jorga, badacz dziejów Europy wschodniej, węgier Lukinich, sędziwy wydawca „Monumenta Germaniae Historica”, Paul Kehr i wielu innych. Przybędzie również 3 historyków z Indyj brytyjskich.

Oficjalnie reprezentowanych będzie około 140 uniwersytetów akademii i innych instytucji naukowych całego świata.

Dotychczas zgłoszono 400 referatów, z czego 80 polskich. Referaty polskie drukowane są in extenso. Pierwszy ich tom, już gotowy został obecnie rozesłany do wszystkich uczestników kongresu, otrzymali oni również pierwszy tom streszczeń zgłoszonych komunikatów niepolskich.

Z okazji Kongresu zorganizowanych będzie kilka wystaw: geografii historycznej, polskiej książki historycznej, oraz urządzone przez odnośne delegacje wystawy książek historycznych sowieckich i włoskich.

Zdobywca Atlantyku w Warszawie

Na swym słynnym samolocie R. W. D. powrócił do kraju zdobywca Atlantyku południowego, kapitan Skarżyński, witany na lotnisku przez przedstawicieli rządu, generalicję, dyplomację oraz przedstawicieli społeczeństwa. — Na zdjęciu naszym widzimy kapitana Skarżyńskiego (x), p. premiera Jędrzejewicza (1), p. ministra Butkiewicza (3), marszałka Sejmu p. Świątalskiego (2), wiceministra generała Fabrycego (4), generała Orlicza-Dreszera (5).

**Nowe wykopaliska na Pomorzu
Kilka uwag o badaniach terenowych**

Pomorze pod względem wykopalisk przedhistorycznych, należy niewątpliwie do najbogatszych terenów Polski. Z wyjątkiem bowiem najstarszej epoki kamiennej, są tutaj reprezentowane wszystkie epoki i kultury prehistoryczne. Mimo tej obfitości, a zarazem specjalnego tutaj znaczenia archeologii, które nieraz było już podkreślane na łamach naszego pisma, Pomorze nadal ma wiele potrzeb pod względem badań terenowych. Funduszy na prehistorię nie ma prawie zupełnie, badania zaś konserwatora poznańskiego, którego działalność jest podporządkowana również Pomorzu, są z konieczności bardzo ograniczone. Nic więc dziwnego, że rok rocznie ginie ogromna ilość zabytków, Czyżby nie można było tego stanu uleczyć?

Łącznie z temi uwagami podajemy za urasą prowincjonalna zestawienie odkryć

archeologicznych poczynionych przypadkowo w ostatnich czasach. Klonowo, cmentarzysko z I okr. epoki żelaznej, ceramika, bransolety oraz liczne inne wyroby z brązu. Cękyn — cmentarzysko grobów skrzynkowych z I obr. epoki żelaznej, oraz groby szkieletowe z okresu rzymskiego. Minkowo — cmentarzysko z kilku okresów a nawet epok. Kaziborek, grodzisko wczesnohistoryczne. Żalno — cmentarzysko z kilku okresów. Bładowo — osada z I okr. ep. żelaznej. Słupy — groby skrzynkowe z I okr. epoki żelaznej, oraz kresu. Raciąż, groby skrzynkowe z I okr. ep. żelaznej, oraz osada z ep. kamiennej. Resowo — duże grodzisko wczesnohistoryczne. Wysoka — grodzisko. Gostyczyn, — grodzisko. Wielki Mądomierz — groby skrzynkowe, dwa pojedyncze, jeden r. dzinny, zawierające ceramikę grobową bogato zdobioną ornamentyką figuralną.

Zywa tragedia Brzozowskiego

25 lat krzywdy: do grobu i poza grobem

Dwadzieścia kilka lat wlecz się okrutnie potworna w swej grozie tragedia jednego z najwybitniejszych przedstawicieli naszej literatury, genialnego pisarza, literata, społecznika i filozofa, Stanisława Brzozowskiego. Wlecz się a co gorsza, ślimaczy... Ginie w zapomnieniu ogółu, by w pewnej okoliczności zjawić się znowu na widowni naszego życia, pełna narzniętej skargi i bolesnego wyrzutu. Rozdrabnia się ją wtedy publicznie, niczem sensacyjkę prasową, niczem aktualne bieżące zdarzenie, aby wkrótce potem zanurować ją ponownie bezradnym milczeniem i pozostawić ją taką, jaką była: tragedią... tem okrutniejszą, że od czasu do czasu przewietrzana, a nie zdejmująca rana zawsze i ostatecznie strasznej klątwy oskarżenia z człowieka, który z za grobu dochodzić nie może należnej mu sprawiedliwości.

Rzucano mu w twarz, gdy gość już na gruzlicę, oskarżenie: **szpicel, płatny agent rosyjskiej ochrony...** A oskarżał go były agent teże ochrony Bakaj, jedna z odbitek Azefa. Przejęli to oskarżenie i puścili w obroty: rewolucjonista Burcew i polscy socjaliści, zwalczający się zaciekle podówczas z lewej i z prawej strony; esdecy i polska partia socjalistyczna. Aż w Krakowie odbył się sąd partyjny nad Brzozowskim, sąd jakby kapturowy, sprawowany przez polską partię socjalistyczną. Członkami tego sądu m. in. byli: H. Działowski, F. Perl, F. Kon, E. Bobrowski, S. Zmigrodzki, obrońcami zaś Brzozowskiego — Jędrzej Moraczewski i dr. Huber.

Oskarżenie forsował Bakaj, Burcew ci, którzy dali im posłuch. Stuprocentowy agent ochrony rosyjskiej Bakaj, który ze szpicla przydzierzał się w rewolucjonistę zdobył sympatię oraz poparcie Burcewa — oskarżał. Pasją zaś Burcewa było demaskować carski system i carską ochronę. Oskarżał ten, który w kilka lat później ofiarował swoją służbę ponownie ochronie rosyjskiej i władzom rosyjskim.

Przebieg procesu — opisują ówczesni — był niesamowity i przeraźliwie dramatyczny. Brzozowski miazdżył każda plugawą szpiclowską obelgę — oskarżenie Bakaj; gonił resztkami sił, od kilku lat bowiem miewał krwotoki.

I oto stało się coś **niebываłego**. Sąd odroczył się i po dziś dzień nie jest zamknięty, a przewód dowodowy niezakończony. Oskarżyciele, mimo że nie przedstawili żadnego pozytywnego dowodu — ponadto nie zdjęli potwornego oskarżenia z Brzozowskiego. Ani oni, ani ów sąd partyjny, gorszy niż kapturowy, bo ten ostatni zabija natychmiast, bez skrupułów, a ten — zabijał na raty, pozostawiając sprawę otwartą do śmierci i po śmierci Brzozowskiego do dnia dzisiejszego.

Potworny ten skandal partyjnego wymiaru sprawiedliwości targnął sumieniami wielu i dotąd targa. Już w toku procesu rozległ się głos protestu Żeromskiego. Przyłączyli się do niego inni, bracia piórze i twórczości oskarżonego Irzykowski, Limanowski, Miciński, Nałkowski, Zofia Rygier - Nałkowska, Orkan, Ortwin razem z Żeromskim, domagali się publicznie, przysięgli, zaklinali, aby choć jednego z literatów włączono do tych z partii, którzy mieli sędzić sponiewieranego oskarżeniem, wielkiego umysłem i duchem, szaleńca i tyłana pracy, twórczości, świetnego myśliciela polskiego.

Tymczasem sąd partyjny nie dopuścił nikogo z przedstawicieli polskiej literatury, nie dopuścił, aby ci, którzy najwięcej mieli prawo sądenia Brzozowskiego, bo prawo braterstwa z ducha i umysłu — sądzili go sprawiedliwie.

Z KLĄTWĄ I HAŃBĄ DO GROBU

Z klątwą i hańbą płatnego szpicla Brzozowski

Zyskowna pozycja

Podczas sprawdzania budżetu departamentu Yonne (Francja) znaleziono pozycję 100 tys. franków wypłacaną corocznie na pokrycie kosztów budowy linii kolejowej od Jogy do Villeneuve. Najciekawsze jest to, że linia ta nie była wcale budowana. Dalsze badania stwierdziły, iż pozycja ta figuruje w budżecie departamentu już od 20 lat. Obecnie poszukuje się pomysłowego autora rentownej pozycji

zowski po krakowskim sądzie partyjnym powrócił do Florencji, gdzie dalsza wypełniła się jego tragedia. Tam i tak już mocno schorowany, bo jeszcze przed procesem na długie lata, żyjąc w niedostatku materialnym, wyniańczył w sobie i wielki płomień twórczości i... gruzlicę. Tam po za krajem Brzozowski walczył ze śmiercią i w milczeniu z klątwą, jaką zgotował mu życie i własni rodacy. W „Pamiętniku” swoim z tych oto czasów pisze o tem, co by dał za to, gdyby miał przy sobie choćby Szekspira lub Fredrę. Jeden ze znajomych Brzozowskiego opowiadał mi o tem, że przed wyjazdem z Ołtwoka (mogło to być w latach między 1903—1905) Brzozowski zostawił dwa kufry napełnione książkami — zamiast czynszu za mieszkanie. Zapewne były wśród nich i Szekspir i Fredro.

Żył na obczyźnie, — pisał później kolega gimnazjalny Brzozowskiego, upominający się o jego rehabilitację. Witołd Klinger — jak święty, otoczony szacunkiem cudzoziemców. Pod Florencją spoczął w grobie na cmentarzu w Trespiano; napis na nagrobku mówi: „poeta e filosofo”.

GŁOS ŻEROMSKIEGO.

...Sąd partyjny nad Brzozowskim trwa jeszcze, nie zamknął bowiem przewodu dowodowego, ani nie wydał wyroku. Piętno: płatny szpicel — towarzyszyło mu do grobu i towarzyszy poza grobem. Tak postąpili towarzysze.

O krzywdę Brzozowskiego upominają się i upominają bez przerwy literaci, dziennikarze, ci, którzy z nim działali i współżyli, i ci, którzy go nie znali. Wielu z nich po procesie słowem otwartem, serdecznem wołało o sprawiedliwość i piętnowali skandal sądowy.

Żeromski, jako ten, który znał i czuł najlepiej dolę i niedolę pisarza polskiego, włożył i upadki, mroki i światła naszego życia zbiorowego w „Projekcje Akademii Literatury Polskiej” (1925 r.), krwawiącą tragedję Brzozowskiego wypominał i sprzecznemu i literaturze, stawiając ją na właściwej płaszczyźnie. Pisał m. in., że literat polski:

„ma prawo do tego, żeby być posądzonym o szpiegostwo, żeby przez potężne partie polityczne wobec milczącego ogromu widzów być bitym knutem śmiertelnych zniewag, pod razami tego knuta skonać i na kościach bezsilnych dźwigać kamień hańby, kiedyś na cmentarzu florenckim, jak Stanisław Brzozowski. Dotąd niema dowodu winy tego człowieka, a kara wymierzona została jak po najbezwzględniejszemu wyroku...”

„Dążenie do wyjaśnienia prawdy w tej ohydnej sprawie mogłoby uszczęcić tylko Akademię Literatury Polskiej, mogłoby zażądać od owego partyjnego sądu aktów i dowodów, mogłoby, przeprowadzwszy dochodzenie, zmyć z pamięci Stanisława Brzozowskiego znak haniebny, albo w razie udowodnienia winy nazawsze to nazwisko z kart literatury narodowej wykreślić”.

...Nie mamy, niestety, dotąd jeszcze Akademii Literatury Polskiej...

DALSZE KOLEJE.

...Po wojnie, gdy odzyskałmy znowu naszą państwowość i pełną swobodę myśli obywatelskiej, tej myśli wolnej, niczem nie skrupowanej, którą pielęgnował w swej twórczości Brzozowski, tragiczna sprawa autora „Idej” pokutuje w naszych sumieniach i życiu zbiorowym. Po Żeromskim przypominają i inni. Wołano o sprawiedliwość. Wołano zależnie od aktualności: raz głośnie, to znowu ciszej lub milczeniem. A tym czasem dowody, przyczynki i relacje w obronie Brzozowskiego przybywały i przybywa coraz więcej. Zdawało się, że pięć lat już temu sprawa Brzozowskiego weszła w fazę ostateczną. Ludzie dobrej woli czynili wszystko, co tylko mogli. Gromadzili skrupulatnie przeróżne dane i Witołd Klinger i tyłu innych. W latach 1927—1928 „Wiadomości Literackie” poruszyły z martwego punktu sprawę Brzozowskiego. Zebrano cały szereg poważnych argumentów. I, wtedy, jeden z członków sądu partyjnego, dygnitarz sowiecki, Feliks Kon w wywiadzie z współpracownikiem „Wiadomości Literackich” oświadczył m. in., że „przechowywane a zbadane w Moskwie pozostałości archiwum ochrony warszawskiej nie zawierają żadnych danych do sprawy Brzozowskiego i że „trzeba uzbroić się w cierpliwość, bo pozostaje jeszcze do zbadania relacja agentur zagranicznych w Komisji Archiwum Głównego. Kon stwierdził jednocześnie, że „sąd partyjny nie ujawnił żadnego dowodu pozytywnego, iż Brzozowski był, jak twierdził Bakaj, płatnym agentem ochrony. („Wiadomości Literackie” nr. 165 z dnia 27 go lutego 1927 r.). Równocześnie na łamach tego samego pisma drukowano wywiad z Burcewem, który coprawda upierał się i stał przy swoim zdaniu, lecz dowodów żadnych i wtedy nie przytoczył. Zawsza w nurturzenia i publikacje Burcewa, dotyczące Brzozowskiego, przestały już być istotne, jak to wyjaśnił Witołd Klinger w „Przegądzie Współczesnym” (grudzień 1925 i grudzień 1928 r.). Zanotujemy jeszcze myśl rzucaną przez p. Józefa Czapskiego, myśliczki utworzenia „Towarzystwa Przyjaciół Stanisława Brzozowskiego” („Wiadomości Literackie” nr. 236 z 8 lipca 1928 r.).

Zaledwie ta skromna garść danych wystarczy, aby zorientować się o kierunku, w jakim znajdowała się sprawa Brzozowskiego już przed pięciu laty.

PARTJA MILCZY.

Wiele zagadek nurtuje każdego, gdy dziś bezpośrednio chce zająć się sprawą Brzozowskiego i skierować ją na realne tory. To jednak, że Brzozowski padł ofiarą nikczemnej intrygi dziś nie ulega już żadnej wątpliwości, coraz jawniej, ukazując się ten fakt w świetle przeróżnych badań, doświadczeń i przyczynków. Zastanawiającym tylko było, że Polska Partia Socjalistyczna, która miała odwagę zwolnąć sąd partyjny i nie zamknąć dotąd przewodu sądowego, milczała nawet wtedy, gdy żyli członkowie tego sądu, milczy oficjalnie i dziś. Czyż ta tragedia, jaką zgotowała s. p. Brzozowskiemu nie godna jest choć odrobiny jej uwagi? Czyż nie domaga się i od niej przedewszystkiem sprawiedliwości?

PO PIĘCIU LATACH Z RADKIEM...

Po pięciu latach dziś znowu sprawa Brzozowskiego stała się aktualną, dzięki relacji, jakiej udzielił dziennikarzom krakowskiemu podczas swego pobytu w Polsce wybitny publicysta sowiecki Karol Radek. Stwierdził on m. in., że natychmiast po rewolucji w Rosji zarządził zbadanie archiwów carskiej ochrony na terenie całej Rosji i że te badania w niczem nie potwierdziły zarzutów, jakoby Brzozowski był na usługach ochrony. Niewątpliwie to oświadczenie Radka jest ważne i cenne; w porównaniu jednak z poprzedniemi oświadczeniem Feliksa Kona musi nasunąć pewne refleksje. Bo Kon przeczący mówił to samo, co Radek, jednak stwierdził, że nie zbadano jeszcze relacji agentów zagranicznych. Czyżby zatem i tu istniały jakieś niedomówienia?

„NARODOWE” WYPOMINKI.

Po oświadczeniu Radka przemówiła prasa. Rozległy się głosy i rzeczowe i co najmniej dziwne, bo insynuujące Brzozowskiemu nową „zdradę”. Zarzut ten miał łączyć Brzozowskiego z procesami wytoczonymi w 1899 r. przez zaborców pruskich młodzieży narodowej w Poznaniu i w Toruniu. Opublikował go na łamach „Kurierza Poznańskiego” (nr. 335, 341 dr. Celestyn Rydlewski). Opublikował go w formie niesłychanej, bo w pierwszym i bałamutnym, jeśli chodzi o treść artykułiku, pisał, że Stanisław Brzozowski jest niewinny, o czem młodzież narodowa dobrze wiedziała już w toku sądu partyjnego. W niespełna trzy dni potem, p. Rydlewski „zrekonstruował” cały swój pierwszy wywód „na podstawie wiadomości z kompetentnej strony” i napisał, że „Brzozowski aresztowany przez władze rosyjskie w Warszawie wydał w śledztwie ruch narodowy młodzieży polskiej, czemu, jak się zdaje, okupił swoje uwolnienie z cytadeli”. — Wątpliwe należy czy znalazłby się w Polsce inne szanujące się pismo, któreby umieściło na przestrzeni zaledwie trzech dni tak biegunowo sprzeczne opinie, jednego i tego samego autora. Czyż nie

lepiej, aby ci, którzy wiedzą coś kiepskiego i nie ogarniają całości sprawy poprosiu milczeli, nie bałamucili, nie insynuowali, nie wygrywali wreszcie swych partyjnych interesików w reklamie własnych pism wobec tego, który padł straszną ofiarą również partii.

P. B. Szarlit w „Kurjerze Warszawskim” (nr. 206) w artykule „Tragedia Stanisława Brzozowskiego” poza opublikowaniem pewnych przyczynków wprowadził również partyjne kryterium. P. Iza Moszczeńska w artykule p. t. „Prawda o Brzozowskim” („Kurjer Warszawski” nr. 211) wyjaśnia częściowo aresztowanie Brzozowskiego w r. 1899, który „składał obciążające swych kolegów zeznanie”. Znamienne pozatem było wystąpienie redaktora „Robotnika” p. Mieczysława Niedziałkowskiego, który w artykule „Sprawa Stanisława Brzozowskiego” („Robotnik”, 21 lipca r. b.) domagał się wyjaśnienia „raz na zawsze całej rzeczy do końca”, bowiem „jest to sprawa honoru kultury polskiej”. Nareszcie ktoś znalazł się w P. P. S. i przewyksłował z wielkiem opóźnieniem sprawę Brzozowskiego na właściwy teren, na którym umieścił ją przedtem Żeromski.

To pokłosie Brzozowskiego z ostatniego miesiąca ma swoją wymowę. Gdy bieg wypadków i samo życie zmiażdżyło oskarżenie Bakaj i socjalistów — to inni, dla odmiany narodowcy ze swego arsenału partyjnego wydobyli zagadkową o 10 lat wcześniejszą historję „zadenuncjowania”.

CZAS SKOŃCZYĆ UCZCIWIE.

Nie będziemy przytaczali innych koła, jakie wyżyłoby i żłobi sprawa Brzozowskiego w społeczeństwie polskiem. Prosić tylko trzeba, żądać i gwałtować, aby tę żywą tragedję należytem otoczyć szacunkiem, odtworzyć od „a” do „z” i sprawiedliwość jej wymierzyć. Mylnie i niesłuszne jest stawianie tej sprawy, tak jak ją przed pięciu laty wyłożył jeden z obrońców Brzozowskiego, zasiadający w sądzie partyjnym, dr. Huber, pisząc, że „świetlana osoba Brzozowskiego nie potrzebuje rehabilitacji”. Tak nie wolno kończyć, ani rozpoczynać.

Inna prowadzi do tego droga. Nie mamy Akademii Literatury Polskiej, o którą wołał Żeromski. Mamy zaś literatów i literaturę narodową. Ambicją każdego Związku literackiego, a przedewszystkiem obowiązkiem powinno być, by w miarę sił i środków przyczynić się do ostatecznego, gruntownego wyjaśnienia afery, która pali rumieńcem wstydu każdego Polaka. Trzeba złączyć wszystkie wysiłki, wszystkich instytucji kulturalnych, czy zrzeszeń literackich, zebranych środki przeznaczyć choćby półroczne składki członkowskie na wyjaśnienie i zamknięcie sprawy Brzozowskiego. A dalej zdobyć materiał nowszy ze Sowieców, z tamtejszych archiwów ochrony wy dobyć, o co domagał się Żeromski; akty partyjne sądu krakowskiego, zmusić wreszcie tych, którzy milczą, a mogą powiedzieć wiele — do mówienia. Słowem, odbyć sąd nad Brzozowskim nie partyjny, lecz sąd, który wyda wyrok sprawiedliwy. A tymczasem powołać należy do życia Komitet sprawy Brzozowskiego i powierzyć zebranie materiałów tym, którzy są najlepiej zorientowani.

Krwawiąca tragedia Brzozowskiego leżała ciemną plamą dzięki intrydze i podłości ludzkiej na jednej z pięknych kart i literatury i twórczości polskiej. Kartę tę trzeba oczyścić temwięcej, że wchodzimy w nowy okres obcowania z bezcenną spuścizną wielkiego twórcy, jakim był i jest dla nowego pokolenia Stanisław Brzozowski.

Stanisław Nowakowski.

Z Francji do Polski

Od dwóch dni bawi w Polsce wycieczka Towarzystwa Przyjaciół Polski w Paryżu, w której bierze udział około 40 studentów francuskich. Po zwiedzeniu Poznania i Gdyni wycieczka przybyć ma do Warszawy w dniu 5 bm, następnie zaś zwiedzi Kraków, Wicłczkę, Zakopane i Katowice.

Pobył gości francuskich w Polsce organizuje Akademicki Związek Zbliżenia Między narodowego „Liga”.

Zrozpaczony samobójca wysadził w powietrze hotel

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość o tajemniczej eksplozji w hotelu „Europa” w Brnie w Czechosłowacji. Pod gruzami luksusowego hotelu znalazło śmierć 7 osób a około 40 zostało ciężko lub leżej rannych.

Telegraficzne wiadomości o tej straszliwej katastrofie lotem błyskawicy rozeszły się po całym świecie. Mówiono o eksplozji gazu świetlnego, lub o bombie przywiezionej z zagranicy itp. Były to tylko domysły. Tajemnicę wybuchu w hotelu zdołano obecnie wyświecić. Chodzi tu o specyficzny wypadek samobójstwa człowieka, który w ten sposób stał się nie tylko samobójcą ale i mordercą kilku niewinnych osób.

Ośrodkiem wybuchu w hotelu „Europa” był pokój nr. 7 w którym mieszkali małżonkowie Bauerowie. Śledztwo wykazało, że nazwisko to było fałszywe.

Jak stwierdziła policja rzekomy Bauer, — który zamieszkał w hotelu Europa nazywa się Zdeniek Knopp, liczący lat 31 pomocnik budowniczego, ostatnio bez zajęcia. Pod nazwiskiem „pani Bauerowej” zamieszkała z nim jego „narzeczona” 23 letnia szwaczka Irma Zwiselbauerowa. Oboje byli z Brna a nie z Morawskiej Ostrawy, jak zameldowali się w hotelu.

Matka I. Zwiselbauerowej, mieszkająca w

Brnie zeznała, że Knopp utrzymywał z jej córką stosunki już od czterech lat, ale nie chciał się żenić, gdyż nie miał stałego zatrudnienia.

Nie był jednak w nędzy, gdyż posiadał oszczędności. Przed dwoma miesiącami „narzeczona” powiła dziecko ale nie czyniono jej z tego powodu żadnych wyrzutów, przeciwnie matka jej i siostra zajęły się dzieckiem.

Od dłuższego czasu Knopp nosił się z zamiarem samobójstwa. Pewnego razu „narzeczona” odebrała mu rewolwer, innym razem flaszkę z trucizną.

W przeddzień wybuchu Irma wyszła z domu i powróciła wieczorem. Była przygnębiona. Za godzinę ubrała się w najlepsze suknie, wzięła dziecko i jak powiedziała udała się do

narzeczonego. Jej matka przygotowywała dla dziecka kaszkę, ale Irma oświadczyła że dziecku nie trzeba obecnie dawać nic do jedzenia. Powiedziała jeszcze, że rano powróci i wyszła.

W poniedziałek rano nastąpiła straszliwa eksplozja w hotelu „Europa”. Nastąpiło to po nocy spędzonej w tym hotelu przez Knoppa i jego narzeczoną. Następstwa wybuchu były straszne. Doniosły o tem już telegramy.

Na miejscu katastrofy wroć praca bezustannie. Odgrzebywanie ofiar połączone było z trudnościami gdyż trzeba było zabezpieczyć resztę hotelu. Przed zdemolowanym hotelcem gromadzą się tłumy, które oczekują wydobywania dalszych ofiar z pod gruzów.

Cudotwórca z Jugosławii

Wszyscy zadowoleni razem z pocztą jugosłowiańską

W Agram w Jugosławii mieszka starzec-cudotwórca, który leczy chorych samym ukazaniem się im na balkonie.

Jest to człowiek niezwykle bogaty, to też nie potrzebuje i nie przyjmuje żadnej zapłaty za niezwykłą kurację.

Tłumy ludzi gromadzą się przed willą cudownego lekarza, nazwiskiem dr. Baud. Ze wszystkich stron Jugosławii spieszą rzesze ciekawych i chorych, i nieraz dochodzi do bójek pomiędzy „wierzącymi” i „niewierzącymi”. Gdy tłum jest już dostatecznie liczny otwierają się drzwi i na balkonie pojawia się postać star-

ca o srebrnych włosach, który odzywa się do zgromadzonych:

— Odejdźcie do domu, jesteście uzdrowieni!

Kto wierzy w moc wypowiedzianych słów, ten podobno istotnie odzyskuje zdrowie. Ponieważ bijatyki były dość częste, policja wdała się w tę sprawę i dr. Baudowi nakazała opuścić Agram.

Starzec poddał się rozkazowi. Kuracja odbywa się teraz drogą listowną. Chorzy piszą do cudotwórcy i otrzymują od niego listy „uzdrawiające”. Wszyscy są zadowoleni: uspokojone miasto Agram, chorzy wielbiciele dr. Bauda i — poczta Jugosłowiańska!

Za przykładem sąsiadów



Nowe państwo mandżurskie, utworzone kosztem Chin przez Japonję, idąc za wzorem swoich potężnych sąsiadów, zbroi się gorączkowo. — Na zdjęciu naszym widzimy u góry ćwiczenia żołnierzy mandżurskich z aparatami podsłuchowymi, sygnalizującymi zbliżanie się samolotów, a dołu ćwiczenia z reflektorami

Ze świata

— Prezydent Roosevelt zawiadomił, że ogłoszona 30 lipca subskrypcja bonów na sumę półtora miljarða dolarów została pokryta 6-cioкратно.

— W Buffalo zmarła znana działaczka Hanna Kamińska, pierwsza prezeska korpusu pomocniczego Stowarzyszenia Weteranów Polskich, jedna z sanitariuszek armii polskiej we Francji.

— Do przemysłu filmowego w Hollywood zwrócił się National Recovery Administration (NRA) z żądaniem zlikwidowania istniejących w łonie tego przemysłu zatargów i możliwie najszybszego przedłożenia kodeksu. NRA opracowało już tymczasowe kodeksy dla niektórych gałęzi przemysłu, jak radio i jedwabnictwo, zatrudniających ogółem około ćwierć miliona osób. W przemyśle tych znalazło obecnie zatrudnienie jeszcze 40.000 osób.

— Donoszą z Santiago de Chile, że władze policyjne wpadły na trop planowanego zamachu stanu przez emerytowanych wyższych wojskowych w porozumieniu z wybitnymi politykami, zwolennikami b. prezydenta republiki generała Ibanez'a.

Samolot o ruchomych skrzydłach

W szeregu państw został ostatnio opatentowany rewelacyjny wynalazek jednego z czeskich mechaników, nawiasem mówiąc, nieposiadającego żadnego wyższego wykształcenia. Jest to nowy typ aeroplanu, posiadającego skrzydła ruchome, przyczem lot odbywa się na tej samej zasadzie, co lot ptaków, a start i lądowanie nie wymagają żadnego specjalnego terenu. O ileby ten wynalazek okazał się praktyczny, awiacja weszłaby na zupełnie nowe tory. Ciekawe jest, że pierwszy pomysł maszyn latających o ruchomych skrzydłach wyszedł przed 4 wiekami od Leonarda da Vinci.

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos” (The coming of Amos)

124) Przedruk wzbroniony

Parę dni temu Amos wstąpił do mnie w drodze do Rzymu. Zewnętrznie pozostał tym samym łagodnym, ciężkim olbrzymem. Co więcej, nabrał myślny humoru i reagował na nasze żarty szczerym śmiechem. Ale stwierdziłem, że wewnętrznie oddalił się od nas o setki mil, tylko nie wiem w jakim kierunku, naprzód czy gdzieś w bok. Nieraz jego błękitne oczy mają taki wyraz, jakby patrzyły w jakąś bezgraniczną dal.

Zmienił się duchowo tak bardzo, że nie mam na to słów.

Młoda para została w salonie, a my dwaj przeszliśmy do pracowni na papierosa i pogawędkę. Zapomniałem, że miałem tam portret Nadi (w pięknej starej ramie).

Amos stał przed nim długą chwilę, potem zwrócił się do mnie i rzekł z prostotą:

— Dużo się nauczyłem od czasu, kiedy przyjechałem z Warrarangi. Wiem, co to znaczy. Wszystko wuj wymalował.

Westchnął ciężko i wyciągnął fajkę z kieszeni. Spojrzałem na portret.

— Wiesz, mój chłopcze, zdaje mi się, że obaj kochaliśmy się w abstrakcji. O tych rzeczach nie można mówić. Ale co przeszło, to przeszło. Podaj my sobie ręce i bądźmy przyjaciółmi.

Usiadł na krześle.

Podajmy sobie ręce, bądźmy przyjaciółmi i cieszymy się życiem. Prawda wuj? Dla mnie ona nie była abstrakcją. Dla mnie była wcieleniem w kobiecej postaci wszystkiego co boskie. Przeżyłem ciężkie dni... Ale skończyło się na zawsze. Zwyżyżyłem.

— Mój drogi — zaśmiałem się — jesteś młody jak sama wiosna. Prędzej czy później wstąpi w twoje życie jakaś uroczą dziewczyna...

— Nie! — rzekł wstając i podnosząc rękę. — Niech wuj to zrozumie. W tem znaczeniu kobiety przestały dla mnie istnieć. Dostyc mi było jednej O, nie mówię cynicznie. Przeciwnie. To jest jedna z przyczyn, że chcę sobie urządzić życie zdala od kobiet.

Spojrzałem na niego z niedowierzaniem.

Czy on się czasem nie wybrał do Rzymu, żeby...

— Chyba nie zamierzasz zostać księdzem? Skinął głową.

Właśnie dlatego odbił od biskupa, że ten wznawał zasadę ratowania najprzód ciała, a potem dusz. Kościół Katolicki nauczył go mądrzejszej doktryny. Jechał do Rzymu, żeby wstąpić do zakonu.

Na to oznajmienie wpadłem w gniew.

— W tych czasach, kiedy potrzeba jak największej liczby ludzi, żeby reformować świat, taki człowiek jak ty nie powinien się zamykać na całe życie w klasztorze. To poprostu zbrodnia.

Roześmiał się dawnym, szczerym śmiechem.

— Ja się nie zamknę, ja pójdę w świat. Ale mam skromne mniemanie o swoim rozumie i potrzebne mi jest przewodnictwo takie, jakie mi może dać zakon. Przekonano się, że mam dar wymowy. Niech mnie tylko co podnieci. Pewnie to jest dziedziczne. Mój ojciec był niezłomnym kaznodzieją.

Skapitulowałem. Każdy człowiek rządzi się we dług swego rozumu. Dalsza dyskusja była niemożliwa.

Amos dodał pokornie:

— W ten sposób i ja się przyczynię do reformowania świata. Jestem niczem, ale mam dobre chęci.

(Dokończenie nastąpi)

MOIOTCYKLE B. S. A.

zawsze zwyciężają

w rajdzie Warszawa-Gdynia-Warszawa
4 pierwsze miejsca 8 nagród.

Jen. Reprezentacja E. Sykes i Ska, Warszawa, Świętokrzyska 13 — Tel. 273-77
Karburatory „Amal”, tylne siodełka i podnożki: „Grecafix”. Farby do cylindrów. Łańcuchy oraz akcesorja. 4612

Bydgoszcz: J. Winning, Piotra Skargi 3.
Grudziądz: W. Radzicki, Wybickiego 32-36.

Człowiek za burzą! Morska fata-morgana

Prasa angielska podaje nadzwyczajny wypadek dek *fata morgany morskiej* konającego, która niewątpliwie zainteresuje żywo sfery naukowe.

Pewien inżynier angielski płynął na niemieckim okręcie „Alster” z Dalekiego Wschodu do Hamburga. Ponieważ było bardzo gorąco inżynier umyślił sobie spędzić noc nie w kabinie lecz w łodzi ratunkowej, zawieszanej jak zwykle u burty parowca. Niestety inżynier poruszył się w łodzi jako niezgrabnie i — *wpadł do morza.*

Była to godzina 1-sza po północy i nikt nie zauważył zniknięcia inżyniera. Był on dobrym pływakiem, a że morze czerwone, gdzie zdarzył się wypadek ma wodę b. słoną — a więc ciężką, co ułatwia pływanie — *udało mu się utrzymać na powierzchni morza przez 11 godzin.* Wyratował go okręt japoński „Delegoa Maru”.

Po przyjeździe do sił inżynier opowiedział o *sensacyjnej halucynacji, którą przeżył o wschodzie słońca, gdy pierwsze promienie padły mu na głowę.* Zobaczył ziemię, domy, tłumy ludzi i usłyszał muzykę. Potem *ukazał się okręt*, który się zbliżył do niego i spuścił szalupę spiesząc mu z pomocą. Inżynier ujrzał *twarze o azjatyckim typie pochylające się nad nim.* Następnie *miraż znikł.*

Dookoła widniała tylko tafla bezbrzeżna morza...

Dopiero w 6 godzin potem zjawia ta się urzeczywistniła i to *zupełnie w ten sam sposób*, jak ocalony inżynier to widział w tajemniczej morskiej fata-morganie!

Magazyn przyszłości

Na wystawie reklam w Londynie między innymi demonstrowany jest „magazyn przyszłości”. Kupujący wchodzi na wystawę i przesuwa się wraz z całym tłumem naprzód. Na pochylonych ladach leżą towary. Wszystko co potrzebne, kupujący bierze sobie sam i rzuca do małego wózka, który automatycznie porusza się na kółkach. U drzwi wyjściowych otrzymuje zawiniętą paczkę, płaci i wychodzi.

Zimne szkło

W jednej z hut szklanych we Francji dokonano wynalazku zimnego szkła. Gatunek tego szkła odznacza się przepuszczalnością promieni słonecznych świetlnych oraz zatrzymaniem, wchłanianiem ciepła promieni. Szkło zimne przepuszcza 65 proc. światła, ale zatrzymuje 85 proc. ciepła. Zaopatrzone w szyby z tego szkła mieszkanie otrzymuje wystarczającą ilość światła, natomiast podczas największych upałów panuje w niem chłodna, miła temperatura.

Na yachcie premiera-marynarza B. premier Łotwy M. Skujeneeks w Gdyni

Do Gdyni przybył na własnym yachcie sportowym „Spare“ b. kilkakrotny Prezydent Rady Ministrów Łotwy i b. minister finansów M. Skujeneeks, jeden z najwybitniejszych łotewskich polityków i mężów stanu.

M. Skujeneeks w marcu ubiegłego roku ustąpił z zajmowanego stanowiska i od tej chwili usunął się z widowni politycznej, jednakże znaczenie i autorytet jego osoby nie zmalały i obecnie w życiu politycznym swego kraju odgrywa mniej widoczną, ale nie mniej szą rolę.

W ciągu pierwszych lat niepodległości Republiki Łotewskiej prezydent Skujeneeks ani na chwilę nie przestał odgrywać wybitnej roli politycznej, czy to jako przywódca socjaldemokratów, czy na stanowisku Dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego, czy jako minister finansów i kilkakrotny minister — prezydent.

Szczególnie doniosłym dla Łotwy był ostatni przeszłoroczny okres rządów premiera Skujeneeksa zakończony długotrwałym przesileniem rządowym — okres najcięższy może w historii niepodległego kraju, w czasie którego premier Skujeneeks dał nieraz dowody ogromnego doświadczenia, żelazną polityką ekonomiczną doprowadził Łotwę do tego, że w grudniu zapłaciła ratę pożyczki amerykańskiej.

W stosunkach polsko — łotewskich położył premier Skujeneeks wielkie zasługi jako długoletni prezes Towarzystwa Polsko — Łotewskiego, który jednocząc w swym ręku ster rządu i prace towarzystwa w dużym stopniu przyczynił się do obecnego zbliżenia polsko — łotewskiego.

Premjera Skujeneeksa poznałem w roku 1929, gdy w towarzystwie Ministra Finansów Petrewitza i wybitnych ekonomistów łotewskich zwiedzałem w Poznaniu Powszechną Wystawę Krajową. Wówczas zwiedził również jako gość ministra Kwiatkowskiego budującą się Gdynię, żywo interesując się rozwojem naszego życia gospodarczego. Widziałem go kilkakrotnie w Rydze, gdzie w roku ubiegłym tak życzliwie współpracował z naszymi Wydawnictwami i sam wziął udział w pierwszym pomorskim numerze Bałtykiem. Widziałem go w dniu, gdy przeprowadził w Salsmie spłatę raty amerykańskiej, i wreszcie w chwili gdy po miesięcznym przesileniu rządowym, po bezkulturowych próbach uformowania gabinetów przez wszystkich prawie polityków łotewskich, zdawał ster rządów premierowi Blandieksowi. I znówu zobaczyłem b. premiera Łotwy, ale tym razem w całkiem odmiennych warunkach.

Przed przystąpieniem Yacht Klubu w Gdyni wśród kilkunastu łodzi żaglowych stoi brzoza yacht byłego premiera. Mała łódka przy białej burty a po chwili w wejściu do kabiny ukazują się znajoma postać prezydenta Skujeneeksa. Jest opalony jak prawdziwy marynarz. Wita mnie wesoło i pyta się za raz, co słychać w polityce, gdyż od szeregu dni do rąk jego nie trafiła żadna gazeta.

GDYNIA NAJWIĘCEJ OŻYWIŁYM PORTEM.

„Podróż nasza — mówił b. premier — jest najprzyjemniejszą ze wszystkich jakie odbyłem. Z Rygi wyruszyliśmy 8 lipca. Od tego czasu ciągle jesteśmy na morzu. Płynęliśmy przez Arkę w Szwecji, przez kanał Gotniański, przez wspaniałe jeziora, Wenner i Weter, następnie zawinęliśmy do Goekeborgu i przez Kattegat do Kopenhagi a stamtąd do Gdyni. Dziś wyruszamy do Rygi.

Oprócz b. premiera Skujeneeksa na yachcie znajdują się kapitan armii łotewskiej Eisu ke-Dauge, porucznik Karlsor i referendarz Ministerstwa spraw wewnętrznych Kula oraz marynarz.

Wszyscy są trochę zmęczeni podróżą, ale czują się bardzo dobrze i są zachwyceni pobyt w Gdyni.

„W Gdyni byłem przed czterema laty, ale

Złodziejski złot w Chicago

Na wystawie światowej w Chicago kradzieże mnożyły się tak bardzo, iż policja wysłała na tereny wystawowe licznych detektywów. Już w pierwszym dniu pracy wywiadowcy odnieśli wielki sukces: udało się im aresztować 302 złodziei kieszonkowych, którzy zjechali się tu ze wszystkich krańców świata. Wśród aresztowanych znajdują się przedstawiciele 14-tu narodowości.

nie spodziewałem się zastać tu tak wiele zmian — mówi M. Skujeneeks. Dokładnie zwiedziłem port, gdzie nie mówi o tem, że on jest młody. Wszystkie urządzenia techniczne i urządzenia przedludkowe są ostatnim wyrazem nowoczesnej techniki. Poza tem obserwując ruch na morzu stwierdzam, że

Kto widzi Gdynię — patrzy na wielką Polskę

— Widać — ciągnie premier Skujeneeks — że nie opuszczono żadnej sposobności, — by dźwignąć port w okresie największego kryzysu zresztą trzeba przyznać, że udało Wam się to wspaniale. Świadczy to o żywotnym rynku, jakim jest Polska i o konieczności posiadania własnego portu.

Prezydent Skujeneeks pyta się o wrażenia jakie pozostawiła w Gdyni wizyta eszadry łotewskiej, dodając że nareszcie w stosunkach polsko — łotewskich nastąpiło wzajemne zrozumienie i chęć do ścisłej współpracy, która będzie niewątpliwie początkiem nowego okresu politycznego nad Bałtykiem.

— Dużo się zrobiło dla polsko łotewskiego zbliżenia i przyjmiamie jest widzieć, że oglądając już dziś możemy rezultaty tej pracy.

I mówiąc o tem zbliżeniu nie mogę nie podkreślić wybitnej roli, którą odegrała wasza placówka dyplomatyczna w Rydze. Ministerowie Łukasiewicz, Arciszewski, Beczkowicz i ich współpracownicy utrwaliли te stosunki, jakich wymagała od nas historia, która połączyła nasze kraje więzami wspólnych walk o niepodległość. Zresztą my Łotysze znamy Polskę bardzo dobrze. Znamy waszą literaturę i waszą historję. Pamiętamy wspólne boje w wojnie o niepodległość. Imię Marszałka Piłsudskiego

Gdynia jest może najbardziej ożywionym portem, ze wszystkich do których po drodze zawyżyliśmy.

Patrząc na Gdynię, gość łotewski, wskazuje budynki, które pamięta z czasu poprzedniej wizyty w naszym porcie, a dookoła których powstały nowe ogromne budowle.

jest niemiernie popularne w narodzie łotewskim. Ale Polacy znają nas mało.

Mam nadzieję, że wasze Wydawnictwa pomorskie nie wypuszczą ze swych rąk inicjatywy dalszego zbliżenia morskiego, które tak dobrze ujął wasz numer, poświęcony naszemu krajowi.

Ostatnie lata pracy politycznej — kończy swą rozmowę premier Skujeneeks — nie pozostawiały mi bywać w Polsce. Od trzech lat nie miałem nigdy tygodnia urlopu.

W ubiegłym roku w grudniu wybierałem się na zaproszenie Pana Prezydenta Mościckiego na polowanie do Białowieży się w przeddzień uległem niebezpiecznej katastrofie samochodowej i musiałem pozostać w Rydze.

Żałuję, że nie mogę teraz doładniej zwiedzić Polski, ale widziałem Gdynię, i to mi wystarczy, bo kto widzi Gdynię — widzi wielką żywotność, energję i wreszcie przyszłość waszego kraju!

W godzinach popołudniowych Yacht „Spare“ nie doczekawszy się trzeciego płynącego z nim yachtu Dr. Gruenopsa który pozostał w Oslo, kierowany wprawną ręką ministra — marynarza opuścił Gdynię.

Mikołaj Arciszewski.

OKRĘTEM „POLONIA“ WOKÓŁ EUROPY

od 2 do 23 września 1933 r.

Ceny biletów od 600 zł. łącznie z paszportem i wizami.
TRASA PODRÓŻY: Gdynia — Kanał Kiloński — Lizbona — Algier — Pireus (Ateń) — Stambuł — Constanza (koleją) — Lwów.

Inform. i sprzedaż biletów: LINJA GDYNIA-AMERYKA w Warszawie, ul. Marszałkowska 116, tel. 547-47 w Gdyni, ul. Waszyngtona, we Lwowie, ul. Na Broni 2 w Krakowie, ul. Lubicz 3, w Rzeszowie, ul. Grottera 1004 oraz w biurach podróży.



Polskie wyroby żelazne do Egiptu

Syndykat hut żelaznych francusko - belgijsko - niemiecki podwyższył ostatnio w granicach od 20 do 30 proc. ceny wyrobów hutniczych, przeznaczonych dla rynku egipskiego. Ta niespodziewana wyższość cen wyrobów żelaznych spowodowała powstrzymanie się importerów egipskich od nowych zamówień bezpośrednich w biurze eksportowym kartelu francusko - belgijsko - niemieckiego.

W związku z tem firmy egipskie zainteresowały się polską produkcją hutniczą, a zwłaszcza przetami do robót betonowych oraz blachą. W ten sposób otworzyły się możliwości eksportowe dla polskiego przemysłu żelaznego, który powinien wyzyskać obecny moment dla pozycjonowania poważnych wysiłków, zmierzających do zapewnienia udziału Polski w eksporcie wyrobów żelaznych do Egiptu.

O znaczeniu egipskiego rynku odbiorczego dla wyrobów żelaznych świadczą najlepiej cyfry przywozu za 1932 r. W r. ub. Egipt sprowadził żelaza w sztabach 68.500 ton wartości 285.000 funtów egipskich, gwoździ — 6.800 ton wartości 105.000 funtów egipskich, blachy — 22.000 ton wartości 211.000 funt. egip., konstrukcyj żelaznych 10.500 ton wartości 238.000 f. egip. i wreszcie szmelc 9.400 ton wartości 68.000 funtów egipskich.

Należy podkreślić, że zastosowana obecnie podwyżka cen wyrobów hutniczych przez syndykat francusko - belgijsko - niemiecki umożliwi polskiemu hutnictwu żelaznemu rozpoczęcie wywozu swych produktów do Egiptu, dotychczas bowiem eksport ten wobec niższych cen zagranicznych nie wytrzymywał konkurencji.

Nad morzem rojno i przepelnienie Tegoroczny sezon w uzdrowiskach wybitnie ożywiony

Według nadejdących wiadomości z różnych uzdrowisk, zdrojowisk, stacyj klimatycznych i kąpielisk morskich, frekwencja w bieżącym sezonie dopisała znakomicie. Ogólnie liczone się z początkiem sezonu wiosennego, że panujący kryzys odbija się również na frekwencji w uzdrowiskach.

Te przypuszczenia zostały jeszcze poparte fatalną niepogodą w miesiącach maju i czerwcu, które nie pozwoliły na ożywiony zjazd gości do uzdrowisk i kąpielisk.

Dopiero pierwsze dni lipcowe przyniosły trwałe ustalenie się pogody. Wszędzie panuje słoneczna pogoda, deszcze i ślony znikły bezpowrotnie i według badań meteoro-

logicznych należy się spodziewać, że piękna pogoda potrwa bardzo długo i pozwoli na jaknajszersze wykorzystanie krajowego gospodarstwa uzdrowiskowego.

Z różnych stron donoszą o wielkim napływie letników. Wybrzeże morskie jest przepelnione. Z zadowoleniem należy podkreślić fakt przykładnego i solidarnego bojkotu Sopot przez całe społeczeństwo polskie. Wyjeżdżający obecnie do kąpielisk nadmorskich winni we własnym interesie listownie zapewnić sobie mieszkanie względnie pobyt w pensjonacie, gdyż w przeciwnym razie można się spotkać z zawodem lub koniecznością długotrwałego szukania pomieszczenia.

Inowrocławska fabryka Maszyn Rolniczych T. A. w L. Inowrocław Św. Ducha 27. tel. 111.

Poleca do natychmiastowej dostawy wyroby firmy

H. Cegielski S. A. w Poznaniu
najnowszej, udoskonalonej konstrukcji a mianowicie: lokomobile, młocarnie parowe i motorowe, stertniki, młocarnie szerokokomłotne sztyftowe i cepowe, maneże, grabie konne i kartoflarki oraz wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze innych fabrykatów
udzielając 20% skonta Kasowego za gotówkę
Największa na Kujawach i Pomorzu
składnica części zapasowych.

Finanse i tereny budowlane przudzielać będzie BGK

Samorządy miejskie w Polsce są niesłychanie ubogie w tereny budowlane. Gdyby nie pomoc państwa, które na cele zabudowy przydzieliło swoje tereny, droższymi placów uniemożliwiałaby całkowicie także budownictwo mieszkaniowe.

Państwo, przydzielając miastom wolne tereny, zastrzegło sobie zwrot pewnych niewielkich sum uzyskanych ze sprzedaży terenów przez miasto.

Widocznie jednak samorządy źle dysponowały dostarczonymi gruntami bo obecnie państwo wykomitet rozbudowy państwa przydziela grunty Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

Odtąd w większych ośrodkach miejskich B. G. K. będzie dysponował terenami budowlanymi — zgodnie z resztą z ogólnomiejskimi planami regulacyjnymi.

Na początek Bankowi Gospodarstwa przydzielone zostały tereny budowlane w Warszawie, Toruniu, Białymostku i Siedlcach.

Rola Komitetów rozbudowy, jako pośrednika (nie najlepszego zresztą) pomiędzy budującymi się a Bankiem Gospodarstwa Krajowego, oczywiście zmaleje.

Pod znakiem swastyki

KRZYWDA ROBOTNIKÓW POLSKICH.

Hitlerowskie komórki zawodowo-organizacyjne prowadzą w Saksonji ożywioną akcję w kierunku zwalniania z pracy pracowników polskich i zastępowania ich niemieckimi

KOMUNISCI — ZAKŁADNICZY.

W Desseldorfie komendant szturmówki rannony został przez komunistów, którzy po napadzie zbiegli. Wobec niemożności ujęcia sprawców, policja polityczna poleciła aresztować jako zakładników 4 komunistów.

W PAŃSTWIE RASY NORDYCKIEJ.

W Kolonii policja wykryła olbrzymią szajkę bandycką, grasującą w promieniu 100 km. dookoła miasta. Aresztowano 21 członków szajki. Stoją oni pod zarzutem dokonania 34 rabunków, zamachów, mordów, oszustw i podpaleń.

LIPSKIE P. P. S. ROZWIĄZANE.

Policja w Lipsku rozwiązała na zasadzie rozporządzenia o ochronie narodu i państwa istniejącą w Lipsku od wielu lat „Polską Partję Socjalistyczną“. Wszelki materiał i książki zostały skonfiskowane.

TOPÓR — NARODOWĄ KARĄ ŚMIERCI.

Sekretarz stanu Freissler oświadczył na konferencji prasowej, że jeden z sądów pruskich odmówił wydania wyroku w sprawie karnej, dopóki wśród słuchaczy znajdował się będą szturmowcy. W najbliższych rozprawach przed tym sądem, jak zapowiedział Freissler, weźmie udział naczelny prokurator Prus. Wyroki śmierci wykonywane będą w przyszłości przez ścięcie toporem, o ile trybunał Rzeszy nie zażąda zastosowania innej kary.

W Krynicy, Iwoniczu, Rabce, Nałęczowie frekwencja dopisała nadszpedzianem. W Nałęczowie wszystkie miejsca tak w samym Zakładzie, jak i w pensjonatach prywatnych są zajęte, a wolne miejsca będą dopiero około 10 sierpnia.

Wszelkich informacji o uzdrowiskach, zdrojowiskach, stacjach klimatycznych i kąpieliskach nadmorskich udziela Związek Uzdrowisk Polskich, Warszawa, ul. Świętokrzyska 17, m. 4, jakoteż poszczególne zarządy uzdrowisk względnie urzędy gminne lub sołectwa (w kąpieliskach nadmorskich).

O rozszerzenie granic działalności Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy

Niedawno odbyła się konferencja przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu, naczelników Wydziałów Przemysłowych województw pomorskiego i poznańskiego, oraz reprezentantów Izby P. H. poznańskiej, bydgoskiej i gdyńskiej, na której rozważano sprawę zmiany okręgów Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu i Gdyni, kosztem likwidacji Izby bydgoskiej.

Przed dwoma laty Izba P. H. w Bydgoszczy, przedłożyła władzom centralnym wniosek o stworzenie osobnej Izby Morskiej w Gdyni, której okrąg obejmowałby miasto Gdynię i powiat morski, natomiast reszta powiatów województwa pomorskiego miała być przyłączona do Izby P. H. w Bydgoszczy. Koncepcji tej przeciwstawiły się Izby P. H. w Poznaniu i Gdyni i wysunęły ze swej strony projekt podziału terytorjum Izby bydgoskiej pomiędzy izby gdyńską i poznańską, w ten sposób, by miasto Bydgoszcz wraz z północnymi powiatami województwa poznańskiego przyłączono zostało do okręgu Izby gdyńskiej, zaś pozostałe powiaty do okręgu Izby poznańskiej.

Projekt umotywowano tem, że Gdynia i powiat morski nie byłyby w możności ze swych dochodów utrzymać odpowiedniego aparatu biura Izby Morskiej, który z uwagi na konieczność opracowywania i prowadzenia fachowych referatów morskich, musiałby być odpowiednio wyposażony, aby spełniać zadania cięższe na nim i racji zastępstwa interesów morsko-portowych Rzeczypospolitej.

Istnieje wprawdzie teoretyczna możliwość, obciążenia świadczeniami na rzecz Izby gdyńskiej sfer przemysłowo-handlowych z całej Polski, jednak w praktyce kombinacja taka podważyłaby zasadę terytorjalnego samorządu gospodarczego, stwarzając dla niego niebezpieczny pretytuł. Pociągnięcie bowiem do świadczeń na utrzymanie Izby Morskiej odnośnych sfer z całego kraju, wymagałoby z natury rzeczy zastępstwa tych sfer w Izbie os w załatwieniu spraw morsko-portowych na odcinkach gospodarczych reprezentowanych przez Izbę niejednokrotnie mogłoby wywołać trudności przy enuncjacji i przeprowadzaniu wniosków mających na celu rozwój przemysłu i handlu w porcie gdyńskim, w skutek nieuniknionych kolizyj z interesami przemysłu i handlu lądowego w procesie nastawiania się na polską politykę morską.

Pierwszorządny ośrodek gospodarczy

Omawiając tę sprawę, „Biuletyn Informacyjny Izby P. H. w Gdyni“ pisze m. in.:

Co się tyczy proponowanych nowych granic okręgu Izby Gdyńskiej, to samorząd nasz już przez uchwałę, dotyczącą przeniesienia siedziby Izby Pomorskiej z Grudziądza do Gdyni, dał wyraz swym poglądom w tym kierunku, że Gdynia, jako suwerenny port Rzeczypospolitej, stanowić musi pierwszorządny ośrodek gospodarczy Pomorza. W końcu, gdy przyglądnęmy się stosunkom w sąsiednich Prusach Wschodnich, to i tam rząd pruski dał wyraz poglądowi, że gospodarcze centrum dzielnicy nadmorskiej znajdować się winno w mieście portowym i likwidując wszystkie Izby Przemysłowo-Handlowe na terenie Prus Wschodnich, złączył je w jeden okrąg z siedzibą w Królewcu.

Poza powyższymi przesłankami natury terytorjalnej, należy przy rozważaniu projektowanej zmiany oświetlić również względy charakteru zasadniczego w odniesieniu do roli, jaką Izby Przemysłowo-Handlowe spełniają w dzisiejszej Polsce. Izby Przemysłowo-Handlowe w Polsce, jako organizacje przymusowe, w przeciwstawieniu do dawnych Izb Przemysłowo-Handlowych pruskich, których powstanie miało charakter dobrowolny, mają dalekosiężne zadania. O ile dawne Izby pruskie, czy też austriackie, mające siedzibę w mniejszych miejscowościach i obejmujące nieznaczne okręgi, reprezentowały i zajmowały się w pierwszym rzędzie obroną interesów zrzeszonych w nich lokalnych placówek przemysłowych i handlowych, to obecne Izby polskie, dzięki poruczeniu przez Rząd zakresowi działania, w szczególności przy współpracy w stanowieniu praw gospodarczych, mają odmienne zadania, ujawniające się przedewszystkiem w fachowym ujęciu poszczególnych zagadnień gospodarczych. Wymaga to z natury rzeczy przygotowywania przez aparat wykonawczy tych instytucyj takich referatów, aby z jednej strony organa samorządu gospodarczego mogły je odpowiednio przetrwać i do nich się dostosować, a z drugiej strony aby te opinie dostosowały do ogólnych tendencyj polityki gospodarczej Państwa i uzgodnić je na terenie Związku Izb.

Zagadnienie morsko-portowe

Z dotychczasowego stanu rzeczy stwierdzić musimy, że tylko prace Izby polskich, obejmujących duże okręgi, a temsamem lepiej finansowo sytuowanych, wykazują lepsze wyniki, czem ugruntowują swoje stanowisko wobec czynnika urzędowego, co naturalnie nie pozostaje bez wpływu na traktowanie postulatów ich własnych okręgów. Izba Gdyńska i Izba Bydgoska zajmują pod względem budżetowym między 12 omi Izbami w Polsce 10 względnie 11 miejsce, zarówno w dochodach, jak i w wydatkach. Dla przykładu: wydatki osobowe Izby Warszawskiej za rok 1932 wynoszą z górą 470.000 zł. — wydatki osobowe Izby Łódzkiej za rok 1932 wynoszą około 230.000 zł., podczas gdy wydatki osobowe Izby Gdyńskiej za rok 1932 wynoszą 120.000 zł., a Izby Bydgoskiej 90.000 zł. Już z porównania tych cyfr wynika, w jak odmiennych, gorszych i trudnych warunkach pracują małe Izby w stosunku do Izb większych, tak, że dociągnięcie sprawności tych Izb do sprawności Izb większych jest prawie że nieosiągalne. Jeżeli do tego dodamy, że Izba Gdyńska musi opracowywać sprawy nowe, dotychczas nieznanne, wymagające szkolenia personelu w dziedzinach morsko-portowych niejednokrotnie zagranicą, to chyba ja-

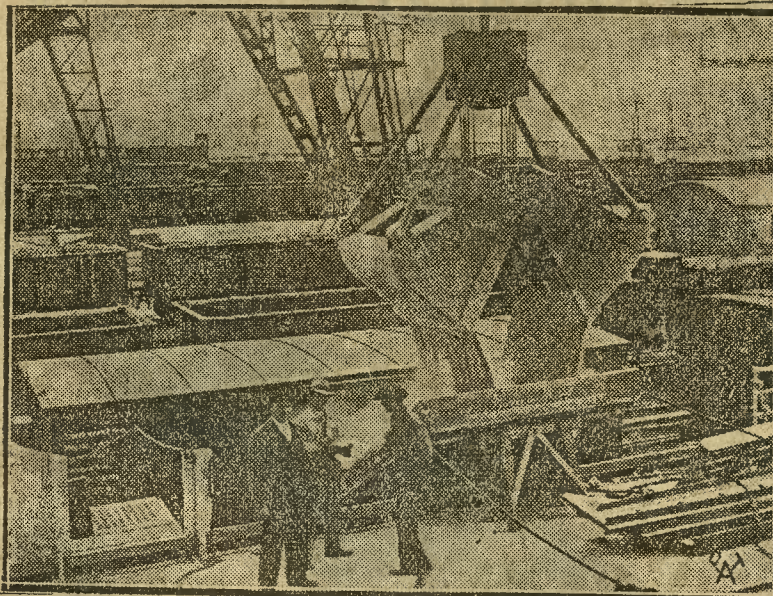
snem jest, że tendencja zwiększania okręgów izbowych, w celu zapewnienia im odpowiednich dochodów, jest słuszną i obserwowaną zresztą od dłuższego czasu w całej Europie.

Wyżej wspomniana koncepcja Izby Bydgoskiej o stworzeniu Izby Gdyńskiej, która by ograniczyła swą działalność do spraw portowo-żeglugowych, pozostawiając poza nawiasem swej pracy inne dziedziny życia gospodarczego, jak sprawy przemysłowe, handlowe, socjalne, ustawodawcze, podatkowe, skarbowe, ogólnokomunikacyjne itp. jest nie do pomysłenia, gdyż sprawy te tak ściśle zazębiają się o politykę gospodarczą w dziedzinie portowo-żeglugowej, że wyłączenie tych spraw ogólnych stworzyłoby z Izby Gdyńskiej jakiś kaflubowy organ małej wartości.

Zresztą, biorąc przykład z zagranicy, każda z izb portowych stara się zwiększyć swój okrąg, celem bezpośredniego wciągnięcia jaknajszerszych okręgów gospodarczych w orbitę portu. W końcu, im większy okrąg izbowy, tem większa możliwość doboru odpowiednich osobistości dla spełniania funkcji radców izbowych i temsamem większa sprawność w pracy organów izbowych przy ustalaniu poglądów na sprawy gospodarcze.

Z powyższego wynika, że argumenty, wysuwane przez przeciwników fuzji okręgów izbowych posiadają w całokształcie tego zagadnienia rolę drugorzędą.

Z portu gdyńskiego



Do portu w Gdyni przybył na statku s/s „Trolleholm“ większy ładunek fosforytu, który w przeciągu kilkunastu godzin — dzięki pomocy potężnego „chwytacza“ przeladowany, został z okrętu wprost do wagonów podstawionego pod okręt pociągu.

33 linie regularne łączą port gdyński z całym światem

Do portu gdyńskiego zawiązują obecnie 33 linie regularne różnych bander, przy czem liczba ta zwiększa się w coraz szybszym tempie. Przypisać to należy głównie temu, iż Gdynia jest jedynym prawie większym portem w Europie, w którym ilość obrotów towarowych pomimo kryzysu gospodarczego stale się podnosi.

Towarzystwa okrętowe w poszukiwaniu ładunku, o który coraz trudniej w innych portach, wciągają Gdynię do rozkładów jazdy swoich linii regularnych. Oprócz połączeń bezpośrednich z wszystkimi prawie ważniejszymi portami Europy, Afryki południowej i Lewantu, Gdynia po-

siada obecnie bezpośrednią komunikację z Ameryką północną, środkową i południową oraz Afryką południowo zachodnią i Australją.

Słabą stroną tych połączeń jest rzadka ich częstotliwość. Okręty zawiązują do Gdyni przeważnie raz na miesiąc, podczas gdy praktyka handlowa wymaga dla możliwości zapewnienia ciągłości transportów, aby dojazdy okrętów następowały przynajmniej co dwa tygodnie.

Wysiłki gdyńskich sfer kupieckich idą w tym kierunku, aby przynajmniej na najbardziej uczęszczanych szlakach ilość połączeń okrętowych była zwiększona.

Czechosłowacja w kierunku Gdyni Głos organu kupiectwa i rzemiosła czeskiego

Zainteresowanie Polską a zwłaszcza Bałtykiem i Gdynią przeniknęło z kół oficjalnych w najszersze warstwy społeczeństwa czeskiego.

W naczelnym organie czeskich sfer kupieckich i rzemieślniczych, „Narodni Stet“ ukazał się niedawno artykuł o Polsce.

„Polska literatura — pisze Chanowsky — jest u nas znana i przyjdzie zapewne czas, kiedy w Polsce poczną więcej interesować się literaturą naszą. (O polskiej literaturze wydał zajmującą publikację w języku czeskim dr. Bohumil Vydra, znany polonofil praski). Na wystawie słowiańskich czasopism ilustrowanych mogliśmy się przekonać jak bardzo rozwinięta jest prasa polska. Sztuka muzyczna i plastyczna ma cały szereg znakomitych pracowników, których nazwiska są dobrze znane. Szkolnictwo polskie jest świetnie rozwinięte i celowe. Armia jest znakomita, należyce wyszkolona i karna. Na uwagę zasługuje również przysposobienie wojskowe młodzieży. Organizacja służ-

by bezpieczeństwa jest doskonała. Państwo rozwija się znakomicie pod względem politycznym i gospodarczym. Najważniejszym punktem Polski jest port w Gdyni. Jak Polacy cenią polski port, świadczy najlepiej ostatnie „Święto Morza“, które odbiło się żywym echem w całym kraju i zagranicą. Port Gdyński jest najważniejszym punktem Polski.

Dalej autor wskazuje na znaczenie Gdyni dla czechosłowackiego handlu zagranicznego. „Sprawa Gdyni — pisze Chanowsky — jest równocześnie sprawą naszą, bowiem daje nam możliwość rozwinięcia naszego handlu zamorskiego“. Autor wyraża zadowolenie z rozwoju stosunków handlowych pomiędzy Polską a Czechosłowacją, przytaczając cyfry świadczące o wzroście obrotu towarowego między obu państwami i wyraża nadzieję, że z chwilą utworzenia czechosłowackiego basenu w wolnej strefie portu gdyńskiego ruch handlowy pomiędzy Polską i Czechosłowacją jeszcze bardziej się wzmoże.

Strzała Bałtycka - będzie szybsza Ze stolicy nad morze

Najpopularniejszy polski pociąg „Strzała Bałtycka“ wprowadzony w roku bież. tytułem próby zyskał takie powodzenie, że w roku przyszłym musi uleść dalszemu udoskonaleniu w myśl zasady „powodzenie obowiązuje“.

Departament ruchu Min. Kom. rozpoczął właśnie w gronie fachowców studia nad znacznym przyspieszeniem „Strzały bałtyckiej“ w roku przyszłym.

Przy późniejszym wyjeździe z Warszawy (ok. 2 m. 15) przez przyspieszenie na odcinku Kutno — Toruń skasowanie tajonego postoju i skrzyżowania w Nieszawie, a może i w Aleksandrowie, skrócenie z 8 na 2 min. postoju w Toruniu i redukcji manipulowania w Tczewie „Strzała Bałtycka“ mogłaby już o 9 m. 15 wiecej być w Gdyni, a o 11 i pół wiecej na krańcowej stacji Helu.

Przy tej sposobności wysunięto projekt całkowitego przekomponowania połączeń stolicy z morzem, na potrzeby czego zwróciliśmy uwagę. Przez przemienienie nocnej pary kurjerów (Nr. 601 i Nr. 602) na Mławę, na poczy przyspieszone osobowe i przedłużenie o godzinę czasu jazdy, danoby możliwość wprowadzenia rannych kurjerów przez Toruń (wczesniej i szybciej niż obecnie) i późnych popołudniowych przez Mławę (bez powiększenia ilości pociągów) z wyjazdem z Warszawy koło 4-ej i przyjazdem do Pucka przed północą.

Projekty te są w fazie rozważań wstępnych.

200 ton drutu do portu azjatyckiego

W najbliższych dniach na jeden z polskich statków linii Gdynia—Rotterdam zostanie załadowany transport 200 ton drutu z przeznaczeniem do jednego z portów azjatyckich.

W związku z tem dowiadujemy się, że huty sosnowieckie sfinalizowały ostatnio umowę na dostawę na jeden z rynków zamorskich partii drutu oraz innych wyrobów żelaznych. Należy zaznaczyć, że ładunki tych artykułów będą wysłane w całości za bezpośrednimi konosamentami Gdynia—port przeznaczenia, i co stanowi dla eksportujących bardzo poważne udogodnienie.

Gdynia — Rotterdam

W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczną ożywienie przewozów towarowych na linii Gdynia — Rotterdam, eksploatowanej przez „Żegluga Polska“. Pozostaje to w związku z wzmocnionym eksportem polskich towarów do krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Linja ta naprzykład wywozi stale z Gdyni kilkowodnowe partie manufaktury, wyrobów żelaznych, wyrobów z drzewa, celulozy, papy dachowej, cynku i t. p. Ponadto linja ta przewozi spore ładunki papieru fińdzkiego, który przez Gdynię — Rotterdam idzie tranzytem do Egiptu.

Drzewo zagranicę

Dokonane ostatnie obliczenia statystyczne wskazują na wyraźną poprawę naszego wywozu drzewa. Tak więc ilościowo nastąpił w pierwszym półroczu b. r. wzrost z górą o 20 proc. w porównaniu z podobnym okresem roku ubiegłego. Nieco niżej przedstawia się ten stosunek pod względem wartości. Gdy bowiem w ciągu pierwszego półroczu roku ubiegłego wartość naszego wywozu drzewa osiągnęła około 60 milionów złotych, to w pierwszym półroczu b. r. wywieźliśmy tego artykułu zagranicę na sumę około 70 milionów złotych. Tak nieznaczny stosunkowo wzrost wywozu pod względem wartości tłumaczy się spadkiem cen drzewa na rynkach zagranicznych w pierwszych miesiącach b. r.

W porcie królewieckim za pierwsze półrocze r. b.

W czasie od 1 stycznia do 30 czerwca 1933 r. wpłynęło do portu królewieckiego ogółem 986 statków o pojemności 1.108.923 m sześć. netto, podczas gdy w tym samym okresie 1932 r. było tylko 756 statków o pojemności 816.393 m sześć. netto. Ilość statków wzrosła więc o około 30 proc., a pojemność o blisko 36 proc.

Z ogólnej ilości 986 statków 815 znajdowało się pod banderą niemiecką. Banderę pozostałych statków przedstawiały następująco: Danja 43, Szwecja 35, Holandia 31, Norwegia 19, Lotwa 2, Anglja 8, Estonia 3, Francja 9, Gdańsk 2, Rosja Sowiecka 2, Czechosłowacja 2, Grecja 1, Litwa 1, Panama 1, Finlandia 1.

700 lecie m. Torunia

Miasto hanzeatyckie

Najstarsze świadectwo przynależności Torunia do Hanzy

Pod koniec XIII wieku Lubeka w oparciu o miasta wendyjskie rozszerza swój wpływ na morzu Bałtykiem, wzmacniając tu swe stosunki przyjazne z miastami pruskimi i inflanckimi. Wspólna walka o handlowe opanowanie Bałtyku zespala wszystkie te miasta tem ściślej. Z tą też chwilą dopiero możemy mówić o związku miast hanzeatyckich. W zrealizowaniu myśli hanzeatyckiej biorą miasta — (wchodzą tu w rachubę Chełmno, Toruń — Gdańsk, Elbląg, Królewiec i Brunsberg) żywy udział i od początku uważają się i były uważane za członków Hanzy.

Najlepszym tego dowodem to list Torunia do Lubeki z dnia 21. września 1280 r.

„Sołtys, rada i gmin (miasta) Torunia“ oświadczają w odpowiedzi na list w sprawie zadośćuczynienia kupcom za krzywdy, jakich oni doznali we Flandrii że odnośnie do żeglugi tamże zastosują się do uchwał powziętych przez ogół kupiectwa i do rady Lubeki, jednakże ze względu na stanowisko swych panów (tzn. zakonu krzyżackiego) nie mogą wziąć udziału w wynikłej z tego powodu wojnie.

Wypadki, które wywołały te uchwały, jakoteż ich treść nie są nam bliżej znane, lecz nie o to teraz tu chodzi. Z powyższego streszczenia (możliwie wiernie odtwarzającego ów list, pisany łaciną) wynika jasno, że pierwsze Toruń jest już wówczas, tzn. w drugiej połowie 11-go wieku w stosunkach handlowych z Flandrią i te stosunki wydają się całkiem ożywione, jeżeli Lubece chodzi o zjednanie Torunia. To jedno a powtóre: tak wezwania Torunia do podporządkowania się uchwałom, powziętym przez ogół kupiectwa (skład tegoż kupiectwa i miejscowość, w której ono obradowało, niestety nie są podane, chociaż można się domyślać, że zgromadzenie to odbywało się w Brugii i że brał w nim udział przynajmniej kupcy lubeccy, jak życzyliby odniesienie się naszego miasta do tych uchwał świadczy conajmniej o przyjaznych stosunkach Torunia z Lubeką. List miasta Lubeki, który spowodował omawianą obecnie odpowiedź toruńską, może byłby nam bliżej wyjaśnił, jakiego to już rodzaju były te stosunki, niestety nie zachował się. Nie będzie jednak, naszym zdaniem zbyt dalekiem od prawdy przypuszczenie, że mamy tutaj do czynienia z prototypem stosunków, o jakich między Toruniem (i miastami Pruskimi) a Hanzą mówi nam dokumenta już całkiem wyraźnie od połowy następnego, tzn. 14-go wieku: innymi

słowy, że już w połowie 13-go wieku można Toruń uważać za miasto hanzeatyckie.

Nasz dokument znajduje się w archiwum lubeckim. Archiwum toruńskie posiada tylko jego fotografie — Kat. I nr. 13a) i jak widać z powyższego ma niezmiernie duże znaczenie dla dziejów handlu toruńskiego. Zresztą nietylko dla historii handlu miasta Torunia co stwierdza całkiem wyraźnie, że młode to miasto w ciągu niespełna półwiekowego swe-

go istnienia (1233 — 1280) z prawdziwym jakbyśmy to dziś powiedzieli „amerykańskim rozmachem“, umiało wykorzystać wszelkie możliwości, jakie mu dawało nadzwyczaj korzystne położenie. Mianowicie z jednej strony udało mu się już wtenczas wysunąć na czoło miast pruskich w handlu z Polską, a z drugiej strony nawiązać kontakt z innymi miastami hanzeatyckimi, co otwierało Toruniowi na oścież rynki bałtyckie i północne.

12 eksmisji dziennie w stolicy W Poznaniu tylko 20 proc. lokatorów płaci podatki

Sekcja walki z bezdomnością w warszawskim wydziale opieki społecznej została wprost zaskoczona szybkością, z jaką w ostatnich tygodniach wzrasta fala bezdomności.

Liczba eksmisji sądowych dochodzi do 12 dziennie, administracyjnych zaś (z mieszkań służbowych lub grożących zawaleniem domów) — do 16.

Na zebraniu właścicieli nowych domów w Poznaniu poruszono również tę samą bolączkę, jaką przeżywa Warszawa mianowicie że lo-

katorzy nie płacą czynszu.

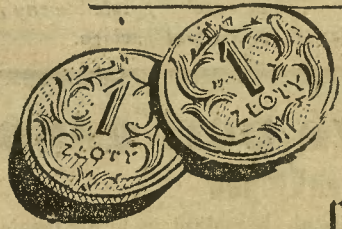
Właściciele nowych domów skarżyli się na zastraszające wprost zaległości w placeniu czynszów, co przyczyniło się może w niejednym wypadku do zupełnej ruiny właściciela. Dochodzi do tego, że w niektórych domach tylko 20 proc. lokatorów płaci regularnie dzierżawę, a właściciele nie mogą sobie nawet pozwolić na skargę eksmisyjną z powodu braku odpowiednich funduszy.

OVOMALTINE

ZNANA NA CAŁYM ŚWIECIE
ODŻYWKA WITAMINOWA
STANIAŁA!



OTRZYMASZ
PUSZKĘ JUŻ
ZA 2 zł



FABRYKA CHEM. FARM.
Dr. A. WANDER S.A. KRAKÓW

Pionierzy rewolucji świata Fanatyczni hitlerowcy bez pojęcia o gospodarce

Namiestnik Rzeszy Meyer przemawiając w Recklinghausen do członków narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych, nawoływał ich do nieinterwenjowania w życie gospodarcze. Mówca powołał się przytem na oświadczenie kanclerza Hitlera, iż lepiej aby przedsięwzięcia prowadzili fachowcy, niebędący narodowymi socjalistami, aniżeli fanatyczni hitlerowcy, nie mający o sprawach gospodarczych żadnego pojęcia. W stosunku do wielu domów towarowych narodowi socjaliści osiągnęli wszystko, co było możliwe. O zamknięciu ich zazna- czył namiestnik — może być mowa dopiero

wówczas gdy będzie wiadomo, gdzie umieścić półmilionu zatrudnionych u nich robotników i pracowników.

W końcu mówca oświadczył: Niemiecka rewolucja winna dać światu nowe oblicze i dlatego nie ograniczy się ona do obszaru Niemiec! Rzuciliśmy zarzewie we wszystkich państwach na ziemi. Wszystkie państwa wcześniej czy później będą musiały (?) w tej czy innej formie zetrzeć się z niemieckim socjalizmem. Szturmowcy bądźcie pionierami nietylko rewolucji niemieckiej, lecz także i rewolucji świata.

Mocarstwa w obronie Austrii Niemcy będą wezwane do poszanowania traktatów

„Le Journal“ omawiając kwestję austriacką pisze m. in.: znajdujemy się wobec faktu pogwałcenia prawa narodów, mogącego spowodować wniesienie skargi do Ligi Narodów. Logicznie biorąc skargę tę powinna wnieść Austrija która jest ofiarą zamachów, jednakże ma prawo to uczynić także każdy inny członek Ligi. Austrija — pisze dziennik — wolała zwrócić się w tej sprawie do mocarstw. Narady są w toku. Rząd francuski wszedł w porozumie-

nie z Anglią, Włochami, Belgią, Polską i innymi państwami, najbardziej zainteresowanymi w tem, by Niemcy zostały energicznie wezwane do poszanowania zobowiązań międzynarodowych.

Pierwszym rezultatem tych narad będzie może zwolnienie Rady Ligi od prowadzenia publicznej debaty w tej drażliwej sprawie. Powracamy — pisze „Le Journal“ — do metod dawnej dyplomacji.

Udelikatnia naskórek

4559

Mydło Bebe Szofmana

Z całego kraju

NA WYWCZASY.

Minister przemysłu i handlu dr. F. Zarzycki wyjechał z Warszawy, rozpoczynając z dniem 2-gim b. m. urlop wypoczynkowy. Ministra przemysłu i handlu zastępuje podsekretarz stanu dr. Fr. Doleżał.

Posekretarz stanu w ministerstwie opieki społecznej Dr. Kazimierz Duch rozpoczął w dniu wczorajszym urlop wypoczynkowy.

SAMOBÓJCA Z LISTOPADA.

W Zakopanem znaleziono w lesie nad Księżówką rozkładające się zwłoki mężczyzny. Władze policyjne stwierdziły, iż jest to trup Włodzimierza Karyczka, kasjera stacji towarowej w Zakopanem. Znalezione przy trupie rewolwer oraz ślady strzału świadczą, że Karyczek popełnił samobójstwo. Kasjer przepadł bez wieści już 21 listopada. W kilka dni po jego zniknięciu zbadano książki kasowe, przyczem stwierdzono brak 14.000 zł.

NA „DOM POCZTOWCA“.

Ministerstwo poczt i telegrafów przedłużyło termin sprzedaży w urzędach i agencjach pocztowych nalepek na rzecz budowy „Domu Pocztcowca“ do końca r. b.

Zarządzenie to wydane zostało na skutek starania Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P.

PIEKARZE I NIEDZIELA.

Warszawski Cech piekarzy interwenjował w ministerstwie opieki społecznej o wydanie zakazu pracy w piekarniach w niedzielę.

Naczelnik wydziału Zagrodzki oświadczył, iż ministerstwo dąży będzie do rozszerzenia tego zakazu na całą Polskę.

KSIĄŻKI PO GROSZU.

Przy ulicy Niemieckiej w Wilnie znajduje się mały sklepik z książkami, przeważnie starymi, należący do niejakiego Funka. Interesy Funka szły ostatnio bardzo źle. W związku z tem do sklepu Funka przybył sekwestrator, który tytułem należności podatkowej nałożył sekwestr na stare książki. Literatura przewieziona została do składu licytacyjnego i tu nastąpił ostatni akt — sprzedaż z licytacji. Obejtnych na nabycie książek było mało, to też 100 książek sprzedano za 100 groszy (1 złoty).

KURS KUPIECKI.

W ciągu września odbędzie się w Centralnym Związku Kupców kurs dokształcający dla kierowników i sekretarzy oddziałów prowincjonalnych tej organizacji. Kurs ten będzie się składał z dwóch części — teoretycznej i praktycznej. Część teoretyczna obejmie wykłady z zakresu podstawowych wiadomości gospodarczych. Kierownictwo kursów, na które napłynęło już zgłoszeń sto, obejmą wybitni fachowcy.

PRZED ZJAZDAMI LEKARSKIMI
W POZNANIU.

Przygotowania do 14-go Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, oraz 4-go Zjazdu Związku lekarzy słowiańskich, które odbędą się w Poznaniu w dniach od 10 do 15 września rb., są już w pełnym toku. Na zjazdy zgłoszono już szereg referatów najwybitniejszych przedstawicieli świata medycznego. Dotyczy one zagadnień medycznych internistycznych, pediatrycznych, chirurgicznych, balneologii i klimatologii, oraz eugeniki. M. in. zapowiedzieli swe referaty profesor Radliński, profesor Szmurło dr. Wernic, prof. Walter, prof. Nawrockiński, prof. Jurasz, prof. Korczyński, doc. Stojanowski i inni.

PRZYROST NATURALNY LUDNOŚCI
W POLSCE.

Według ostatnich zestawień statystycznych przyrost ludności w Polsce w I kwartale r. b. wyniósł 80.845 osób, z czego przyrost 3399 osób przypada na województwo warszawskie, 2843 na łódzkie, 6617 na kieleckie, 5842 na lubelskie, 5483 na białostockie, 4324 na wileńskie, 4274 na nowogrodzkie, 5381 na poleskie, 6456 na wołyńskie, 5531 na poznańskie, 3761 na pomorskie, 3818 na śląskie, 7070 na krakowskie, 8448 na lwowskie. W Warszawie stwierdzono ubytek ludności o 832 osób.

Przyrost naturalny ludności wyznania rzymsko-katolickiego wyniósł 48766 osób, grecko-katolickiego 10803, prawosławnego 15652, ewangelickiego 158, mojżeszowego 4574 i innych wyznań 901.

Na 1000 mieszkańców wyznania rzymsko-katolickiego przyrost naturalny wyniósł 9,6, grecko-katolickiego 12,6; prawosławnego 13,7, ewangelickiego 0,7, mojżeszowego 6.

Kredyty dla drobnego rolnictwa

Centralna Kasa Spółek Rolniczych przystąpiła do rozprowadzenia kredytu dla drobnego rolnictwa. Kredyt ten w wysokości 2 mil. zł. udzielać będzie Centralna Kasa Spółek Rolniczych na zaliczki zbożowe dla drobnego rolnictwa, przy czem zaliczki te dochodzić mogą do wysokości 60 proc. wartości rynkowej zbóż (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa). Kredyt na zaliczki zbożowe, rozprowadzany przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych w wysokości 2 mil. zł. ma swe źródło w ogólnym kredycie przyznanym przez Bank Polski na rejestrowy zastaw zboża, który jak wiadomo wynosi 30 mil. zł. Centralna Kasa Spółek Rolniczych przystąpiła już w swych oddziałach do rozprowadzenia tego kredytu.

Pociągi popularne

W tych dniach uruchomione są następujące pociągi popularne. na 5 b. m. Warszawa—Gdynia, na 5—6 b. m. Warszawa — Gdynia, na 5—7 b. m. Katowice—Warszawa, Lwów—Tatarów, Lwów—Śniatyn—Czerniowce, na 6 bm. Warszawa—Ciechocinek, Warszawa—Legowo (na regaty wszechpolskie), Bydgoszcz—Legowo, Wilno—Druskieniki, Łódź—Kolomyja, Radom—Rejowiec, Kielce—Rejowiec, Katowice—Wisła, Katowice—Zabierzów, Lwów—Siątki, Lwów—Zaleszczyki, na 5 — 8 bm. Krosno—Poznań—Gdynia—Warszawa—Krosno.

Ponadto uruchomiony będzie szereg pociągów popularnych z różnych miejscowości na zjazd legionistów.

Czy wiecie że...

— W Turcji, w okolicy Cziwiril, nastąpiło trzęsienie ziemi, które spowodowało zawalenie się 43 domów.

— W Czechosłowacji od czasu wprowadzenia krematorjów dokonano spalania ciał 45 tys. mieszkańców

Wodami rzek polskich ku morzu

Powitanie wielkiego spływu u wrót Pomorza

Przed kilku zaledwie tygodniami cała Polska jak długa i szeroka obchodziła „Święto Morza“.

Kto mógł podążyć nad Bałtyk złożyć hołd polskiemu morzu i ślubować uroczystości, że oto Polska Niepodległa trzyma straż nad morzem i nigdy ani kropli tego morza wrogom nie odda! Miliony Polaków wyległy dnia tego nad brzegi rzek tak bogato zrasających polską ziemię i ślubowały tym falom co ku morzu płyną wyczystą miłość dla polskiej idei morskiej...

Ale niedość jeszcze było upojonemu morzem sercu polskiemu tych ślubów, tych przysięg serdecznych, tych gorących manifestacji — płyną dziś ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej na zew Ligi Morskiej i Kolonjalnej znowu wieńce po wiślanej fali — żywe wieńce na kajakach w chorągiewki krasne strojnych, wieńce gorąco bijących serc, dzieci Rzeczypospolitej całej, a roześmiane, a serdecznie wyciągające na powitanie ramiona a gorąco okrzykami witane. „Niech żyje Toruń“ — Wołają wznosząc wiosła w górę! Niech żyje Wołyń, niech żyje Śląsk, Polesie, Kraków, Wilno, niech żyje stolica — Warszawa! Niech żyje Polska cała zbratana, zjednoczona, bezdzielnicowa, srebrną wstęgą Wisły związana w jedno, w Mocarstwową Potęgę, świadomą wreszcie tej jedności, która ukochanie morza najdobitniej nam wszystkim wpoila.

W ZŁOTORJI.

O godz. 12,30 nastąpiła w Złotorji pod Toruniem ostatnia koncentracja spływu oraz powitanie jego uczestników przez gen. Kwaśniewskiego, wiceprezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Z wyniosłości, na której znajdują się ruiny dawnego zamku, gen. Kwaśniewski wygłosił do uczestników spływu przemówienie, wskazując na cele tej wspaniałej wyprawy wzdłuż matki rzek polskich — Wisły, ku polskiemu morzu. Próż gen. Kwaśniewskiego, Złotorję odwiedzili również wczoraj pułk. Dzwonkowski w zastępstwie dowódcy O. K., pułk. Piwnicki, kierownik Okr. Urzędu P. W. i W. F. i inni.

Po uszeregowaniu się wedle poszczególnych województw, o godz. 15 m. 15 spływ wyruszył do Torunia na pierwszą, wspólną defiladę przed przedstawicielami władz państwowych i miejscowych.

TORUŃ W OCZEKIWIANIU SPŁYWU.

Defiladę urządzono przed Ośrodkiem sportów wodnych P. W. i W. F. Na długo przed przybyciem pierwszej łodzi, wybrzeże Wisły w Toruniu zaległy nieprzeliczone rzesze publiczności, wpatrujące się z niecierpliwością w zakręt wiślany za Jakóbskim Przedmieściem, skąd lada chwila spodziewano się barwnej flotyli. W Ośrodku tymczasem zebrała się elita społeczeństwa i liczni goście zamiejscowi. Około godz. 4-ej popoł. przybył wicewojewoda dr. Seydlitz oraz insp. armji, gen. Orlicz-Dreszer, prezes Zarządu Gł. Ligi Morskiej i Kolonjalnej, który na krótko przedtem przyleciał do Torunia z Warszawy aeroplanem. Władze wojskowe reprezentowane były przez gen. dyw. Picha, gen. Maksymowicz-Raczyńskiego i pułk. Dzwonkowskiego, władze powiatowe przez wicestarostę Dołyckiego. Prezydenta miasta reprezentował radca Ula-

Najszybszy pociąg na świecie

Najszybszym pociągiem na świecie był dotąd ekspres na kanadyjskiej Pacific-Railway, który biegł z szybkością 133 km na godzinę. Obecnie palmę pierwszeństwa wydarł mu ekspres na angielskiej Great Western Railway, t. zw. Chettenham Flying Ekspres, który biegnie z szybkością przeciętną 138 km. na godzinę, a miejscami odrabia nawet 153 km na godzinę.

owski. Próż tego na defiladzie zauważyliśmy wiceprezesa Polskiego Związku Wioślarskiego Lotha z Warszawy, delegacje oficerów i sportowców rumuńskich z kpt. Teaca na czele oraz szeregi innych osobistości ze świata oficjalnego i z miejscowego społeczeństwa.

O godz. 16,50 z poza zakrętu w górze Wisły ukazały się pierwsze rządy łodzi i kajaków, poprzedzone motorówką, wiozącą kierownictwo spływu. Motorówka wyprzedzając flotylę przybiła do przystani Ośrodka, wysadzając na brzeg gen. Kwaśniewskiego i towarzyszące mu osoby.

RAPORT.

Gen. Kwaśniewski złożył krótki raport wice wojewodzie Seydlitzowi, zastępującemu wojewodę Kirtiklisa jako gospodarzowi Ziemi Pomorskiej, poprzez którą prowadzi droga spływu ku upragnionemu celowi — polskiemu morzu. „Mel duję — mówił gen. Kwaśniewski — spływ wioślarzy, kajakówców i żeglarzy przez Polskę do morza w liczbie 1857 osób i 917 łodzi, z czego 67 łodzi sportowych, 23 żaglowych, 9 motorówek i innych oraz 818 kajaków...“

Po złożeniu meldunku generał wygłosił następujące przemówienie: „Przez całą Polskę, jak długa i szeroka płyną wioślarze i żeglarze, młodzi i starzy, od 8 do 61 lat, bo i takich mamy

w swem gronie, aby na zew Ligi Morskiej i Kolonjalnej dotrzeć do polskiego morza i zamianować w ten sposób swe do niego głębokie przywiązanie. Spływ ten, to nie tylko impreza sportowa; jest on zarazem wyczynem narodowym, mającym stwierdzić, że ta Wisła, królowa rzek polskich, od Torunia po Bałtyk jest odwiecznie polska i zaw-ze polską pozostanie!

W imieniu spływu, który za chwile tu będzie defilował, niech mi wolno będzie złożyć głęboki hołd sędziemu 700-letniemu miastu Toruniowi“.

Bezpośrednio potem, nawprost ośrodka ukazały się pierwsze łodzie spływu.

WSPANIAŁA DEFILADA.

Na czele płyną goście czescy. Orkiestra gra hymn czeskosłowacki — na brzegu grzmia frenetyczne okłaski — Czech krzyczy ze wszystkich sił „niech żyje Polska“. Za nim płynie Amerykanin, który z Wileńszczyzny drogą wodną spieszy poznać polskie morze.

Dalej już kajaki polskie: na czele książę z Grodna, potem wspaniała „armada wodna“ ze Stanisławowa oklaskiwana rzeszście...

Płynie województwo nowogrodzkie białoczerwone, dalej polczuki; tegi opalony na brąz polszuk głośno wiwatuje stojąc na kajaku.

Za nim Wołyńcy, a raczej murzyni wołyń-

scy — ze wszystkich najczarniejsi; potem województwo Tarnopolskie i Lwów entuzjastycznie witany okrzykami. Lwowianie płyną niezwykle barwnym krowodem: kajaki strojne w chorągiewki mają różne barwy: zielone łodzie i zielone wiosła — to znów czerwone łodzie i czerwone wiosła. We flotyli województwa Krakowskiego odznacza się Janosik i Sabala. Aż z pod Tatr, od Białego Dunajca po Wisłę coraz potężniejszej, coraz wspanialszej coraz ogromniejszej płyną górale aż hen ku Bałtykowi.

Korowód coraz bardziej zwarty zszeregowany... To płynie stolica: serce Polski — Warszawa. „Toruń niech żyje! krzyczą Warszawianie. Za nimi Łódź i Śląsk witany szczególnie gorąco. Lublinacy i Podlasiaki, Łowiczanie w ślicznym kajaku strojnym w łowiekie pasy. Jest i Będzin i Kielce i Białystok z prześlicznym żubrem na „Białowieży“, wreszcie Pomorze — gospodarze i strażnicy Polskiego Morza — naszego okna na świat zanykają dumnie pochód Wiślany!

„TORUŃ — KRÓLOWA WISŁY“

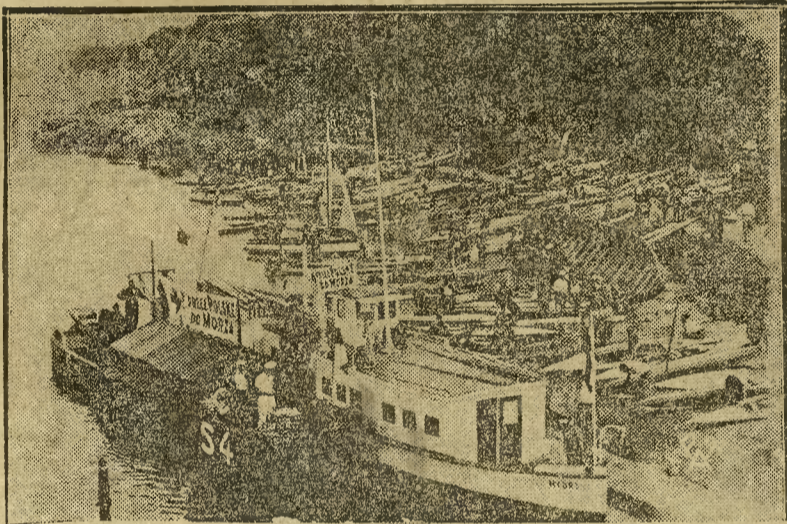
Gdy ostatnia łódź minęła Ośrodek wśród okłasków i okrzyków powitalnych, na zakończenie uroczystości wygłosił przemówienie w imieniu prezydenta miasta radca Ulatowski. Dziękując gen. Kwaśniewskiemu za powitanie i wyrazy hołdu, złożone Toruniowi, jako sędziemu 700-letniemu Jubilatowi, mówca wspominał o świetnych tradycjach tego Grodu, kiedy zwano go powszechnie „Królową Wisły“... „Na kresach wschodnich istniała kiedyś twierdza Rudak. Mlecząc stała ona, aż razu pewnego odezwał się głos działa, który dowiódł, że twierdza żyje i broni granic Rzeczypospolitej. Taką twierdzą na rubieżach zachodnich jest Toruń; choć mleczący, czuje się on dziś jak i ongi, strażnikiem Wisły i spadkobiercą dumnego swego dziedzictwa. Nie ma Polski bez Torunia i niema Torunia bez Polski!“

Witając spływ, przed którym miasto szeroko otwiera swe gródne bramy, mówca wznosił na zakończenie okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po defiladzie flotylę rozdzielono na kilka partji, tworząc dla niej kilka przystani. Uczestnicy spływu zaś udali się na łód celem rozlokowania się w przygotowanych dla nich przez Komitet Przyjęcia kwaterach.

Dziś odbędzie się dalszy ciąg uroczystości.

Przez Polskę do morza



Dnia 2 bm. rozpoczął się wielki spływ kajaków z całej Polski Wisłą do Gdańska i Gdyni. — Na zdjęciu naszym widzimy flotylę kajaków na odpoczynku w porcie w Płocku

Męczeństwo Kalisza

Odezwa Preuskera z przed 19-tu laty

19 lat mija właśnie od chwili kiedy rozpoczęła się martyrologja Kalisza zajętego w dniu 2 sierpnia 1914 roku przez wojska niemieckie.

Nazwisko majora Preuskera wojennego komendanta Kalisza, wryło się na zawsze w pamięci nieszczęśliwych mieszkańców tego miasta i całej Polski.

W dniu 4 sierpnia wydał major Preusker swój historyczny już rozkaz. Wiele ciężkich chwil przeżyła Polska zrywając się do niepodległego bytu — jedną z najokrutniejszych kart są dzieje męczeńskie Kalisza pod władzą pruskiego najezdźcy, majora Preuskera. Oto doszło wny przekład jego rozkazu z dnia 4 sierpnia 1914 roku.

KOMENDANTURA Kalisz, 4 8. 1914.

Do Magistratu w Kaliszu.

Wobec tego, że dzisiejszej nocy z okien domów wielokrotnie strzelano do wojska, —

ustają wszelkie względy w stosunku do ludności Zabraniam wydalania się poza miasto i unieważniam wydane już przepustki.

Wszystkie restauracje i lokale publiczne zostają zamknięte. Wyjątek stanowi „hotel Europejski“ który osobiście zamieszkuje.

Wszelkie nieusprawiedliwione przebywanie na ulicach jest wzbronione; zatrzymywanie się jest wogóle niedozwolone.

Niestosowanie się do rozkazów wojskowych będzie karane śmiercią.

Aresztowani dzisiejszej nocy 6 obywateli pozostają w mojej dyspozycji i zostaną przy najmniejszym oporze rozstrzelani.

Jako karę za wydarzenia dzisiejszej nocy winno miasto do godziny 5 popoł. dnia dzisiejszego zapłacić 50000 (pięćdziesiąt tysięcy) rubli. — W razie powtórzenia się wrogich wystąpień ze strony ludności zostanie każdy 10-ty obywatel rozstrzelany.

Od godziny 8 wieczór winny być domy zamknięte, a wszystkie okna oświetlone.

Magistrat winien zarządzić natychmiastowe obwieszczenie niniejszego.

Zabraniam ukazywania się czasopiśm.

Komendant

(—) Preusker

Major i dowódca.

Tak brzmiał rozkaz optawcy Preuskera. — Klątwem było, że mieszkańcy strzelali z okien domów do wojska niemieckiego. Strzelaninę między sobą urządzili sami Niemcy, — osławiony pułk 155, bowiem sądzili, że od strony Szczyplorna nadchodzą Rosjanie. Tymczasem było to oddziały niemieckie. Aby pokryć tę awanturę, Preusker wydał ten rozkaz, wypuścił żołnierzy na miasto na rabunek i mord a potem żołnierze Preuskera puścili z dymem Kalisz.

Największa impreza w sezonie letnim

WPLAW WZDŁUŻ TORUNIA

2-gi

wyścig pływacki o nagrodę przechodnią „DNIA POMORSKIEGO“ odbędzie się w niedzielę, dnia 13-go sierpnia

Zapisy przyjmuje redakcja „Dnia Pomorskiego“ w Toruniu, ul. Bydgoska 56

Powstańcy-weterani Pomorza i Krajny

pod sztandarem pracy dla Państwa

Odczwa Związku Weteranów Powstań Narodowych z lat 1914 do 1919 do ogółu powstańców

DRUHOWIE!

Praca nasza nad zorganizowaniem w jednym potężnym Związku wszystkich powstańców Wielkopolskich i Pomorskich, — nie podległościowców, zatacza coraz szersze kręgi; zewsząd garną się do nas Druhowie, którzy bądź to nie należeli dotychczas do żadnej organizacji, bądź też należąc do innych, nie znaleźli w nich należytego zrozumienia pracy dla dobra Ojczyzny ani też dążeń do wyświeślenia prawd historycznych i dążeń do pracy nad dobrem powstania.

Dziś powstanie — niepodległość — wieści dokładniej, iż dawanie swego nazwiska i organizacji innym wykorzystywane bywa dla celów nie mających nic wspólnego z ideałami, z jakimi szedł powstaniec w roku 1918 — 1919 w bój o wyzwolenie granic Rzeczy i przeciwie stwierdza z wielkim rozczarowaniem, iż organizacje do których należał dotychczas ustosunkowały się wrogo do Rządu Polskiego, zwalczając go, jak gryby to był dawny rząd zaborczy. Do takiej pracy b. powstaniec nie może i nie powinien przykładać ręki, gdyż działoby się to wbrew jego ideałom, która w pamiętnych latach powstania wiodła go do wolnej Ojczyzny.

MY POWSTANCY — WETERANI CUCEMY, JAK JEDEN MAŻ SŁUŻYĆ WIERNO OJCZYŹNIE, o której wolność walczyły pokolenia a której ostateczną wolność myśmy krwawo przypieczętowali.

Organizacja nasza potężnieje z dnia na dzień i wkrótce nadejdzie chwila, kiedy będziemy mogli stwierdzić, że **WSZYSCY POWSTANCY SĄ SKUPIENI POD JEDNYM SZTANDAREM W PRACY DLA WIELKOŚCI I POTĘGI MOCARSI WOWEJ POLSKI**

Obecnie in tak trudnych czasach gospodarczych, kiedy tysiące bezrobotnych napróżno domaga się pracy i chleba dla siebie i swych rodzin, kiedy chytry Niemiec wyciąga swą drapieżną łapę po przastare ziemie polskie, pewien odłam społeczeństwa nie poczyna się do solidarności narodowej i niewątpliwie jego poczynania świadomie czy nieswiadomie nie przyczyniają się do konsolidacji narodowej.

Nam powstańcom — weteranom nie wolno

w tych nad wyraz smutnych dla naszej państwowości polskiej czasach przypatrywać się bezczynnie tym nieobliczalnym w skutkach poczynaniom ludzi nieodpowiedzialnych, obowiązkami natomiast naszymi jest skupiwszy się w jednolitych organizacjach wśród tych rzesz zbalamuconych głosić prawdę historyczną i wskazywać na rany odniesione w walkach z odwiecznymi wrogami, nawoływać do zgody i jedności. Tu już nie pomoże sama przynależność do organizacji, tu trzeba śmiało zająć prawdzie w oczy i dążyć do wypełnienia zleceń, które toczy żywy organizm Polski. Uprawniają nas do tego czyni nasze niepodległość i nasze walki stoczone o granice naszej Ojczyzny. Nie zapomnijmy, iż dążeniem naszym jest stać na straży tych szczytnych ideałów, jakie przyswiewały nam wówczas, kiedy własnymi rękoma wykuwaliśmy ręką naszej niepodległości, jak również wówczas kiedy staliśmy jak jeden maż w obronie zagrożonej

wolności przed najazdem bolszewickim.

Przeciwko zakusom niemieckim dążącym do oderwania przywróconych Polsce, dzięki sprawiedliwości dziejowej — rżnienie polskich ziem zachodnich, my b. powstańcy przeciwstawimy niezłomną wolę i gotowość, że **W RAZIE POTRZEBY NA KAŻDY ZEW RZPLITEJ STANIEMY W ZYSYCI RAZEM JAK JEDEIN MAŻ W OBRONIE CAŁOŚCI NASZEJ OJCZYŹNY.**

Każdą rękę, — która wyciągnie się po choćby najmniejszą częśćkę ziemi polskiej — złamiemy.

WOLNOŚCI!

Delegatura Pomorska Zarządu Głównego Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914 — 1919 r.

(—) Adam Brzeski — major rez. delegat.

(—) Mieczysław Kwaśnik — Sekretarz Delegatury.

Walny zjazd delegatów kół Związku Weteranów Powstań Narodowych z lat 1914—1919

obradować będzie w niedzielę w Toruniu

Jakieś już zapowiadali w nadchodzącą niedzielę w Toruniu obradować będzie Zjazd Walny delegatów kół Związku Weteranów powstań narodowych z lat 1914 — 1919.

Zjazd poprzedzi nabożeństwo w kościele garnizonowym, które rozpocznie się o godz. 9, poczem nastąpi poświęcenie chorągwi związkowej koła chełmińskiego.

Obrady zjazdowe toczyć się będą w sali Dworu Artusa. Rozpocznie je powitanie przed stawicielei władz i gości przez p. gen. Taczaka i referat p. inż. Wiśliczki o powstaniu wielkopolskim. Wysłanie Jępasz hoidowiczych zakończy część oficjalną obrad.

O godzinie 12,30 przedstawił Delegatury Pomorskiej Zarządu Głównego Związku p. mjr. rez. Brzeski zagai obrady ścisłe zjazdu.

Następnie odbędzie się wybór prezydium zjazdu poczem odczytane zostaną sprawozdania delegata okręgu Pomorskiego i Krajny majora rezerwy Brzeskiego, komisji okręgu pomorskiego, wybranej na zjeździe w Grudziądzu dnia 22 maja 1932 oraz komisji rewizyjnej okręgu pomorskiego i Krajny.

Po wysłuchaniu sprawozdań odbędzie się dyskusja nad nimi a następnie udzielenie absolutorjum delegatowi mjr. rez. Brzeskiemu oraz przyjęcie do wiadomości zmiany statutu, o ile tenże dotyczy utworzenia Okręgu Pomorskiego.

Referat organizacyjny p. kpt. rez. Prawowskiego poprzedzi wybór władz okręgu.

Wspólny obiad żołnierski w Dworze Artusa będzie ostatnim punktem programu.

Piekarzom pod uwagę

Szkody wyrządzone w piekarniach i składach mąki przez szczyry i myszy są tego rodzaju, że nie należy je sobie lekceważyć. Gdwyby każdy obliczył wziawszy pod uwagę, że jeden szczyr zjada dziennie 25—30 gramów zboża, skonstatuje, że szkody te idą w setki i tysiące złotych rocznie.

Wprawdzie Starostwa zarządzają obowiązkowe trucie szczyrów dwa razy do roku, jednakowoż to nie wystarczy.

Każdy właściciel piekarni, składu mąki i wogóle artykułów żywnościowych powinien w własnym interesie kilka razy do roku jeżeli zachodzi tego potrzeba wyklądać trutkę i to taką, która jest nieszkodliwą dla zwierząt domowych lecz tylko dla gryzoni.

Taką niezawodnie działającą trutką jest RATOL „C” w płynie i należy zwracać się wprost do Fabryki Chem. Farmaceut. „Sanator” w Bydgoszczy, o ile na miejscu oryginalny preparat się nie otrzyma.

Za skutek bierze firma pełną gwarancję.

Specjalny pociąg na zjazd legionistów wjeżdża w sobotę z Bydgoszczy i Torunia

W dniu 5 sierpnia br. kursować będzie dla przewozu legionistów z Bydgoszczy do Warszawy pociąg popularny Nr. 4418, powrót d. 7 sierpnia br. z Warszawy do Bydgoszczy pociąg Nr. 4419 według następującego rozkładu jazdy:

Pociąg Nr. 4418 Bydgoszcz odj. 21.37, Toruń — Przedmieście przyj. 22.42 odj. 22.54, Warszawa Gdańska przyj. 5.25.

Pociąg Nr. 4419 Warszawa Gdańska odj. 0.55 Toruń — Przedmieście przyj. 7.00 odj. 7.08 Bydgoszcz przyj. 8.12.

Z powyższych pociągów korzystać również mogą wszyscy inni podróżni dojeżdżający do Bydgoszczy wzgl. do Torunia.

„Polonia” wyruszyła na jedną z ostatnich wycieczek

Wczoraj o godz. 13 żeglona jak zwykle tłumami publiczności opuściła port gdyniński „Polonia”, udając się na wycieczkę morską dokoła Anglii, z której powróciła ma 18 sierpnia. W czasie wycieczki „Polonia” zawinę do portów angielskich i szkockich jak również zwiedzi wyspy White i Douglas. Następna wycieczka po morzu Śródziemnym odbędzie się w pierwszej połowie września, poczem „Polonia” wyruszy do Konstancy, gdzie, jak donosiliśmy, obsługiwać będzie transporty emigrantów do Palestyny. „Polonia” wyruszy w drogę z „ładunkiem” 364 pasażerów, wśród których znajduje się m. in. pp. Marja Jędrzejewiczowa, żona Premiera, Hanna Zarzycka, żona ministra Przemysłu i Handlu i Irena Dolanowska, żona podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów.

Ostrożnie kalkulować przy powiększeniu produkcji trzody chlewnej

Aczkolwiek ceny za trzodę chlewną nie są wysokie, to jednak wobec stosunkowo łatwego jej zbytu, zwłaszcza zaś materiału bekonowego I klasy istnieje duży podnieta nie tylko do polepszenia lecz również do zwiększenia produkcji. To też zauważyć się daje stały wzrost, który w niedługim czasie prawdopodobnie doprowadzi do mniejszej lub większej obniżki cen.

Wobec takich przewidywań Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zwraca uwagę rolnikom, aby bardzo ostrożnie kalkulowali przy powiększaniu produkcji. W pierwszym bowiem rzędzie należy starać się polepszyć jej jakość, przy zwiększaniu zaś stanu ilościowego rolnicy winni wziąć pod uwagę, iż jest bardzo możliwym, że już w grudniu lub pierwszej połowie roku 1934 przeciętny poziom cen może ulec obniżce. Trzeba więc być ostrożnym w angażowaniu większych sum w tym kierunku, aby nie ponieść straty.

Dyrekcja P. T. R.

Nowy starosta kościerski

Na miejsce ustępującego p. starosty Henryka Gaffa, przeniesionego do innego powiatu, starostą powiatu kościerskiego mianowany został p. Marjan Adam Inrowski.

Zegiestów — Zdrój w pełni sezonu

Liczba przybyłych kuracjuszy w pierwszych dniach sierpnia przewyższyła liczbę wjeżdżających z końcem lipca tak, że zdrojowisko tętni pełnym życiem. Słoneczna pogoda, skuteczność kąpiel i wód oraz niskie ceny ściągają rzesze gości z całej Polski.

Specjalny duży odsetek stanowią chorzy na łuszczyce, którzy znajdują tu niemal cudowną kurację przy użyciu wód ze źródła „Andrzeja”. Poraz pierwszy w tym roku po studiach i obserwacjach, zastosowane leczenie łuszczycy, tradziku i świądu daje wręcz zadziwiające rezultaty. Nic też dziwnego, że chorzy dreszcz łuszczyca ściągają tu tłumnie. Wkrótce Zegiestów stanie się głównym ośrodkiem leczenia tej grupy cierpiących.

O żywotności i rozwoju zdrojowiska świadczą wykończone ostatnio nowe wille jak: pozostałości Kosińskiego i Dzieduszyckiego oraz starościny Rucińskiej na „Łopacie”, oraz będąca na ukończeniu lecznica „Santo” dra Ludwika Piotrowskiego z Krakowa.

Rozrywek tu nie brak. Specjalnym powodzeniem cieszą się kąpiele słoneczne i kąpiele we w Popradzie. Po trzytygodniowym pobycie wyjechała stąd kolonia lecznicza młodzieży gimnazjum polskiego z Gdyni. Ogorzałe a rozemśiane twarze świadczyły o skutkach wypoczynku i leczenia. Wszystkie sfery społeczeństwa są w Zegiestowie reprezentowane: bawią tutaj prof. Polt, Warsz. Broszko i Kampiński, prof. Uniw. Warsz. i sędzia Najwyższego Sądu Namiotkowski, poseł Gdula, dr. Ingarden docent Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, radca prawny P. K. O. Baranowski z Warszawy z żoną, Słomski Kazimierz komisarz rządowy Kas Oszczędności w Poznaniu ks. prof. Molisek i Dąbrowski, dr. Okolski dyr. Szpitala Dzieciątka Jezus z Warszawy radca Min. Przem. i Handlu Schmid, sekretarz Klubu Sprawodawców Sejmu Śląskiego Kawecki i wielu innych.

Trwająca bez przerwy od trzech tygodni piękna i słoneczna pogoda utrzymuje się w dalszym ciągu, co pozwala mniemać iż spóźnione tegoroczne lato utrzyma się do późnej jesieni.



Jednak jest najlepsza KAWA z firmy

Pierwsza Gdynia Palarnia Kawy

Gdynia ulica Leśna — tel. 12-63

w oryginalnych paczkach firmowych à 12 1/2 dkg.

No: 24 25 26 32 38 42 46 51

zł. 0,65 0,80 0,90 1,— 1,20 1,40 1,60 1,80



Zapas złota wzrasta Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lipca

Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę lipca r. b. wykazuje wzrost zapasu złota o 56,9 tys. zł. do sumy 472.781 tys. zł. oraz zwiększenie zapasu pieniędzy zagranicznych i dewiz o 764 tys. zł. do sumy 81.157 tys. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 129 tys. zł. i wynosi obecnie 48,8 miljn. zł.

Portfel weasłowy powiększył się o 19,2 miljn. zł. do ogólnej kwoty 633,2 miljonów zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 14,2 miljn. zł. do sumy 109,1 miljn. zł. Stan zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 465 tys. zł. i wynosi obecnie 46,8 miljn. zł.

Z ruchu wydawniczego

Ku uwadze piekarzy, cechów piekarskich, wydziałów egzaminacyjnych i szkół zawodowych

Praktyczny podręcznik egzaminacyjny
W tych dniach wyszedł z druku II g. już z kolei nakład podręcznika egzaminacyjnego dla czeładzi i mistrzów piekarskich, nadający się zwłaszcza dla cechów piekarskich i szkół zawodowych tego typu. Podręcznik ten, opracowany fachowo i obszernie, dzięki swej przystępnej formie i sposobie ujęcia aktualnych zagadnień z dziedziny zawodowego zakresu wiedzy nowoczesnego piekarza — cieszy się zasłużoną popularnością, o czem może świadczyć wydanie drugiego nakładu. Drugi nakład, przejrany i poprawiony przez autora — jest niezbędnym „vademecum” dla każdego mistrza zasiadającego w komisji egzaminacyjnej, jak również i dla czeładzi, od której dzisiejsze egzamin wy-

Pozycja „inne aktywa” zmniejszyła się o 22,7 miljn. zł. do sumy 146 miljn. zł., również pozycja „inne pasywa” zmniejszyła się o 3,3 miljn. zł. i wynosi 309,4 miljn. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o sumę 8 miljn. zł. i wynoszą 173,9 miljn. zł. Obieg biletów bankowych zwiększył się o 21 miljn. zł. do sumy 1.002.572 tys. zł.

Pokrycie złotem, wobec zwiększenia się ogólnej sumy obiegu biletów bankowych oraz natychmiast płatnych zobowiązań, nieco się obniżyło i wynosi 43,92%, przekraczając normę statutową o blisko 14%.

inagają niemałych wiadomości teoretycznych.

Brak tego rodzaju podręcznika dla uczących i egzaminujących dawał się dotąd wyraźnie odczuwać, to też nie dziw, iż ukazanie się tego na rynku księgarskim — zjednało mu odrazu popularność. Wyczerpanie pierwszego nakładu w krótkim czasie skłoniło autora do wydania drugiego.

Polecając podręcznik ten P. I. piekarzom, cechom piekarskim, wydziałom egzaminacyjnym i szkołom zawodowym — podajemy dla informacji adres autora i wydawcy podręcznika: Jan Hojka, Bydgoszcz ul. Gdańska 117, tel. 9-04. — Zamiejscowi mogą się zgłaszać do p. Hojki listownie

KRONIKA

niedziela
6
sierpnia
BYDGOSZCZ
Kalendarzyk rzym.-sł.
Sobota N. M. P. Snieżnej
Niedziela osta po Świętej

— Dyżur nocny aptek do niedzieli, dnia 6 sierpnia b. r. włącznie pełnią: Apteka na Bielawach, ul. Chodkiewicza 22, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 2-54 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 3-50

— Dyżur lekarza kolejowego. W niedzielę dnia 6 bm. dyżuruje dr. Kube, ul. Gdańska 36 telefon 18-40

Z Teatru Miejskiego.

Turniej walk artystów w Teatralce. W sobotę dnia 5 bm. artyści Teatru Miejskiego walczyć będą piosenką i tańcem w popularnej Teatralce. Doborowy program orkiestra pod batutą por. Grabowskiego. Wstęp łącznie z podatkiem 54 grosze.

W niedzielę — drugi dzień turnieju w Teatralce.

„Hulla di Bulla“ ukaże się w Teatrze Miejskim w poniedziałek.

Repertuar kin.

Apollo: wstrząsający do głębi dramt współczesnych kobiet, które miały przez oszczędność na dno nędzy i upadku w osławionym Montmartre paryskim, p. t. „Fiekiło Paryża“, Jako nadprogram szampańska komedia p. t. „Całujcie swoją dłoń madame“.

Bałyk: „Zasadzka pod wodą“ z Eddie Poole i „Markiz d'Eu“ z Lianą Haid w roli głównej.

Kristal: egzotyczny film z naszą rodaczką Tallą Birell, największą konkurentką Greta Garbo i Marleny Dietrich p. t. „Nagana“. Niezwykle ciekawa akcja tego filmu, rozgrywająca się w sercu Afryki, wśród dzikich plemion trybuców — trzyma uwagę widza w bezustannym napięciu. Jako nadprogram awanturka p. t. „Firma Cohn i Spółka“.

Marysieńka: „Kris“ i „Flip i Flip za kratami“.

Rewja: sensacyjny dramat, którego akcja rozgrywa się na pełnym morzu i żuławkach portowych miast Ameryki pt. „Tajniki San Francisco“ oraz fascynujący film rodzimych produkcji pt. „925“ z Bodo i Marem w rolach głównych. Ponadto komedia pt. „Domorosły torador“.

Słońce: wielki dramat wschodni, rozgrywający się na tle bezbrzeżnej Sahary, p. t. „Pieśń pustyni“, oraz film sensacyjny p. t. „Śmiertelna jazda ekspresu“, z Hary Cary i Hary Banks w rolach głównych.

NOWE CZAPKI GIMNAZJALNE
poleca
3841 **„WUJ TOM“**
Bydgoszcz, Gdańska obok Wedla.

Z miasta

— Pogrzeb śp. Alfutowskiego członka Zw. Powst. i Wojaków OK VIII odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 17 z kostnicy cmentarza przy ulicy Kossaka. Zbiórka przy cmentarzu.

— Polski Zbór Ewang. Augsburski. — W niedzielę 6 bm o godz. 8 rano odbędzie się na bożeństwo w kościele przy ulicy Poznańskiej, które odprawi obecny już po urlopie wypożyczonym ks. W. Preiss.

— Baczność członkowie koła 25-go BBWR Z powodu czasu wakacyjnego zebranie plenarne Koła zostało przesunięte na dzień 4 września br. O miejscu i godzinie zebrania zostaną członkowie, uwiadomieni zaproszeniami.

— Przeniesienie biur Urzędu Stanu Cywilnego. Z dniem dzisiejszym biura Urzędu Stanu Cywilnego, mieszczące się dotąd przy Nowym Rynku — przeniesione zostały do nowej siedziby przy ulicy Jana Kazimierza 5 II ptr. gdzie mieścił się dotychczas Urząd Własności Miejskich.

— Plenarne zebranie Zw. powstańców i Wojaków OK VIII odbędzie się w poniedziałek dnia 7 bm. o godz. 20 w sali hotelu „Lening“

— Przedsprzedaż biletów na regaty. Bilety na regaty wszechpolskie można wcześniej nabyć w firmie „Franboli“ skład cukierków — ul. Teatralny.

— Wielki fajerwerk odbędzie się w sobotę 5 sierpnia wieczorem o godz. 8 na Stadjonie Miejskim. Program obejmuje ćwiczenia akrobacyjne, wachlarzami, maczugami tańce narodowe, wysięgi kolarskie, Wyrzucanie rakiet orkiestra i wiele innych rzeczy dopełnią całość. Wstępne 49 groszy dla młodzieży 20 gr

— Miejska Szkoła Handlowa przyjmuje kandydatów (tek) do zakładu na rok szkolny 1933-34. Egzamin wstępny odbędzie się 21 sierpnia.

XIV sejmik piekarzy wielkopolskich

i 417-lecie Cechu piekarskiego wielką uroczystością rzemiosła

Na podstawie rozmowy ze starszym Cechu p. Jakubowskim

Jak już dwukrotnie o tym pisaliśmy — w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek Bydgoszcz gościć będzie w swych murach Zjazd przedstawicieli Cechów Piekarskich z całej Wielkopolski i wielu miast Pomorza. Odbędzie się bowiem w naszym mieście XIV Sejmik Wielkopolskiego Związku Cechów Piekarskich w Poznaniu, poprzedzony uroczystością 417-lecia istnienia Wolnego Cechu Piekarzy w Bydgoszczy.

Piekarze bydgoscy, którzy po kilku latach znów staną się gospodarzami Sejmiku, przygotowali się do przyjęcia licznych gości i przedstawicieli władz nadzwyczaj staranne.

Współpracownik naszego pisma, który z okazji mającego się odbyć Zjazdu zetknął się z głównym organizatorem uroczystości starszym Cechu bydgoskiego p. Franciszkiem Jakubowskim — odeszł z przekonaniem, iż niedzielne uroczystości piekarskie przekształcą się w wielką manifestację naszego rzemiosła.

Uroczystości cechowe piekarzy bydgoskich którzy w niedzielę święcić będą 417-letnią rocznicę istnienia swojej organizacji zawodowej — wypełnią przedpołudniową część dnia 6 b. m. Już o godz. 7.30 (piekarze przyzwyczajeni są do wczesnego wstawania) odbędzie się przed lokalem Cechu, t. j. w hotelu „Lening“ zbiórka uczestników uroczystości, którzy w pochodzie udadzą się do przystawki Farzy, na solenne nabożeństwo i poświęcenia sztandaru związkowego. Mają być poświęconym sztandar piekarzy jest już trzecim godłem bydgoskiego Cechu. Pierwszy sztandar — obiekt dziś niemalże muzealny, pochodzi z roku 1856 i nosi napis — rzecz prosta w języku zaborców: „Die Bäcker Innung“ Drugi odebrali piekarze od swoich kolegów niemieckich i poświęcili go w roku 1922. Poświęcenie trzeciego sztandaru, tym razem już czysto polskiego, godło polskiej organizacji — odbędzie się w niedzielę. Podczas nabożeństwa spiewać będzie chór bydgoskich piekarzy pod batutą dyr. Rauera.

Po Mszy św. pochód uczestników uroczystości uda się pod pomnik Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego przy ul. Bernardyńskiej, gdzie nastąpi złożenie wieńca żywych kwiatów, dalej Akademia, w czasie której zostanie wygłoszony referat o historii Cechu, historii dotyczącej bardzo mało znanej, natomiast odbędzie się wręczenie dyplomów zasłużonym członkom i t. d.

Bydgoscy piekarze, znani ze swej solidarności organizacyjnej — przygotowali się do oczekujących ich uroczystości jak się patrzy. Członkowie Cechu, zrzeszającego o ogólnie liczby około 100 piekarzy bydgoskich — 75 mistrzów nie szczędzili ani pracy, ani pieniędzy, by Zjazd wypadł jaknajokazalej. Ciekawą nowiną organizatorów która niewątpliwie przypadnie do gustu wszystkim — będzie osobliwe premiowanie 50-cio groszowych biletów wstępu na zabawę ogrodową w Reursie Kupieckiej, dzięki któremu łatwo można otrzymać bajeczny tort, czy serię ciast.

W poniedziałek zjazdowicze, oraz miejscowi członkowie Cechu wyruszą wraz z rodzinami na wycieczkę parostatkami do Brdyjska. Mówiąc o uroczystości piekarskiej i naszych mistrzach chleba codziennego — nie sposób pominąć milczeniem fakt, który świadczy o żywotności organizacji bydgoskiego Cechu Piekarzy. Otóż jeden z członków Cechu, p. Jan Hojka — fachowiec teoretyczny i mistrz w praktyce swego zawodu pracował nadzwyczaj przystępny i wieźli podrećnik egzaminacyjny, nadający się zwłaszcza dla szkół zawodowych. O podrećniku tym, który doczekał się już drugiego wydania — piszemy zresztą na innym miejscu.

Takich twórczych członków ma Cech piekarzy bydgoskich więcej. I dlatego nie dziw iż jest tak solidarny, iż przetrwał — jak wynika z niedzielnej rocznicy — wieki i niewątpliwie jeszcze wieki przetrwa, boś chleb będziemy jeedli zawsze, a piec go będą piekarze.

Ręko ma zadusiła swe niemowlę

Ohydne dzieciobójstwo w pow. bydgoskim

W dniu przedwczorajszym jeden z posterunków powiatowych policji bydgoskiej powiadomiony został, iż niejaka 25 letnia Wiktorja Zakrzewska w Kазynie koło Bydgoszczy porodziła nieżywego chłopca.

Wydelegowany na miejsce posterunkowy powziął jednak podejrzenie iż niemowlę zmarło w sposób nienaturalny. W związku z powyższem sposobem strzeżeniem poddano zwłoki dziecka sekcji lekarskiej, w wyniku której ustalono, iż noworodek poniósł śmierć przez uduszenie. Ponadto stwierdzono uszkodzenia czaszki i przekrwienie mózgu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa — wyrodna matka zawinęła

ła po urodzeniu dziecko w prześcieradło, następnie tłukła główkę niemowlęcia o jakiś twardy przedmiot — chcąc w ten sposób upozorować śmierć naturalną. Gdy mimo tych nieludzkich uderzeń dziecko żyło — nikczemna matka, nie godna niktylko miana matki, ale i człowieka — udusiła je rękoma.

Chwilowo Zakrzewska leży jeszcze po porodzie w łóżku Przypuszczalnie jednak powędruje ona ze szpitala do więzienia, gdzie oczekiwać będzie ukończenia dochodzeń prowadzonych przez policję poczem odpowiadać będzie przed sądem za dzieciobójstwo.

Arabska awantura z Persami

P. Hassanzadas zamieszkuje jeszcze przy Watach Jagiellońskich

W jednym z ostatnich numerów naszego pisma donosiliśmy o niedoli p. Ismaila Hassanzadasa, kupca perskiego, który z dotąd niewyjaśnionych, a wciąż jeszcze niejasnych powodów dostał się do polskiego kryminału w Bydgoszczy. Wiadomo dotąd tylko, iż chodzi tu o przemyt dywanów, jaki rzekomo uprawiał p. Hassanzadas, podróżując swym wytwornym „Essexem“ z Berlina do Polski.

Jak się obecnie dowiadujemy, p. Hassanzadas wciąż jeszcze nie opuszcza aresztu prewencyjnego przy Watach Jagiellońskich. W Bydgoszczy ponadto znajduje się jego żona z trójgimnem dziećmi, oraz brat wspomniany już „Essex“. Wszyscy starają się o uwolnienie pana H., nie szczędząc ani pieniędzy, ani zabiegów. A pan Hassanzadas wciąż siedzi...

Jednym słowem — arabska awantura z Persami...

Wielkie derby piłkarskie o wejście do Ligi

W ślad za wczorajszym artykułem o zawodach piłki nożnej pomiędzy „Legją“ Poznań, a „Polonią“ Bydgoszcz, jakie się odbędą w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 10,30 na Stadjonie Miejskim, podajemy składy obu drużyn, które przedstawiają się następująco: „Legja“ — Wiermański, Wałczak, Dusik, Zuehoer, Głowacz, Zaremba, Kwiatkiewicz I, Chmielewski, Bernstein, Gensler i Mazgaj. „Polonia“ — Buczkowski, Szule, Puziak, Hybiek, Stock, Lubawy, Nowak, Kimmel, Obremski, Przybysz i Michałski.

Jak z powyższego wynika, obie drużyny wystawiły skład na jaki je tylko stać i dziś już stwierdzić możemy, że zawody te będą stały na wysokim poziomie. To też nie wątpimy, że w niedzielę o godz. 10,30 przedpołudniem Stadjon Miejski zapętał się do ostatniego miejsca.

Gwoździem wieczoru była walka Sasorskiego z Ahrensem. Żywe tempo, mnogość chwytów, błyskotliwość orientacji złożyły się na całość nader ciekawą. Ahrens dominuje nad przeciwnikiem siłą i tempem, które Sasorski wyrównuje nadzwyczajną zwinnością, zręcznością i przytomnością umysłu. W 31 minucie Sasorski wymknął się z nelsona rzuca Ahrensa na matę. Niemiec uderza silnie głową i oświadcza iż nie jest zdolny do dalszej walki, którą sędzia przerywa.

Wreszcie niesamowicie ciężki i tegi Rosjanin Paradanoff w pierwszej minucie rozciąga na macie Motyke.

Dziś walczą: Badurski — Siegfried (decydująca), Orłów — Equatore, Oliveira — Sasorski, Torno — Paradanoff.

Pana Ciupka okradli

Zdarzało się już w Bydgoszczy nie raz i nie dwa, iż kradziono przedmioty z natury rzeczy przymocowane do ścian, czy sufitów, jak dwonki elektryczne z korytarzy, żarówki z lamp itp. Ażeby jednak ginęły same lampy, do tego wieszające i to dość mocno przy suficie — to zdarzyło się dopiero poraz pierwszy p. Ciupkowi, właścicielowi „Teatralki“ i „Bristolu“ Jak wynika z doniesienia policyjnego — p. Ciupkowi skradł nieznan sprawca aż dwie wiszące lampy mosiężne.

„Strzelcu“ Bydgoszczy w dniu 6 sierpnia

Z okazji przypadającej 19-tej rocznicy w marszu Kalibki — Zw. Strzelecki w Bydgoszczy urządza szereg uroczystości. M. in. odbędzie się w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 20-tej w sali Strzelnicy uroczysta Akademia, z następującym programem: Słowo wstępne, referat, odegranie sztuczki scenicznej przez zespół amatorski młodzieży strzeleckiej p. t. „Szaleńcy“, oraz ogłoszenie wyników „Marszu do Morza“. Wstęp na Akademię bezpłatny. Wieczorem odbędzie się w tej samej sali zabawa taneczna.

Biada zawodowym wólcęgom! Narazie ucieło Króla i Skowrona

W związku z wszczętą obecnie przez władze policyjne ostrą walką z wólcęgostwem zawodowym, które w ostatnich latach rozrosło się do rozmiarów niepokojącej epidemii — ujęto w dniu wczorajszym dwóch „niebieskich ptaszków“, którzy nie sieją i nie orząc zbierali ziarna na bydgoskim gruncie przez czas dłuższy. Są to niejacy Stanisław Król i Jan Skowron. Obydwoh przyskrzyniono.

Uwaga!
Sportowcy

Przybory Sportowe 4554
Artykuły skórzane
Warsztat reperacyjny

J. Riemer
Bydgoszcz, - ul. Gdańska 7.

Modreimi falami Wisły do Bałtyku

Pływacy osiągnęli morze — Ostatni etap

Zorganizowana pod protektoratem Ligi Morskiej i Kolonjalnej, sztafeta pływacka wpław Wisłą do Bałtyku, przepłynęła w czasie od 30 lipca br. do 3 sierpnia br. przestrzeń wiślaną, wynoszącą 249 km.

Ostatni etap od Tczewa do morza przepłynął p. prof. mgr. Wacław Szymański.

P. prof. Szymański wystartował we czwartek, 3 sierpnia o godz. 1 popoł., osiągając morze o godz. 7 w Świnoujściu, przebywając trasę 40 km w ciągu 6 godz.

Zapytany przez współpracownika naszej Redakcji o warunki przepływu, oraz o wrażenia, p. prof. mgr. Szymański oświadczył:

Przez cały czas przepływu sprzyjała pogoda. Dwukrotnie tylko, i to na odcinku Fordon—Chełmno, oraz Gniew—Tczew, burza i deszcz utrudniały pływanie. Ostatni etap również należał do najmniejmyślniejszych ze względu na wiatr, wiejący od strony morza, oraz silną przeciwną falę. W czasie przepływania całej trasy świetny nastrój uczestników i radość, że w roku następnym, po tegorocznym przygotowaniu, będą mogli brać większy udział.

— Którzy pływacy przebyli trasę?

— Trasę z Torunia do Bydgoszczy-Brdyjścia przebyli: Buza, por. Piotrowski, Kant i Tempki; trasę z Bydgoszczy do Brdyjścia przebyli: członkowie klubu Sokół III Bydgoszcz, oraz B. K. P. Bydgoszcz. W Brdyjściu nastąpiło spotkanie pływaków toruńskich z bydgoskimi i przejęcie sztafety.

A oto garść szczegółów z trasy:

Z Brdyjścia do Chełmna wystartował o godz. 14,15 dr. Tomaszewski, płynąc piętym crawllem 26 km, następnie przejął sztafetę red. Kościelski z „Dnia Bydgoskiego”, który mimo dyspozycji fizycznej przebył 4 km, resztę trasy do Chełmna przepłynął mgr. Szymański.

Dnia następnego, t. j. 30 lipca wystartował z Chełmna do Grudziądza por. Stachowiak, przebywając 33 km w ciągu 5 godzin. Płynął wzorowym stylem klasycznym.

Naprzeciwko sztafety pływackiej z Grudziądza wypłynęło mnóstwo kajaków, a następnie przed metą witali por. Stachowiaka pływacy grudziądzcy na wodzie, tworząc eskortę pływacką. Wśród okrzyków na cześć zwycięzcy tej dużej przestrzeni i hymnu, odegranego przez orkiestrę na cześć Wisły, odbyło się wyładowanie.

Przybyłych powitał nac. dzielnicy Sokoła p. Paweł Bączyński, wygłaszając krótkie przemówienie.

Następnie p. mgr. Szymański przemówił do zebranej publiczności i pływaków, oceniając znaczenie imprezy. O godz. 3 pływacy grudziądzcy przejęli sztafetę, kierując się do Nowego, którą to trasę przebywali Karkan — 6 km, Anders — 6 km, oraz Schrull — 7 km. Po postawie nocnym w Tczewie dnia 1 sierpnia Włochowski przebył trasę z Nowego do Gniewu 31 km. Płynącego w Kozielcu powitała na wodzie masówka pływacka tamtejszego obozu harcowskiego. Asystowano sztafecie na długości 2 km, a dwaj uczniowie z Grudziądza płynęli aż 5 km.

Z Gniewu do Tczewa trasę 38 km przepłynął Schrull, wykazując dobrą formę, jak i inni pływacy przy lądowaniu.

Z Tczewa do morza płyną prof. mgr. Szymański.

Ostatni odcinek trasy z Westerplatte do Gdyni zostanie przebyty przez por. Stachowiaka do Orłowa, z Orłowa płyną w niedzielę, dnia 6 sierpnia uczestnicy przepływu, t. j. Buza, Tempki, prof. Szymański do Gdyni.

Przybycie do Gdyni spodziewane jest o godz. 14 do 15.

Na terenie W. M. Gdańska sztafeta pływackiej towarzyszył statek Komisarza tu Gen. R. P.

Start z Gdańska (Westerplatte) nastąpi dziś, w sobotę o godz. 8. Startuje por. Stachowiak. Przybycie do Orłowa przewidziane jest na godz. 4—5 popoł. Start z Orłowa do Gdyni w niedzielę o godz. 8 rano.

Dzielnym pływakom towarzyszą w naszym ich i ostatnim już etapie serdeczne życzenia.

Yacht „Przygoda” zginął bez śladu

Czyżby porwanie 20-letniego młodzieńca?

Zamieszkały w Poznaniu dwudziestoletni Zygmunt Turzyński, oraz jego kolega Władysław Michalik, syn emer. sędziego z Poznania, nosili się oddawna z zamiarem dokonania wielkiej podróży morskiej.

Dopiero ostatnio zamiar ich stał się możliwy do zrealizowania. Młody Turzyński zdołał zaoszczędzić dużą sumę pieniędzy, Michalik zaś zdał egzamin maturalny i otrzymał od ojca swego pewną sumę pieniędzy.

Młodzi nabyli w Gdańsku używany yacht Turzyński, który przebywał już w Gdyni od szeregu miesięcy, zajął się remontem yachtu i przygotowaniem go do dalekich podróży. Michalik po zdaniu egzaminu maturalnego udał się także do Gdyni i wziął udział w przygotowaniach yachtu, który nazwano „Przygoda”.

Ostatnio koło robót remontowych i młodego Turzyńskiego zaczął się kręcić 19-letni uczeń szkoły rzemieślniczej z Małopolski — Jan Gdowski. — Przed wyruszeniem „Przygody” w podróż wyjechał Wł. Michalik z Gdyni do Poznania, po zakupienie zegara morskiego i odebranie pieniędzy od ojca. Turzyński zaś w międzyczasie miał zakupić bańki na studką wodę, której to transakcji miał dokonać w Sopotach.

Mieszkająca w Gdyni siostra Michalika przychodziła często do yachtu i pozostawała w stałym kontakcie z Turzyńskim. Gdy 23 ub. m. o godz. 7 rano przyszła, aby w myśl um-

wy z Turzyńskim pojechać do Sopotu po kupno bańki, yachtu już nie znalazła. Dochodzenia policyjne ustaliły, że yacht, na którym tej nocy spał Gdowski wypłynął w noc na pełne morze, mając na swym pokładzie oprócz Gdowskiego i jeszcze jakiegoś osobnika, Adama Żaka, lat 26, zam. w Orłowie, człowieka o kryminalnej przeszłości.

Ponieważ wykluczona jest możliwość, by Turzyński mógł dobrowolnie wybrać się w podróż z podejrzanymi osobnikami, zachodzi uzasadniona obawa, że ma tu miejsce wypadek podstępne porwania.

W jednym z poznańskich pism ukazała się nieścisła notatka o powyższym wypadku, napisana na podstawie pierwszego protokołu policyjnego, z której wynikało, że Turzyński dobrowolnie udał się w podróż. Po bliższym zbadaniu przypuszczenie to okazuje się niemożliwym do przyjęcia. Zagle zapasowe, o których miejscu pobytu wiedział tylko Michalik i Turzyński, pozostały w miejscu przechowania. Poza to Turzyński dał Michalikowi kilkadziesiąt złotych na zakup morskiego zegara i podróż do Poznania.

Polícia portów nadbałtyckich została uwadomiona o wypadku; mija jednak drugi tydzień, a „Przygoda” nie została przychywiona.

Rodzina Z. Turzyńskiego, zamieszkała w Poznaniu, żyje w strasznej obawie o jego życie.

Szara Wisła, matka rzek polskich, popłyną ładunki...

W okresie późniejszym wzmożą się ruch w żegludze wiślanej

Jesteśmy obecnie w okresie żniw. Z okresem tym łączą się zazwyczaj w Polsce w wielkie nadzieje, ożywia się ruch handlowy, życie gospodarcze kraju nabiera nowych sił żywotnych. W ostatnich latach niestety skutkiem ciężkiego przesilenia w rolnictwie obrót ziemniakami, a zwłaszcza zbożem i mąką, stracił wiele na swej intensywności, niemniej jednak, jako państwo rolnicze, nadal opieramy naszą równowagę gospodarczą na płodach naszej żywicieli — ziemi. Ponieważ jednak zmienione warunki gospodarcze, wymagają również i w tym zakresie daleko idącej oszczędności nie tylko w dziedzinie samej produkcji, lecz i obrotu towarowego, więc siłą rzeczy

zwrócić powinniśmy baczną uwagę na jeden z głównych elementów racjonalizacji handlu zbożowo - mącznego, jakim jest kwestja sprawnego i taniego transportu.

W tym wypadku największe niewątpliwie korzyści daje umiejętna i intensywna eksploatacja naturalnych arterii komunikacyjnych, jakimi są rzeki polskie i kanały z Wisłą oczywiście na pierwszym planie. W celu ogólnikowego chociażby omówienia zagadnień transportu rzecznoego zboża i mąki zwrócimy się do przedsiębiorstwa żeglugi rzecznej „Vistula” w Toruniu, uzyskując od p. dyr. Abramowicza następujące ciekawe informacje:

Naogół wzięwszy transport rzeczny ładun-

Kilka słów dla oszczędzających

Na pierwszej stronie książeczki oszczędnościowej umieszczone są zwykle pod firmą Komunalnej Kasy Oszczędności słowa: „instytucja o popularnej pewności”.

Większość posiadaczy książeczek nie czyta wcale tej notatki, reszta czyta ją mechanicznie nie zadając sobie trudu zastanowienia się nad znaczeniem tych trzech wyrazów. A przecież one przyczyniają się w największej mierze do tego, że co do bezpieczeństwa naszych wkładów, złożonych w Komunalnej Kasie Oszczędności, możemy być zupełnie spokojni.

Co to jest „instytucja o popularnej pewności”?

Z przywileju popularnej pewności korzysta instytucja w której prawo zezwala, względnie nakazuje lokować „kapitały, należące do osób prawa publicznego, fundacyj i do osób niewłasnowolnych oraz do tych osób fizycznych i prawnych, których majątek z jakiegokolwiek bądź powodu znajduje się pod zarządem kuratora”.

Do tych instytucji należą przedewszystkiem Komunalne Kasy Oszczędności, a prawo to jest im zagwarantowane także w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o Komunalnych Kasach Oszczędności, które w art. 20 postanawia, że: „Wkłady na książeczki oszczędnościowe w Komunalnych Kasach Oszczędności posiadają charakter funduszu ulokowanych z bezpieczeństwem prawnym (popularnym)”. Postanowienie to figuruje również w statucie każdej Komunalnej Kasy Oszczędności.

Jasną jest rzeczą, że prawodawca nakazuje lokować wszelkie sumy, któremi nie rozporządza sam właściciel lecz osoba wyznaczona przez sąd (kurator) tylko w instytucjach, które gwarantują największe bezpieczeństwo powierzonych im pieniędzy.

Jeżeli więc Komunalne Kasy Oszczędności otrzymały prawo instytucji o popularnej pewności, to wynika z tego, że zostały one uznane za dające największe możliwe gwarancje za bezpieczeństwo i terminowy zwrot wkładów.

W Komunalnej Kasie Oszczędności m. Gdyni popularna pewność wkładów oparta jest na tem, że miasto poręczając całym swym majątkiem i dochodami ponosi odpowiedzialność za zobowiązania Kasy z tyt. wszelkich wkładów oszczędnościowych.

S. Stępień.

Dziś rozpoczynają się wszechpolskie regaty wioślarskie

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zastępować będzie oficjalnie p. wicewojewoda Kaucki

Kto reprezentować będzie barwy polskie na mistrzostwach Europy w Budapeszcie?

Z napięciem przez cały polski świat sportowy oczekiwane doroczne wszechpolskie regaty wioślarskie — rozpoczynają się już dziś, w sobotę. Przepiękny tor wyścigowy w Łęgnowie pod Bydgoszczą, na którym toczyła się przed kilku laty walka o tytuł mistrza Europy, stanie się znów terenem ambitnego starcia naszych najlepszych wioślarzy, z którego wyłonią się reprezentanci barw polskich na europejskie zawody w Budapeszcie.

Na starcie w Łęgnowie staje dziś zgórą 400 wioślarzy, blisko 100 osad z całego kraju. 75 biegów śledzić będzie przez dwa popołudnia tysiące widzów. W łozach reprezentacyjnych zasiadzie wielu przedsta-

wicieli naszych władz i życia społecznego sportowego z reprezentantem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej p. wicewojewodą poznańskim Kauckim na czele. Z wień miast Polski, m. in. z Warszawy i Poznania przybędą do Bydgoszczy specjalne pociągi wiozące wioślarzy i sympatyków wioślarsstwa.

Jak ułoży się tabela tegorocznych zwycięzców i kto wprost z Łęgnowa wyjedzie na mistrzostwa europejskie do Budapesztu — trudno przewidzieć. Na starcie bowiem stają osady kilkudziesięciu klubów, z których wiele nieraz już tytuły mistrzów zdobywały: Warszawa, Poznań, Bydgoszcz, Kraków — między innymi

stami zdaje się rozgrywać się też będzie walka o każdy centymetr. Polskie Związki Towarzystw Wioślarskich wezwał już szeregi klubów, z pośród których przypuszczalnie wyłonią się mistrzowie do przygotowania załóg do nacychmiastowego wyjazdu (w dn. 7 bm.) zagranicę. Wysyłają też odbędzie się w specjalnych wagonach bezpośrednio po ukończeniu regat.

Bydgoszcz — jak zwykle, tak i tym razem przemysłała organizację tak ważnych zawodów gruntownie. Sądzić należy, iż narzekać się nie usłyszy, bowiem bydgoscy wioślarze znani są tak z dobrego wioślarstwa, jak i niezawodnej gospodarki.

ków zboża i mąki jest tańszy od transportu kolejowego, o 50 procent. Jeżeli chodzi o „Vistulę”, będącą dziś największym przedsiębiorstwem żeglugi rzecznej w Polsce, to bierze ona pełną gwarancję za sprawność i terminowość obsługi transportów, tak, że ewtl. ryzyko w tym zakresie zupełnie nie istnieje. „Vistula”, rozporządzająca największym i najsiłniejszym taborem holowników rzecznych, jest w stanie przyjąć najpoważniejsze, nawet masowe zlecenia, przewożąc ładunki zarówno własnymi berlinkami, posiadającymi do 8 tys. ton pojemności, jak również berlinkami, będącymi własnością poszczególnych zryprów, z którymi zawiera się specjalne umowy. Berlinki transportowane są za pomocą wielkich holowników jak to: „Minister Lubecki”, „Andrzej Zamojski”, „Steinkeller”, „Konarski”, „Kordecki” i inne, i mogą być dostarczane do wszystkich ośrodków na przestrzeni Gdynia—Gdańsk—Warszawa, oraz na rzekach Brdzie i Noteci wraz z kanałami. Prócz tego „Vistula” posiada dwa własne statki morskie „Pomiar” i „Vistula I”, które uzupełniają żeglugę rzeczną, przewożąc ładunki z Tczewa via Gdańsk do Gdyni bezpośrednio przedładunkiem na statki morskie dalekobieżne.

Na możliwości te zwracamy uwagę zainteresowanych, gdyż jak już zaznaczyliśmy, w dobie niskich cen na zboże, kwestja taniego transportu odgrywa niezwykle ważną rolę.

Brodnica

— Gluchoniemy Żyd utonął w nurtach jeziora. W ubiegłą niedzielę podczas kąpienia się w jeziorze na Bachtoku utonął gluchoniemy handlarz Izrael Zelig Horowicz, lat 32 z Łodzi. Dostał on prawdopodobnie ataku sercowego. Horowicz przebywał od 4 dni w Brodnicy i trudnił się domową sprzedażą artykułów piśmiennych. Zwłoki wzdobyto po dłuższych poszukiwaniach.

Korespondenci Hitlera dostali odpowiedź

Jak donosiliśmy przed kilku dniami, za kraty więzienia gdyńskiego powędrowali dwaj oryginalni przestępcy Władysław Pawlak z powiatu gnieźnieńskiego i Stanisław Wojciechowski z powiatu mogileńskiego. Pierwszy rolnik, drugi cieszka Pawlak rozporządzając wolnym czasem prowadził ożywioną korespondencję, której szczerym admiratorem był Wojciechowski. Ostatni Pawlak nie mogąc znaleźć nikogo, kto by odpowiadał pozostawił je go umyślowości obrał sobie jako korespondenta Adolfa Hitlera i wystosował do niego list wyszydzający Polskę.

Wojciechowski przeczytałszy laborat kolegi porzucił swój warsztat pracy i pełen admiracji dla połotu pana Władysława podążył do knajpy, gdzie odczytał paszkwil na Polskę kilku przebywającym tam gościom. Jednakże audytorjum nie podzieliło poglądów politycznych Pawlaka i zawiadomiło o tem policję, która zajęła się losami oryginalnych korespondentów.

Przedwczoraj dwaj przyjaciele stanęli przed Sądem Okręgowym w Gdyni, oskarżeni o wyszydzanie i lżenie Narodu Polskiego. Wobec tego wprawdzie nie ucierpił, wpływy Hitlera również z tego powodu nie wzrosły, ale ucierpieli natomiast wymowny korespondent kanclerza Rzeszy i jego serdeczny admirator.

Zrobił z trójki dziewiątkę i posiedzi za to 6 miesięcy czyli kiepski pomysł pana Augusta

Imię pan August Zaborowski ze Świtcia — mimo swoich 20 zaledwie „wiosenek“ w dniu wczorajszym już poraż trzeci stanął przed obliczem trybunału. Na ławę oskarżonych zaprowadziła go brzydka sprawa, która na złą dla niego sprawę — zupełnie mu się nie udało, wobec czego właściwie „za nic“ dostał 6 miesięcy kryminalu.

Zaborowski, jako robotnik zatrudniony przy jednej z firm otrzymał kiedyś zlecenie odstawienia trzech centnarów zboża do młyna. Odbierając mąkę spryciarz postanowił za fatygę, za którą płacono mu zresztą rzetelnie — zarobić sobie ubocznie kilkadziesiąt złotych. W tym celu pomysłowy Guśo naładował chemiczny ołówek z trójki widniejącej na kwicie młyna „zrobił“ dziewiątkę i z miną bezczelnego franta — stanął przed kasą. — Kasjerka jednak, przypatrzwszy się uważnie cyfrom kwit sprawdziła, w rezultacie czego Zaborowski odjechał z trzema workami mąki w dodatku zaś — młynarz powiadomił o brzydkiemu figlu robotnika policję.

Zwykła w takich wypadkach kolejna rzecz — kawalarz stanął przed kratkami sądownymi. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, po przeprowadzeniu rozprawy wymierzył Zaborowskiemu, jako recydywiście który już po raz trzeci zasiadł na ławie oskarżonych — karę półrocznego więzienia.

Wyrokiem Sądu Okręgowego, Władysław Pawlak i Stanisław Wojciechowski skazani zostali na łączną karę po 14 miesięcy więzienia, oraz utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5. Co co do kosztów znaczków pocztowych na listy do Hitlera doszły wcale poważne koszty sądowe.

Jak się okazało władze polskie nie były wcale tak śmieszne, jak się korespondentem Hitlera najpierw wydawało.

Święto organizacyjne Związku Strzeleckiego

W dniu 6 b. m. przypada organizacyjne święto Z. S., które Oddziały Z. S. będą obchodzić bardzo uroczysto.

W ramy uroczystości wchodzi między innymi odczytanie rozkazu Marszałka Piłsudskiego, wydanego do kompanii Kadrowej — jak również rozkaz Komendanta Głównego Z. S. wydany na dzień 6 sierpnia 1933 r.

Pozatem przewiduje się ślubowanie strzelców, palenie ognisk i t. p.

Ponadto radio warszawskie nadawać będzie dnia 5 bm od godz. 15.50 — 16.10 wiadomości strzeleckie oraz od godz. 20.20 — 20.30 słuchowisko strzeleckie p. t. „Na Kadrówkę“ W dniu 6 bm. wiadomości z Marszu Szlakiem Kadrówki, transmitowane będą na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Wszystkie oddziały Z. S. proszone są o nadysłanie sprawozdań do prasy z przebiegu święta organizacyjnego.

Programu radiowe

Sobota, 5 sierpnia.

Radjostacja Warszawska.

7.20 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Płyty; 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego; 7.55 Program na dz. bież.; 12.05 Transmisja koncertu ork. pod dyr. B. Szulca; 12.35 D. c. koncertu. 14.55 Muzyka z płyt gramof.; 15.05 Wiadom. bież.; 15.10 Kom. Państw. Inst. Ekspert.; 15.15 Muzyka z płyt; 15.25 Kom. gospod.; 15.35 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.50 Skrzynka wojskowo-strzelecka; 16.00 Transmisja z Ciechocinka koncertu popularnego w wyk. ork. symf. Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tyllji; 16.30—17.00 Transm. z kortów „Legji“ między państw. spotkania tenisowego Polska—Włochy. Rozgrywki o puchar Davisa — II-gi dzień spotkania; 17.00 Odczyt; 17.15 Utwory na 2 fort. w wyk. A. Bukina i W. Walentynowicza; 17.45 Audycja dla chorych ze Lwowa; 18.00 Nabożeństwo z Wilna; 19.00 Odczyt p. t. „Toruń — król Wisły“ — dr. Z. Kaczmarek; 19.40 Kwadrans literacki p. t. „W rocznicę Legionów Piłsudskiego“ J. Kaden-Bandrowskiego. 20.00 Słuchowisko. Audycja w rocznicę wymarszu Legionów piora red. J. Piotrowskiego; 20.40 Koncert chóru A. Zaremby; 21.15 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagran.“ z Wilna; 21.30 Koncert Chopinowski w wyk. F. Czarnockiej. 1) Sonata h-moll a) Allegro maestoso, b) Scherzo, c) Largo, d) Finale. 2) Etiudy: f-moll op. 16 Nr. 9 i g-moll op. 25 Nr. 6. 3) Tarantella; 22.00 Muzyka tan. z kaw. „Gastronomia“; 22.25 Wiadom. sport.; 22.35 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny; 22.40—24.00 D. c. muzyki tan. z kawiarni „Gastronomia“.

Najciekawsze audycje innych radjostacji krajowych.

11.45 Lwów. Audycja dla chorych.

18.00 Wilno. Nabożeństwo z Ostrej Bramy.

Najciekawsze audycje radjostacji zagranicznych.

19.30 Ryga. Koncert symfoniczny z Bulduri.

20.00 Bari. Koncert symfoniczny.

20.30 Paryż (Radio-Paris). „L'Auberge au Cheval Blanc“, operetka Benatzky'ego. Tr. z Teatru Mogador.

21.00 Londyn Regional. Koncert kameralny.

Niedziela, 6 sierpnia.

Radjostacja Warszawska.

10.00 Transm. z pod Krzyża Traugutta pontyfikalnej mszy świętej, celebr. przez ks. biskupa polowego Gawlinę. Kazanie wrt. ks. kap. dr. Bombas. Po mszy świętej — tr. uroczystej

akademii zorg. z okazji 12-tego Walnego Zjazdu Legionistów; 12.15 Poranek muzyczny poświęcony muzyce polskiej w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. F. Rybickiego, J. Czaplckiego (baryton) i L. Ursteina (akomp.); 13.45 Transm. z Katowic startu Międzynarodowych Zawodów Motocyklowych; 14.10 „Wspólnie, a nie pojedynczo“ odczyt spółdzielczy, wykł. p. A. Zacharski; 14.30—14.45 Muzyka polska z płyt gramof.; 14.45 Odczyt rolniczy z Krakowa; 15.05 Audycja w wyk. Koła Młodzieży Ludowej z Kozłowa Biskupiego (z pod Żelazowej Woli). W programie pieśni ludowe żołnierskie; 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“, w opracowaniu Br. Winawera; 16.15 Opowiadanie „Ola na Pomorzu“, piora Al. Janowskiego; 16.30 Transmisja z Katowic finiszu Międzynarodowych Zawodów Motocyklowych; 16.55—17.25 Artyści pieśni w wyk. M. Kaupę. Akomp. L. Urstein; 17.25 „Czy człowiek ciężkiej pracy powinien uprawiać sport“, wykł. dr. Szule. 17.40 Koncert Polskiej Muzyki Ludowej w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, A. Dobosza (tenor) i L. Ursteina (akomp.); 18.10 Transmisja z Kortów Legji Między państwowego spotkania tenisowego Polska — Włochy. Rozgrywki o Puchar Davisa, ostatni dzień spotkania; 18.35 D. c. koncertu; 19.00 St. Krzewski, przewodniczący Kom. Pracy Społecznej Legionistów i Peowików wykł. pogadankę; 19.20 Rozmaitości; 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna, omówi p. W. Frenkiel; 20.00 Pieśni E. Pankiewicza w wykł. St. Argasińskiego. Akomp. L. Urstein; 20.20 Recital wiolonczowy K. Wilkomirskiego. Akomp. L. Urstein; 21.00 Transmisja z Odwachu Głównego w Warszawie uroczystego capstrzyku Garnizonowego, Uroczystości pożegnania bojowych chorągwi i sztandarów Legionowych i P. O. W. z r. 1863; 21.30 „Na wesolej fali lwowskiej“ ze Lwowa; 22.25 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 22.45—23.00 Muzyka taneczna.

Najciekawsze audycje innych radjostacji krajowych.

13.45 Katowice Start „Polish Tourist Trophy“ — Międzynar. Zawod. Motocykl. w Wisła.

16.30 Finisz Międz. Zawodów Motocyklowych w Wisła.

21.30 Lwów. „Na wesolej fali lwowskiej“.

Najciekawsze audycje radjostacji zagranicznych

11.00 Wiedeń. Koncert symfoniczny.

20.30 Rzym. „Don Juan“ opera Mozarta.

21.05 Dawentry. Koncert kameralny.

20.30 Wiedeń. „Stabat Mater“ — Rosiniego.

Gieldy

Warszawskie notowania walutowe. z dnia 4. VIII. 1933 r. WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.	DEWIZY.
Belgia	124.85—125.16
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandia	360.95—361.85
Kopenhaga	—
Londyn	29.62—29.77
Nowy Jork	6.56—6.60
Nowy Jork teleg.	6.57—6.61
Oslo	—
Paryż	35.03—35.12
Praga	—
Sztokholm	—
Szwajcaria	172.95—173.35
Włochy	47.00—47.23
Berlin (w obrotach nieofic.)	213.20

Urzędowa cedula Gieldy Zbożowo-Towarowej w Warszawie

z dnia 4 VIII. br. Ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym.

Żyto I. standard	16,50—17,00
Owies jednolity 468 gl.	15,50—16,50
Owies zbierany 428 gl.	14,50—15,50
Jęczmień na kaszę	—
Gryka	—
Proso	—
Łubin niebieski	9,00—10,00
Śmieć lniane basis 99%	—
Mąka pszenna luksusowa	50,00—56,00
Mąka pszenna gat I 65%	41,00—50,00
Mąka pszenna gat II 20% po luskusowej	38,00—44,00
Mąka pszenna gat III pośledni	20,00—28,00
Mąka żytnia pytl 65—55%	—
Mąka żytnia sitk gat II 50%	—
Mąka żytnia razowa 95%	—
Otręby pszenne szale	—
Otręby żytnie	—
Obroty	1238
w tem żyta	875
Uspokojenie spokojne.	—

Urzędowa cedula Gieldy Zbożowej i Towarowej w Bydgoszczy

z dnia 4 VIII 1933 r.

Żyto 20 ton cena trans	zł 16.—
Żyto 45 ton cena trans.	16.35
Żyto orient.	16—16.25
Usp. spokojnie.	—
Pszenica orient.	21.—22.—
Jęczmień przemiałowy 15 ton trans.	16.50
Jęczmień orient.	14.50—15.50
Usp. spokojne.	—
Mąka żytnia orient.	26.00—26.50
Otręby żytnie orient.	8.75—9.25
Gorzycza orient.	45.00—48.—
Groch Wiktorja orient.	22.00—24.—
Mak niebieski	63.00—65.—
Ogólne uspokojenie spokojne.	—
Transakcje na odmiennych warunkach. Żyto 410, pszenica 15 ton, Jęczmień przem. 95 ton, Otrąb żytnich 20 ton.	—

W rejestrze handlowym A. Nr. 181 wpisano przy firmie Hugo Fuhrich Erodnicza, że firma brzmie obecnie: „Księgarnia katolicka“ Hugo Fuhrich następcą Henryk Fuhrich Erodnicza i że przejęcie przez Henryka Fuhricha wierzytelności i zobowiązań przedsiębiorstwa uzasadnionych prowadzeniem interesu jest wykluczone. 4632 Brodnica, dnia 26 kwietnia 1932. Sąd Grodzki.

Obwieszczenie.

Dnia 7 sierpnia 1933 r. o godz. 9 przed południem odbędzie się w Sądzie Grodzkim pokój 5 sprzedaż w drodze przetargu około 5000 kg makulatury (starego papieru). Warunki sprzedaży podane będą do wiadomości przed rozpoczęciem licytacji. 4637 Toruń, dnia 4 sierpnia 1933 r. Sąd Grodzki.

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę restauracji kolejowej na stacji Skórcz, bufetu kolejowego na stacji Mroczka oraz bufetu kolejowego z prawem prowadzenia kantoru wymiany pieniędzy na stacji Strzebielino i fryzjerni kolejowej na stacji Chojnica, z terminem objęcia tych przedsiębiorstw 1 września 1933 r. Termin składania ofert upływa z dniem 11 sierpnia 1933 r. o godz. 12 w południe, zaś otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 13-tej. Blizsze szczegóły przetargu ogłoszone są w Monitorze Polskim Nr. 173 dnia 31 lipca br. oraz wywieszka mi na wymienionych i na większych stacjach tut. Okręgu. Informacyj udziela Wydział Osobowy pokój 244. 4657 ZL 4506.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 235 dnia 11 kwietnia 1933 wpisano firmę: „Bananas“ Polski Przemysł Owocowy Spółka z ograniczoną poręką. Siedziba spółki jest Gdynia. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest kupno i sprzedaż na rachunek własny i komisowy bananów, oraz innych owoców południowych oraz prowadzenie dojrzałości bananów. Kapitał zakładowy spółki wynosi 40.000 złotych. Kierownikami spółki są: Christian Fredrik Berg, Carl Fredrik Paavo Bergström, Harald Axell i Mendel Wolf Sonabend, wszyscy z Warszawy. Umowę spółkową zawarto 7 kwietnia 1933. Spółka zawarta została na jeden rok i o ile na trzy miesiące przed upływem tego terminu nie zostanie wypowiedziana przez jedną ze stron listami poleconymi, uważaną będzie za przedłużoną mierzając na tych samych warunkach na rok następny i tak dalej z roku na rok, aż do chwili nastąpienia wypowiedzenia. Po daniu do wszelkich władz i instytucji publicznych korespondencję handlową niezawierającą zobowiązań, pokwitowania z odbioru towarów z kolei, statków, ekspedycji, odbiór korespondencji zwykłej i poleconej, pocztowej i telegraficznej nie wyłączając pieniężnej i wartościowej, konosamentów uskutecznić jest moce każdy z kierowników samodzielnie. We wszystkich innych wypadkach, a w szczególności do zaciągania wszelkiego rodzaju zobowiązań spółki jako to: weksli, zyr, czeków, przekazów, pełnomocnictw, cesji, umów wymagane są podpisy dwóch kierowników. ZL 1508-9. 4656 Sąd Grodzki w Gdyni.

W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem Józefa Gawrysa w Działdowie wyznacza się termin zebrań wierzycieli na dzień 9 września 1933 r. godz. 10-ta w tutejszym Sądzie pokój 25 z następującym porządkiem obrad: a) sprawozdanie zarządcy masy upadłościowej i wydziału wierzycieli, b) wnioski co do dalszego prowadzenia względnie zawieszenia postępowania. 4672 Działdowo, dnia 13 lipca 1933 r. S. N. 1/32. Sąd Grodzki.

Ostępnem s e
w Toruniu przy ul. Szerokiej nr. 171 p.
Telefon 513.
K. TOMASZEWSKI
adwokat
Przejąłem kancelarię po ś. p. adwokacie Dr. Skąpskim i likwiduję zawieszę w tej kancelarii sprawy.

Przetarg budowlany
nieograniczony na wykonanie 2 budynków w Grudziądzu i w Toruniu ogłasza Dyrekcja P. i Tel. w Bydgoszczy w Monitorze Polskim nr. 178 z dnia 5 sierpnia 1933 r. i w Dzienniku Województwa Pomorskiego. 4666 ZL 1448a-8.

Sklep Spożywczo - Wocowy
Zawiadamiam Szan. Obywateli m. Gdyni, że otworzyłam w centrum miasta przy ul. Starow ejskiej 26

Sklep Spożywczo - Wocowy
Staraniem i rzetelną obsługą pragnę Szan. Klienciele zadowolić i proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.
Bronisława W śniewska
4598 Tel. 10-96.

Węgiel Koks - Brykiety
na zapas zimowy zakupuje się najkorzystniej w firmie „TRANZYI“ sp. z o. o. Przedzamacze 20. oraz na składnicy: ul. Chrobrego 49. 4624

Drób
pieczony i żywy, zupa kowa porcja 50 gr. SOKI. ZIEMIANKA POLSKA. Toruń, Żeglarska 26.
Przysposobiam do egzaminów, udzielam **lekcyj** francuskiego, angielskiego, niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukienicza 4, Toruń. 80-8

Na Wyprzedaż Sezonowa

Olbryzmie zapasy obuwia
najlepszej jakości
do 75% poniżej zwykłej ceny.

Leiser

Gdańsk,
Langgasse 73

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. II. Stefan Kustrzyński zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Gdańska 95, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza że: w dniu 10 sierpnia 1933 r. o godz. 10-tej nie później jednak, niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Mostowej 9 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z mebli i kryształów oszacowanych na łączną sumę zł. 2000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) Kustrzyński w Bydgoszczy.
 4677 Zł. 1292-8.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. II. Stefan Kustrzyński, zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Gdańska 95, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza że: w dniu 9 sierpnia 1933 r. o godz. 10-tej nie później jednak, niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Fordońskiej 48 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 440, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) Kustrzyński, w Bydgoszczy.
 4678 Zł. 1291-8.

Instytut Muzyczny (Konserwatorium)

im. Stanisława Moniuszki, z prawami szkół państwowych w Grudziądzu, ul. Malomłyńska 10, tel. 53. — **Dyrekcja J. Zwierzchowski** ogłasza wpisy na rok szkolny 1933/34. Przedmioty: a) śpiew solowy, fortepian, skrzypce, altówka, wiolonczela. b) instrumenty dęte. c) przedmioty teoretyczne. d) ćwiczenia orkiestralne i chóralne. 2. Seminarjum Muzyczne dla kandydatów na nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach średnich ogólnokształcących i Seminarjach Nauczycielskich na podstawie programu Ministerstwa W. R. i O. P. **Kurs średni i wyższy fortepianowy, prowadzi prof. Żukowska, skrzypce prof. p. Conat, śpiew solowy prof. F. Raczyńska.** — Uwaga: Specjalne kursy dla dzieci od lat 6. Uczniowie którzy nie mają fortepianu, mogą ćwiczyć w Instytucie, nieza-
 możni mogą otrzymać zniżkę czesnego. — Kancelaria otwarta od godziny 12—1:30 i 4—7:30.
 4671

Zarząd Towarzystwa Muzycznego
 (—) Gańcza, prezes

Dyrekcja Konserwatorium
 (—) J. Zwierzchowski

ARAGO ST. GÓRSKIEGO
 ZADAC W SZEDZIE PEWNY NA WYNI SZCZENIE
ODCISKÓW

PIERWSZORZĘDONY

gabinet kosmetyczny
„Mimosa“

dypł. Université de beauté Cedib w Paryżu) odmładza, usuwa wszelkie wady cery i włosów, przyciemnia brwi i rzęsy. Toruń, Szeroka 37 II. p. 1150

Udziela

lekcji fortepianu i rytmik b. prof. Konserwatorium. Zgłoszenia 3—5 popołudniu Grudziądz, Starorynkowa 12/14 I p. 4603

Uczenica

do ekspedycji działu tapet od zaraz potrzebna. Oferty do Administracji „Dnia Pomorskiego” Toruń, pod nr. 4023.

Tylko

przez krótki czas przepowiada przyszłość astrologi ni przyjeżdżna. Gdynia, ul. Szkolna 6, parter. 4616

Meble

wszelkiego rodzaju, specjalność: **połojce sypialne** po cenach konkurencyjnych poleca 4501

Fabryka Mebli B. Siudowski Bydgoszcz
 ul. Jasna 11, tel. 22-74

tylko od firmy **Maka Adolf Sonnenberg, Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 140**
 Telefon 2268 4638
Kupuje — sprzedaje ziemiopłody



WĘGIEL - KOKS



brykiety o wadze 700, 1000 3900 kg. Drzewo opałowe

F-ma GIESCHE SP. AKC. Biuro sprzedaży BYDGOSZCZ ul. Gdańska 16, tel. 668 1720.

Wycieczki parostatkami

do Brdyujścia

w niedzielę, dnia 6-go sierpnia br. według rozkładu jazdy ustalonego na niedzielę i święta oraz na

REGATY do Czarska Polskiego. Odjazd z Bydgoszczy: o godz. 12 do 14-tej w miarę potrzeby. Powrót z Czarska Polskiego — po zakończeniu regat w miarę potrzeby. 4652

LLOYD BYDGOSKI Spółka Akcyjna.

PIEKARZE

kupują

MAKĘ

tylko w młynie parowym

B. BAER WALDA, BYDGOSZCZ
 ul. Promenada 28 — Tel. 219
 Gł. biuro Al. Mickiewicza 3 — Tel. 480

Józef Chęciński
 mistrz piekarski

Piekarnia — Cukiernia

Bydgoszcz, ul. Gdańska 120
 Telefon 1218 4643 Telefon 1218

PIEKARNIA i CUKIERNIA
R. STENZEL

4648 **BYDGOSZCZ**

Jana Kazimierza 3 Telefon 2307

Filja: ul. Gdańska 28

CUKIERNIA i KAWIARNIA

Gdańska 5 — Telefon 343

Poleca swe wyroby

Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy

podaje do wiadomości, że

egzaminu wstępne

odbędą się:

a) Do Szkoły Rzemieślniczej 18 sierpnia br.

b) Do Szkoły Przemysłowej na Wydział Chemiczny i Młynarski — 11 września.

Wszelkie informacje udziela Sekretariat Szkoły (ul. 8w. Trójców 37) od godz. 9—14. 4605

Gdy na wycieczkę ochoczo mkniesz — Na drogę ciastka od „Grey'a” bierz!

Bydgoszcz

CUKIERNIA GREY, Gdańska 35, Tel. 212

4641

Dziś, dnia 5 sierpnia o godz. 18-tej

po gruntownym remoncie otwieramy przy

ul. Gdańskiej 10 w Bydgoszczy

Bar „Morskie Oko“

pod kierown. p. **Benedykta Dyniewskiego.** Szefostwo kuchni powierzylimy pierwszorzędnemu kucharzowi p. **B. Moczulskiemu.**

Dolożymy wszelkich starań by tak dobrocią jak i przystępnymi cenami pozyskać sobie poparcie P. T. Publiczności.

4653

Zarząd.

Szlifiernia
cyldrów

za 1/2, toczną gwarancją

„ANTOARMA”

BYDGOSZCZ

Zduny 6. Tel. 1824.

4674

„Express“

spedyjoja pospieszna, zał.

1911 r. Bydgoszcz, Zygmunta

Augusta 18, tel. 800, za-

łatwia tania i szybko wszelkie

przeprowadzki. 4642

Meble

wszelkiego rodzaju, specjalnie urządzenia meblowe — poleca po bardzo korzystnych cenach

M. Zamorowska

Bydgoszcz, Stary Rynek 20.

Urzednikom kolejowym komunalnym dogodne warunki splatey. 4668

Czyści

Ubrania i Suknie

najtaniej tylko

Dr. Proebstel i Ska

Bydgoszcz,

Gdańska 54 i Dworcowa 2

4471

6 pokoi

(wszystkie frontowe, słoneczne) kąpielowy, służbowy, 2 balkony, I piętro, dogodny rozkład, centrum miasta, przedwojenny czynsz, dzierżawę gospodarz, Bydgoszcz, Słowackiego 1, portjer. 4673

Fabryczny

Dom Mebli

drzewnych i wyscielanych, specjalność: Urządzenia mieszkalniowe wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych bezkonkurencyjnych, pod gwarancją solidnego wykonania, także na dogodnych warunkach poleca znana firma

Ignacy D. Grajert

Bydgoszcz, Dworcowa 21

Telefon 1921. 4486

Materiał

sosnowy, suchy i zdrowy na stopnie schodowe lub do innych stolarskich, 50 mm. grubości; 24—35 cm. szerokości, w długościach 4—7 m., obrzynany, oraz obrzynane deski 29—33 mm. po tanich cenach, wagonowo, do oddania.

Zapytania: 4651

Filip Oppermann

Bydgoszcz,

Król. Jadwigi 3, Tel. 660

Piekarnia

Edward Jasiński,

Bydgoszcz, 4647

Gdańska 113 tel. 1963

Polecam wszelkie pieczywa — także na zamówienie w dom.

Wózki

dziecięce, najnowsze modele najtaniej 3194

Bydgoszcz, ul. Długa 5

Publiczna licytacja.

I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy

podaje do wiadomości, że w dniu 8 sierpnia 1933 r. odbędzie się o godz. 10 w Bydgoszczy, przy ul. Konarskiego 2, przymusowa sprzedaż następujących przedmiotów:

wozy meblowe, platformy i inne, rozmaite meble, większa ilość obuwia różnego, materace, urządzenia fryzjerskie i wiele innych przedmiotów. 4664

Warunki sprzedaży ogłoszone będą przed licytacją.

I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy.

Wróciłam

dentystka **M. Rybkowa**

BYDGOSZCZ

ul. Cieszkowskiego 3. tel. 53.

Wróciłem

Dr. Sielużycki

Bydgoszcz, Bernardyńska 3 — Tel. 404

Przyjmuje od 9—11 i od 4—6. 4646

T. MARMUROWICZ

PIEKARNIA

Bydgoszcz

Zbożowy Rynek 12 Telefon 2303

Specjalność: Chleb zdrowotny pszenno-razowy polecany przez lekarzy.

RAKIETY tenisowe

oraz wszelkie przybory do tenisu (reper, od 0,55 zł struna, kompl. naciąg od zł 11.—) szybko i tanio. Fachowa obsługa — dla Klubów i Stowarzyszeń specjalne ustępstwa. 4342

B. Paul

Kostjomy kąpielowe, artykuły sportowe — Bydgoszcz

plywaki itd. **Siostra Skargi 12**

Fr. Jakubowski

Bydgoszcz, Grunwaldzka 88

Telefon 1570 4645

Piekarnia i Cukiernia

Zawiadomienie!

Zakłady Szklarskie R. Zieliński, Gdynia

Tel. 15-58

Tel. 15-58

Fabryka Luster i Szlifiernia Szkła

przeniesione zostały w dniu 8 bm. do nowego lokalu przy ul. Świętojańskiej 11 — vis a vis Polskiej Agencji Telegraficznej

Hurtzszkła, oprawa obrazów. Specjalność: dachy szklane bezkątowe. Przedstawicielstwo płyt szklanych „Luxfer” i „Rotalith”. Dla fabryk mebli i odsprzedawców specjalne cenniki

Na dominiku w Gdańsku na dawnym miejscu.

Proszę nie zapomnieć o ulubionych karuzelach samochodowych 4620

Maurycyego Gugatha.

Ceny odpowiednio do czasu znacznie niższe.

LOSY

do IV Klasy już do nabycia,
Od 9 sierpnia ciągnięcia!

Szczęścia nie odtrącać — samo idzie — bo ilość wygranych znacznie powiększona. Zamówienia zamiejskowe odwrotnie — wpłata na P.K.O. 212.064

KOLEKTURA LOTERJI PANSTWOWEJ
A. KRZYWIŃSKA 4567
GRUDZIĄDZ, ul. Stara II parter.

Dobrze zaprowadzony interes

obojętnej branży chętnie kupię za gotówkę w Toruniu, Bydgoszczy lub Grudziądzu. Oferty do Administracji „Dnia Pomorskiego” Toruń.

Konkurs

Wydział Powiatowy powiatu tucholskiego ogłasza konkurs na dzierżawę rakarni powiatowej w Rudzkiemie pow. tucholskiego.

Z rakarnią połączone jest użytkowanie 8 mórg ziemi i mieszkanie. Reflektanci — fachowcy podać mogą oferty z opisami świadectw z dotychczasowej praktyki, kwalifikacje i t. d. do Wydziału Powiatowego w Tucholi do dnia 1 września br.

Oględziny rakarni za uprzednim zgłoszeniem się w Wydziale Powiatowym, 4340

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:

(—) W. Bender.

Sprzedam

moją nieruchomość z powodu przeniesienia służby, dwa domki maszynowe o czterech pokojach połączone ładnym ogrodem i wysokim ogrodzeniem, razem za 14 tys. zł. gotówka. Podgórze koło Torunia, Parkowa 22. 4970

Fryzjerka

pierwszorzędna siła w ondulacji żelazkowej oraz w stryżeniu pań, pracująca obecnie zmieniać posadę od 15. VIII. lub 20-go najchętniej w Toruniu. Zgłoszenia Wille Detlaf nr. 9, Wielkowieś-Hallerowo, Wanda Biżewska. 4752

Bandaż

rupturowe, opaski brzuszne jako i reperacje wszelkiego rodzaju bandaży, wykonuje

Z. Górski

praktyczny bandażyzysta
Toruń, Mała Garbary 4
4415

Piwa

Lemoniady, Woda sodowa Skierniewicki Browar Parowy
WŁ. STRAKACZA
Czerwona Droga 35, Toruń
tel. 123. 472

TIVOLI

Codziennie Five o'clock wieczorem dancing towarzyski w lokalu klubowym Toruń ul. Bydgoska 12. (4588)

Kto chce

sprzedać motocykl, lub samochód, proszę zgłosić Adolf Sajewicz, Gdynia 4 tel. 20.35. 4599

Okazyjnie

na sprzedaż

po gruntownym remoncie młocarnia „Marszał” 54 cal., elewator Wiadomości Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Toruniu, ul. Jęczmienna 10. 4613.

Kalotechnika

Pierwszorzędny 2945

Gabinet Kosmetyczny

Prowadzony przy pomocy najnowszych metod i aparatów z zastosowaniem ostatniej zdobyczy techniki kosmetycznej. Wykonujemy między innymi następujące zabiegi: masaż twarzy i głowy, leczenie łojotoku, trądziku, łupieżu nadmiernie tłustych lub suchych cer. Usuwanie warstwy przyszczy, piegów, czerw. nosa, zmarszczek zbyt owłosienia, brodawek, kurczaków itp. Długotrwałe przyciemnianie brwi i rzęs. Porady bezpłatne.
Toruń, ul. Prosta 2.

Zgubiłem

portfel, papiery wojskowe i dowód osobisty oraz gotówkę na nazwisko Alojzy Kędzierski Szan. znalazcę proszę o łaskawe zwrócenie powyższych dowodów do Komisariatu Policji Toruń, ul. Mickiewicza. 4602

Poszukuję

mieszkania 5-6 pokojowego z kuchnią, łazienką, pokojem służbowym, w Toruniu na Bydgoskim Przedmieściu, blisko śródmieścia. Oferty pod „Mieszkanie” do Administracji „Dnia Pomorskiego”. 4604

Wolazer

na miasto Gdynię i okolice na prowizję
WOLAZER
Zgłoszenia Gdynia,
tel. 2605, w godzinach od 9-18-tej. 4669

CZERNIEWICE - ZDRÓJ

Telefon Toruń 434

KAPIELE solankowe i kwaso-węglowe czynne codziennie od godziny 7-18-tej

także dla członków Kasy Chorych.

Odjazd pociągami z Torunia Przedmieście 9,13 14,24 18,28,

z Czerniewic stacja kolej. Stawki 8,51 14,16 16,58 20,44.

Dogodna komunikacja parostatkiem „V stu'a”.

Cena za przejazd parostatkiem w obie strony zł. 1,— w jedną stronę 60 gr.

Odjazd z przystani „Vistuli” codziennie 6,00 11,30 15,00, — Wyjazd z Czerniewic 8,30 14,45 16,45.

Pijcie wodę Czerniewicką

do nabycia u **Gracjana Dańtrowskiego** Toruń, ul. Szeroka 25. Telefon 50. 4659

Kefir Kaukaski

mleko zsiadłe 4636
w najtańszej kawiarence
W. Luniewicz, Toruń,
Chelmińska 4.

Poszukuję

uczciwego człowieka do obsługi stacji, sprzedaży benzyny i olejów na prowizję. Kaucja zł. 500. W. Kataras, Toruń, Rynek Nowomiejski 25. 4658

Węgiel

górnolaski oraz koks hutniczy oferuję po cenach konkurencyjnych w partiach wagonowych i detalicznie ze składnicy przy ulicy Wysockiej nr. 8 jak i z dostawą w dom. 4351

Franciszek Kowalak,
Toruń, Mostowa 5/7.
Telefon 393.

Pape

lepnik, smole, karbolinum wapno, cement, gips, krede, trzcin, węgiel, koks, drze wo opałowe i t. p. poleca najtaniej
„ROLHAN”
Toruń, Żeglarska 16
telefon 92. 4043

Po długoletnim wyszkoleniu praktyczno-chirurgicznym na oddziale chirurgicznym lecznicy miejskiej (Prof. Klose) w Gdańsku i w żydowskiej lecznicy (Prof. Rosenstein) w Berlinie, jak również oddziale rentgenowskiej miejskiej lecznicy (Dr. Bernstein) w Gdańsku, osiedliłem się w Gdańsku
Dr. med. Ernst Elias,
Tel. 22218 G d a ń s k, Dominikswall 4. Tel. 22218
Godziny przyjęć: 1/10-1/11 i 1/5-1/6. 4299

Umundurowania tak i cywilne ubrania

z własnego i powierzzonego materiału wykonuje pierwszorzędnie, po niskich cenach
ZAKŁAD KRAWIECKI 2247

WŁ. SKOPINSKI
Grudziądz, ul. Wybickiego 31.

Powróciłem Dr. Kędzierski,

specjalista chorób płucnych 4662
G d a ń s k — Langer Markt 18.

LICYTACJA.

W sobotę, dnia 6 sierpnia 1933 r. o godzinie 12-tej sprzedawac będą za gotówkę więcej dającemu w Grudziądzu przy ulicy Kościuszk 5: 1 lustro z konsolką, 1 witrynę, 30 naczyń porcelanowych, 1 obraz w ramach, zyrandol trzy ramienny, 1 bufet, garderobę z lustrem, 2 pary rogów i kanapę pluszową, oszacowane na 450,— zł; W poniedziałek, dnia 7 sierpnia 1933 r. o godzinie 10 sprzedawac będą w Lasinie u p. Szlosowskiego w podwórzu: 1 pianino, radio 4 ro lampowe, kanapę, 2 fotele, 2 biurka z fotelem, cywan kokosowy, 2 chodniki kokosowe, kasę żelazną, zyrandol z 5 żarówkami, obraz w ramach, zegar stojący, 16 warchlaków, 51 tuczników, maszynę do szycia, wagę decymalną, 3 regaly składowe, 4 koła do wozu, 3 obręcze na koła, 2 młynki do wiania, maszynę do czyszczenia zboża, 1 wózek magazynowy, 1 powózek, 1 powóz, samie wyjazdowe, 3 konie, 1 półsorek, 3 wozy robocze ciężkie i platformę na resorach; o godzinie 11-tej na Rynku, maszynę do pisania, szafę do książek, prasę introligatorską i wagę do listów, o godzinie 13-tej u p. Mulewskiego: 1 krowę i 5 prosiaków. W środę, dnia 9 sierpnia 1933 r. o godzinie 10 sprzedawac będą przy ulicy Groblowej 13: kredens, bufet, stół rozsuwany i 6 krzesel (jasny dąb) oszacowane na 600,— zł; o godzinie 12 przy ulicy Mickiewicza stojący w garażu p. Mroczyńskiego: 1 samochód osobowy „Protos”, ruchomości wystawione do licytacji można oglądać pół godziny przed licytacją na miejscu ogłoszenia. 4633

Michał Dobrzański, Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, rewiru II.

Żeńska szkoła zawodowa i gospodarcza w Grudziądzu

ul. Trynkowa 19
przyjmuje wpisy uczniem w godzinach od 9-13-tej do szkoły zawodowej na dział krawieczyzny, bielizniarstwa i haftu i do szkoły gospodarczej. Nauka w szkole zawodowej trwa 3 lata, w szkole gospodarczej rok lub dwa lata. Przyjmuje się również zapisy na kursy półroczne i kwartalne gotowania, szycia „kroju i robót.
Przy szkole internat. 4215

Kawaler

lat 29 Administrator na dośbtem stanowisku szuka z braku znajomości panne do lat 28 z majątkiem celem ożenku. Zgłoszenia fotografuje do „Dnia Pomorskiego” Toruń pod nr. 4634.

Radjo

odborniki wzmacniacze i wszelki Radjosprzet
Schwenkgrub Toruń,
ul. Łazienna 17, tel. 275.

Agent

podróżujący, solidny z branży kolonialno-spożywczej, dobrze wprowadzony na Pomorzu, oznajmiony ze sprzedażą śledzi potrzebny. Referencje konieczne. Zgłoszenia „Mopol” Gdynia. 4600

NA RATA
EXPRESS
mies. 20rt.
3048
KROMCZYNSKI,
Poznań,
Al. Marcinkowskiego 5

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH

uskutecznia szybko i tanio
Firma „PEDAB”
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (3161)

Przed wydaniem pieniędzy na nowe futro zwróć się do
Firmy 3650

„FUTRO”

TORUN, MAŁA GARBARZY 2
celem wzmocnienia starych kruchych spalonych skór, przyciemnianie wypłowiałych, przywrócenie połysku elastyczności, lipskim sposobem, (najnowsze zdobycze chemii),
Wygląd odnowionego futra oślni Pania
Nowe futra stale na składzie

Selegramy

Z ostatniej chwili

Krzyż legionowy
na piersiach zwycięzcy Atlan-
tyku

(o) Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że kpt. Skarżyński, jako członek Związku Legionistów, udekorowany zostanie na zjeździe legionistów krzyżem legionowym, do którego dołączony zostanie dyplom z własnoręcznym podpisem p. Marszałka Piłsudskiego.

Premier Jędrzejewicz
w Gdyni

Bawił w Gdyni w piątek p. premier Jędrzejewicz z rodziną. Tym samym pociągiem przyjechał podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów p. Siedlecki. W godzinach popołudniowych goście odbyli wycieczkę morską.

Min. Koc wrócił do
Warszawy

Warszawa, 5. 8. (PAT). W dniu wczorajszym powróciła z Londynu delegacja polska na konferencję lotyfińską z szefem min. Kocem na czele.

Harcerze polscy
w gościnie u gościa Rzplitej
Polskiej

Budapeszt, 5. 8. (Pat). Komenda harcerzy polskich, z p. Olbromskim na czele, złożyła wczoraj wizytę posłowi Rzeczypospolitej Polskiej p. Łepkowskiemu. Komenda przybyła w otoczeniu drużyny reprezentacyjnej z orkiestrą, która na powitanie posła odegrała hymn narodowy. P. poseł Łepkowski odebrał raport wygłosił do harcerzy przemówienie. Dziennik „Pesti Hirlap” podkreślił, że w czasie uroczystej defilady drużyna harcerzy polskich wyróżniła się najlepszym ekwipunkiem.

Wzrost zapasu złota i walut
obcych w Banku Polskim

(o) Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.). W ciągu lipca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,2 milj. zł, a zapas pieniędzy zagranicznych o 0,8 milj. zł do sum: złota — 472,8 milj. zł, walut — 81,2 milj. zł. Pokrycie złotego wobec dużej ilości terminowych spłat długów zagranicznych, zmalało z 44,7 do 43,2 procent.

Rekord obrotu towarowego
w porcie gdynińskim

Ogólny obrót towarowy w porcie gdyńskim za lipiec b. r. osiągnął nienotowaną cyfrę 608.804,4 tonn. Poprzedni rekord (za październik 1931 r.) wynosił 547.000 tonn.

Cyganiewicz — bankrutem

Nowy Jork, 5. 8. (Pat). Były mistrz zapasniczy świata Polak Zbyszko Cyganiewicz, stale przebywający w Ameryce, ogłosił, jak dotychczas pisma amerykańskie, bankrutstwo.

Skandaliczna afera w Łodzi

(o) Łódź, 5. 8. (Tel. wł.). Władze policyjne wykryły w Łodzi skandaliczną aferę. Niejaka Aniela Filipienko utrzymywała w śródmieściu dom schadzek, którego klientkami były panie z najlepszego towarzystwa łódzkiego, a stałymi pensjonariuszkami dwie córki i pokojówka Filipienki.

Tajemniczy trup w Wiśle
pod Warszawą

(o) Warszawa 4. 8. (tel. w). Na przedmieściu stolicy na Zoliborzu wyłowiono zwłoki jakiegoś mężczyzny w wieku 25—30 lat. Trup przebywał od niedawna w wodzie mimo to tożsamości nie zdołano ustalić. Jedyne ślady są na koszuli znak fabryki w Argentynie oraz kilka monet włoskich i czeskich w portmonetce.

P. Wojewoda Kirtiklis
powraca do zdrowia

Wilno, 5. 8. (tel. wł.). O godz. 22 w piątek, na początku 5 doby po niezwykle ciężkiej operacji, której poddać się musiał Wojewoda Kirtiklis zasięgnięliśmy informacji od p. dr. Zarcyna, odwiedzającego swego pacjenta stale, od chwili dokonania przezeń operacji. Podzielić się możemy z czytelnikami pomyślnymi wieściami. Przebieg choroby p. Wojewody jest nie tylko normalny, lecz nadspodziewanie do-

bry. Jeśli tak miną jeszcze 2 do 3 dni, nastąpi okres rekonwalescencji.

Rano odwiedzili chorego także lekarze dr. Tymiański i dr. Rudziński, lecz już raczej nieoficjalnie, gdyż zwołanie konsylium nie było potrzebne.

Pacjent rozmawia jak człowiek zdrowy, gestykuluje, czując się dobrze i wygląda świetnie, powraca mu humor. Słowem — wszystko jest najlepiej.

Polska — Włochy

Hebda zwyciężył Sertorję — Tłoczyńskiego
pokonał Stephani

Warszawa, 5. 8. (Pat). Wczoraj w pierwszym dniu meczu tenisowego Polska—Włochy o puchar Davisa na rok 1934 pierwsze spotkanie rozegrała na kortach WKS Legia Hebda z włoskim zawodnikiem Sertorją. Wynik 7:5, 6:0, 6:0 na korzyść zawodnika polskiego. Hebda znajduje się w jaknajlepszej formie. Polak grał bardzo wysokiej klasy przez cały czas meczu panował nad sytuacją. Po pierwszym przegranym secie Włoch stracił dyspozycję psychiczną i łatwo przegrywał.

Warszawa, 5. 8. (Pat). Drugie spotkanie

w meczu Polska — Italia o puchar Davisa przyniosło zwycięstwo pierwszej rakiecie Italji Stephaniem rad Tłoczyńskim w stosunku 6:3, 6:2, 2:6, 7:5. Zwycięstwo to nie jest dla nas niespodzianką. Stephani był graczem lepszym, on decydował o taktyce gry i dysponował większą rutyną. Tłoczyński grał dobrze i ambitnie, lecz nie był w swojej najlepszej formie zbyt wiele piłek psuł, bijąc nisko bakhandy w siatkę. Mimo to Stephani musiał dobrze się zapracować aby zwyciężyć.

Barykady na ulicach Strasburga

Strajkujący robotnicy biją się z policją

Paryż 5. 8. (PAT). W sytuacji strajkowej w Strasburgu nastąpiło nieoczekiwane zaostreżenie. Na placu giełdy odbył się wczoraj wiec poczem strajkujący robotnicy usiłowali pochodem udać się do centrum miasta. — Z przewróconych samochodów utworzyli oni barykadę z za której strzelali do policji. Rzucano również bombę, która na szczęście nie eksplodowała.

O godzinie 22 strajkujący pogasili w mieście wszystkie światła i zatrzymywali samochody, namawiając jadących do powrotu do domu. Policja udała się w grupach na miasto, aby przeszkodzić tym manifestacjom. Robot-

nicy korzystając z ciemności ranili kilku policjantów nożami i strzałami rewolwerowymi.

Przez całą noc wznoszono w rozmaitych punktach miasta barykady, które policja musiała kolejno zdobywać. W śródmieściu słychać było przez całą noc trzask rozbijanych szyb.

Przebieg wypadków charakteryzuje prasa poranna już nie jako wyraz niepokoju o charakterze strajkowym ale jako rodzaj powstania, którego charakter nie da się w tej chwili określić. Ilość rannych nie jest znana dokładnie.

Krwawa tragedia pod Poznaniem

Poznań, 5. 8. (PAT). Onegdaj wieczorem w Zabikowie pod Poznaniem rozegrała się krwawa tragedia.

Zamieszkały w Zabikowie Józef Hadyniak utrzymywał z niejaką Eugenją Osowską stosunki, które ostatnio się rozluźniły, i Osowska, mająca pewne pretensje materialne do Hadyniaka, dochodziła ich na drodze sądowej.

Onegdaj wieczorem w mieszkaniu Hadyniaka zjawili się komornik Przystański i aplikant Bronisław Snopek w towarzystwie brata Osowskiej por. Mikury z 37 p. p. Rzeczy Osowskiej, znajdujące się w mieszkaniu Hadyniaka, załadowano

na samochód. Gdy samochód miał już ruszyć, wybiegł z mieszkania Hadyniak i począł strzelać z rewolweru. Ciężko ranny por. Mikura w drodze do szpitala wojskowego zmarł. Komornik Przystański i aplikant Snopek zostali również ciężko ranni. Przewieziono ich do szpitala w Poznaniu. Istnieje obawa o ich życie.

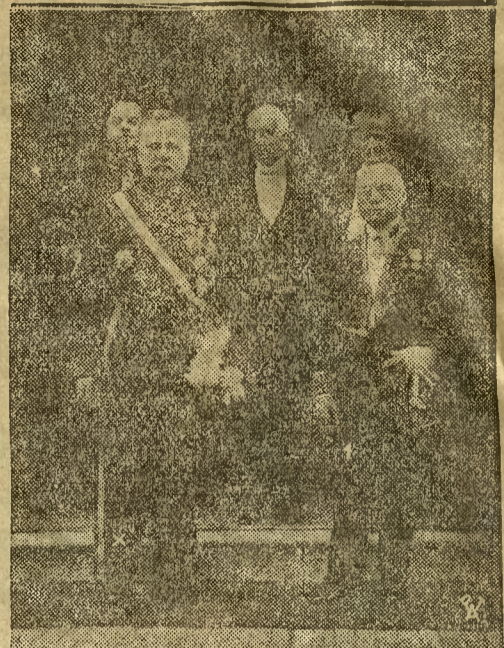
Po dokonaniu tych czynów Hadyniak zabarykadował się w mieszkaniu i 2 wystrzałami z rewolweru pozbawił się życia.

Na miejsce tragicznego wypadku udały się policja i władze sądowe.

Powódzie w kraju



Na zdjęciu naszym widzimy przedmieście miasteczka Dawidgródka, zalane przez wody rzeki Horynia

Ambasador Wysocki
w Kwiryna^{te}

Przed kilku dniami nowy ambasador R. P. przy włoskim dworze królewskim dr. Alfred Wysocki złożył swe listy uwierzytelniające. — Na zdjęciu ambasador Wysocki (x), obok stol szambelan Królewski hr. Guardi (1). W drugim rzędzie stoją radca ambasady p. Romer i attaches Michalowski i Mikulski

Niemiecka młodzież
gimnazjalna z Gdańska
sędzi wakacje w Polsce

(o) Warszawa 5. 8. (tel. wł.) W niedzielę przybywa do Warszawy wycieczka 30 uczniów niemców z gimnazjów gdańskich, która zwie dzi dokładnie Warszawę a potem wyjedzie do Murszycy (miejscowość lotniskowa pod Krynica), gdzie zabawi 10 dni w specjalnie wybudowanym obozie.

Jest to pierwsza próba nawiązania serdeczniejszych stosunków z młodzieżą gdańską, — dla której na rok przyszły zorganizowany ma być w Polsce obóz na 500 uczestników.

Gen. Balbo
zmienia trasę lotu powrotnego
swej eskadry

Rzym, 5. 8. (Pat). Generał Balbo stracił wszelką nadzieję na przelot przez Atlantyk drogą na Irlandję ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne, a także dlatego, że droga północna wymagałaby 14 godzin światła dziennego. Wobec tego generał Balbo organizuje przelot swojej eskadry drogą na wyspy Azorskie i na Lizbonę. Przelot ma nastąpić dnia 10 bm.

B. prez. Reichstagu
w obozie koncentracyjnym

Berlin, 5. 8. (Pat). Biuro Wolfa komunikuje, że do obozu koncentracyjnego we Wrocławiu odstawiony został były prezydent Reichstagu Loebe, który przybył tu z Berlina pod eskortą kilku agentów policji kryminalnej. Jednocześnie przywieziono żonę, znajdującą się w obozie byłego nadprezydenta Górnego Śląska Liedemana. Internowanie nastąpiło z powodu rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości o obozie koncentracyjnym. Równocześnie przytrzymano dziennikarza Franciszka Kunde, który wydaje zakazany dziennik „Der Greifer”.

Gaz trujący na giełdzie new-
yorskiej

Nowy Jork, 5. 8. (PAT). Posiedzenie członków giełdy, które odbywało się w sali tranzakcyjnej zostało przerwane nagle wkrótce po rozpoczęciu z powodu wydzielającego się gazu. Zebrani na sali, sądząc że jest to gaz trujący, rzucili się do ucieki. Po zbadaniu okazało się, że jest to gaz trujący, który wydzieliał się z cylindra ustawionego w otworze wentylacyjnym przez jakiegoś nieznanego osobnika. Z zebranych nikt nie odniósł szwanku.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższe, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowa . . . 10 fen.
Przy sądowym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk
przeplisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mętnicki, Toruń, ul. Montaszkł-25, m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańsk: Wilhelm Grlmann.
Gdańsk, Koszubiński Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobroszański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław,
ul. Solankowa 4.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Wydawnictwo: „Dziennik Pomorski”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Morska”,
„Gazeta Mogileńska”, „Dziennik Bydgoski”, „Dziennik Grudziądzki”, „Dziennik
Kujawski”.

Nakładem i ozienkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3.— zł
z odnośnikiem do domu . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnośn. em . . . 3.36 zł
pod opaską . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w za-
kładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma